

Wielka śmierć i wielkie przebudzenie

Przesłania i boskie objawienia dotyczące znaków
czasu i powrotu Jezusa Chrystusa

Samuel E. Surazal

Oryginalne wydanie niemieckie
Wydanie pierwsze 2022 ▪ Samuel E. Surazal
Wydawnictwo AVRA w BuchWerkstatt Berlin
Marka Frieling & Hufmann GmbH & Co. KG
Tel. + 49 30 766 999 0
<mailto:lektorat@edition-avra.de>
Odpowiedzialny za treść, korektę i skład: autor
E-mail: info@samuel-surazal.com
Strona internetowa: www.samuel-surazal.de

Jezus mówi:

Tak jak ja, urodzony wówczas w Betlejem,
zostałem rozpoznany tylko przez nielicznych,
tak samo niepozorne jest teraz
moje drugie przyjście.

I tak jak w tamtych czasach, tak samo będzie i teraz, tylko
niewielka grupa moich prawdziwych uczniów będzie w
stanie na początku znieść mnie jako powracającego
Jezusa, ale także jako Boga, Pana i Stwórcę
Nieskończoności;
im się objawię.

Moje owce słyszą mój głos
i idą za Mną.
Daję im życie wieczne.

Spis treści

Przedmowa

Przedmowa

Antychrytyzm w świetle Jezusa Chrystusa

Antychryst – duch szatański

Walka – zwycięstwo – przygotowanie

Prośba i błogosławieństwo

Medytacja o Jezusie

Choroba – uzdrowienie

Boże Narodzenie i Wielkanoc

Spotkanie rodzeństwa w Überlingen

Ósme przykazanie

Pytania i odpowiedzi

Zagrożenia dla mediów ojcowskich

Słowa Ojca

Objawienia Jakuba Lorbera

Wiersze

Przedmowa

Drogi Czytelniku, droga Czytelniczko,

ta książka skierowana jest przede wszystkim do wszystkich tych, którzy już patrzą na ten świat z otwartymi oczami, którzy mają wgląd w antychrześcijańskie machinacje. Znajdziecie tu potwierdzenie lub dalsze wyjaśnienia, ale przede wszystkim wzmocnienie w bólach trwającego obecnie odrodzenia tego świata ziemskiego.

Tak, znajdujemy się w czasach ostatecznych, w fazie wielkiego upadku i przewrotu, przemiany i odnowy. Świat, jaki znamy, wkrótce przestanie istnieć. Ludzkość stoi u progu wejścia w nową epokę, w erę pokoju i miłości.

Co 2000 lat na Ziemi ma miejsce wielkie i przełomowe wydarzenie. 6000 lat temu zostali stworzeni Adam i Ewa, pierwsi ludzie posiadający wolną wolę poznania, z których wywodzi się dzisiejszy rodzaj ludzki; 4000 lat temu kolebka ludzkości została zatopiona w nieposkromionych i niekończących się wodach; 2000 lat temu Bóg przyjął ludzką postać w Jezusie Chrystusie i stworzył dzieło zbawienia dla wszystkich upadłych istot, ważne na całą wieczność.

Tak jak Jezus Chrystus wielokrotnie zapowiadał swoim dzieciom 2000 lat temu i w ciągu ostatnich dwóch tysiącleci, a teraz ogłasza światu poprzez swoich posłańców i będzie ogłaszał, powraca On w duchu prawdy i już przyszedł, aby uwolnić ten świat od wszelkiego zła i stworzyć nową ziemię, aby ludzkość ponownie żyła zgodnie ze swoim przeznaczeniem jako dzieci Boże.

Jednak wcześniej przez pewien czas swoje dzieło będzie wykonywał rząd satanistyczny. Jego „nowy porządek świata”

jest przygotowywany od ponad 150 lat i w międzyczasie przeniknął i przejął niemal wszystkie dziedziny ziemskiej egzystencji. Te antychrześcijańskie działania będą nas dyktatorsko rządzić do około 2027/28 roku, ale nasz niebiański Ojciec zakończy je wtedy nagle i niespodziewanie. Jego obecność przeniknie i pozbawi mocy wszelkie kłamstwa i fałsz.

W tej książce zajmuję się przede wszystkim obecnymi i przyszłymi szatańskimi działaniami, z jednej strony dotyczącymi większości ludzkości, z drugiej strony, a przede wszystkim w odniesieniu do dzieci Bożych, które dzielą cierpienia tego upadłego świata i tworzą duchową siłę roboczą. Objawiają one miłość Jezusa, a jednocześnie zwalczają i pokonują przemoc, fałsz i kłamstwo.

Następnie znajdują się rozdziały zawierające ogólne przesłania chrześcijańskie, które mogą stanowić radę i wsparcie dla każdego dziecka Bożego pragnącego prawdy i miłości Jezusa. Na zakończenie i na początku głos zabiera nasz Ojciec Niebieski. Objawienia i słowa Ojca zostały w większości już przesłane do braci i siostr i zostały ponownie zebrane w tej książce.

W trzech szczegółowo przedstawionych książkach w załączniku znajdziesz wyczerpujące wyjaśnienia dotyczące rzeczywistych przyczyn koronawirusa, szczepień i obecnej polityki światowej, jasny wgląd w sytuację i wydarzenia trzech dni ciemności, a także szczegółowe objawienie dotyczące stosunków se tego świata po powrocie Chrystusa.

O mnie: nie należę do żadnej konfesji, prowadzę życie w odosobnieniu i od 28 lat pracuję jako opiekun osób z najcięższymi niepełnosprawnościami fizycznymi.

Jako Wolfgang (tak brzmi moje imię jako człowieka na Ziemi) pograżyłem się w trakcie mojego ziemskiego życia w bagnie materialnych pragnień i przez lata z radością torturowałem w nim swoją duszę. Jako Samuel (takie jest moje imię jako dziecko Boże w świecie duchowym) zostałem posłany przez Boga i powołany, aby ogłosić światu Jego powrót i objawić Jego dzieciom Jego obecność. To jest powód mojej ziemskiej inkarnacji i egzystencji.

Obecnie toczy się walka między Wolfgangiem a Samuelem, w której Samuel powinien i musi coraz bardziej przejmować przewagę, aby móc w pełni przyjąć ducha Jezusa. Dusza Wolfganga jest jednak bardzo uparta, dosłownie przywiązana do materii i uparcie odmawia ostatecznego porzucenia przeszłości. Przeżywam więc ten czas w ciągłej walce i zmaganiach o moje boskie powołanie, ponieważ ponadto duch szatański może mnie mocno naciskać i próbować zwieść, abym wzmocnił swoje siły duchowe w walce i udowodnił swoją wierność.

Jestem więc człowiekiem pełnym błędów i słabości, nawet jeśli podczas czytania moich książek może się wydawać inaczej. Tylko łaska Boża powoduje duchowe natchnienie, w którym i z którego mogę objawiać się w ramach moich obecnych możliwości, aby dostarczać duchowego pokarmu ludziom, którzy błąkają się ślepo i bez orientacji w nocy swojej duszy; niezdecydowanym, zniechęconym, pełnym strachu i zmartwień, poszukującym; tym, których serca są pełne tęsknoty za lepszym światem, i tym, którzy chcą kochać Boga, ale nie wiedzą dokładnie, jak to zrobić. I dzieciom Bożym, które oczekują Jezusa, ale nie wiedzą, jak i kiedy to nastąpi.

Moim zadaniem jest również umieszczenie Słowa Bożego w przestrzeni tego świata. Ci, którzy je przyjmują, postępują

słusznie. Jednak niezwykle ważne jest, aby zachowana została wolna wola każdego człowieka. Nigdy nie należy i nie wolno wywierać przymusu religijnego. Tylko wolne i nieustraszone serce rozumie Słowo Boże we właściwym sensie i może kochać Go jako niebiańskiego Ojca, który z cierpliwością i zrozumieniem towarzyszy swojemu dziecku i prowadzi je przez tę dolinę śmierci zwaną ziemią. Tylko wolna, pokojowa i łagodna miłość stawia człowieka w obecności Jezusa i w ten sposób uwalnia go od wszystkich ziemskich więzów i ciężarów, aby poprowadzić go do wiecznej błogości.

Samuel

Wstęp

Przed nami trudne czasy, które bez szwanku przetrwamy tylko trzymając się ręki Jezusa Chrystusa. Czekają nas prześladowania i więzienie przeciwników reżimu i prawdziwych chrześcijan. Są to ludzie, którzy nie są naznaczeni piętnem zwierzęcia. Są to ci, o których Apokalipsa mówi, że nie mogą już uczestniczyć w życiu świata, nie mogą już kupować ani sprzedawać. Są to ci, którzy mają oczy, aby widzieć, i uszy, aby słyszeć.

Czym jest to zwierzę i jaki jest jego znak? Pierwszym zwierzęciem z Apokalipsy św. Jana, które „wstępuje z morza”, jest szatański Moloch w postaci antychrześcijańskiego sojuszu wiodących przedsiębiorstw i organizacji tego świata, które znajdują się w rękach kilku żądnych władzy i megalomańskich jednostek. Jest to duch przemocy, fałszu i kłamstwa, który od zawsze trzyma w garści całą ludzkość, a teraz na krótki czas całkowicie ją zniewala i zniewala dyktatorsko – i to w sposób zsynchronizowany na całym świecie, dzięki postępowi technicznemu i globalizacji. Szerokie masy są zaślepione manipulacją i kłamstwem, a niewielka grupa widzących jest piętnowana, prześladowana i zmuszona do życia w podziemiu.

Z materialnego punktu widzenia znakiem bestii jest chip identyfikacyjny, który zawiera wszystko, czego człowiek potrzebuje, aby uczestniczyć w życiu publicznym. Wraz z wprowadzeniem globalnego znaku rozpoznawczego, w którym przechowywane są wszystkie dane osobowe (finanse, ubezpieczenia, status szczepień, prawo jazdy, zaświadczenie o niekaralności itp.), człowiek jest poddawany kompleksowej i jednolitej kontroli. Wszystkie informacje o danej osobie są gromadzone w centralnym komputerze, czyli są dostępne w

formie cyfrowej pod adresem . Ten centralny organ kontrolny ma dostęp do finansów osobistych i biznesowych, może zatrzymać i skonfiskować środki pieniężne, w razie potrzeby zablokować konto lub dostęp do Internetu; osoba lub firma stają się wtedy całkowicie bez środków do życia, a człowiek lub przedsiębiorstwo mogą zostać w ten sposób wyeliminowane cyfrowo, a tym samym materialnie. Chip lub centralny komputer jest ostatecznym narzędziem szantażu i władzy, służącym do wychowywania obywateli zgodnie z antychrześcijańską doktryną, utrzymywania ich w poddaństwie i kontrolowania.

Z duchowego punktu widzenia znak na dłoni (dawanie i działanie) oraz na czole (myślenie i wiara) oznacza przynależność i podporządkowanie się antychrześcijańskiemu systemowi, duchowe zniewolenie ludzkiej woli, która z powodu systematycznej polityki kłamstw nie potrafi lub nie chce odróżnić prawdy od fałszu. W ten sposób człowiek z niewiedzy, niepewności lub wygody daje się ponieść medialnej powierzchni, bawi się na luksusowym parowcu, który sterowany przez szalonego kapitana zmierza ku śmiertelnej przepaści. W rzeczywistości bowiem ludzie ulegli monumentalnemu kłamstwu, z którego nie mogą się już wyzwolić. Jedynie Bóg jest w stanie to zrobić, budząc dusze poprzez bolesne okoliczności życiowe. Cechą charakterystyczną duszy antychrześcijańskiej jest zatem zaślepienie/slepa wiara. Oznacza to: z powodu ślepej posłuszeństwa wobec władzy, naiwności, głupoty, ignorancji, tchórzostwa, chciwości, strachu itp. podporządkowanie się woli materialistycznego antychrześcijaństwa i wykonywanie jej.

Kiedy nadejdzie antychryst, fałszywy prorok? W Apokalipsie jest on określony jako „drugie zwierzę, które wychodzi z ziemi”. To zwierzę, czyli fałszywy prorok, jest opisane jako baranek, którego słowa są inspirowane przez diabła. Dokonuje ono wielkich znaków i zwodzi do diabelskiego bałwochwalstwa. Oba zwierzęta są od siebie zależne, ponieważ pierwsze zwierzę dba o to, aby drugie było czczone, a nawet wielbione, a drugie zwierzę skłania ludzi do przyjęcia znaku potężnego pierwszego zwierzęcia.

Mówi się, że Antychryst pojawi się w ziemskim chaosie jako zbawiciel ludzkości. Będzie mówił przede wszystkim o miłości bliźniego, równości i wolności. Będzie propagował nowy porządek świata w pokoju, bezpieczeństwie materialnym i dobrobycie; obiecuje zrobić wszystko dla zdrowia ludzi; propaguje ochronę środowiska, zapowiada likwidację ubóstwa i głodu, kładzie nacisk na pomoc uchodźcom; obiecuje zrobić wszystko, aby zwalczać choroby i epidemie, i ma już gotowe odpowiednie środki.

Nasuwa się kilka pytań:

- Czy Antychryst dopiero nadejdzie, czy już działa?
- W jakim stopniu już działa?
- Czy czekamy na osobę, która go uosabia?
- Czy ten upadły duch jest dla nas obecnie widoczny, skoro oczekujemy go dopiero w przyszłości?

W mediach publicznych, zarówno w telewizji, jak i w gazetach oraz czasopiśmie, coraz bardziej na pierwszy plan wysuwają się powyższe atrybuty. Wszędzie widać serca, wszędzie mówi się o miłości bliźniego, gotowości do pomocy, równości i sprawiedliwości, o pokoju i zdrowiu. Codziennie jesteśmy zasypywani doniesieniami o klimacie, ochronie zwierząt i gatunków, równości i integracji, opatrzonymi poruszającymi

serce zdjęciami. Dotyczy to wypowiedzi polityków, oświadczeń tak zwanych ekspertów i celebrytów wszelkiej maści w talk-showach, widać to zarówno w filmach dokumentalnych, jak i w wielu płytkich produkcjach filmowych, nawet w teleturniejach żongluje się tymi hasłami i manipuluje nimi, a także reklamy podchwyciły ten trend.

Ta hipokryzja jest trudna do przebicia pod względem perfidii. Bo podczas gdy wszędzie mówi się o serdeczności i działalności charytatywnej, o poprawie świata i zmianach na lepsze, podczas gdy opowiada się nam bajki o zmianach klimatycznych spowodowanych przez CO₂ (które zachodzą w sposób całkowicie naturalny) i wymierających niedźwiedziach polarnych (liczba niedźwiedzi polarnych wzrosła wielokrotnie; aby to ukryć, naukowcy odkryli „nieznaną populację niedźwiedzi polarnych”) z nalegającym apelem, że należy zrobić wszystko, co w ludzkiej mocy, aby powstrzymać katastrofę klimatyczną, podczas gdy rządy i przemysł farmaceutyczny podają ludzkości rzekomo zbawienne szczepionki, podczas gdy pomoc rozwojowa jest hipokrytycznie traktowana priorytetowo, ci, którzy kwestionują i wątpią w tę narzuconą pseudomiłość, są publicznie piętnowani jako zwolennicy teorii spiskowych, szaleńcy i ludzie pozbawieni miłości.

To ci, którzy widzą, co naprawdę dzieje się za kulisami politycznej i medialnej miłości bliźniego tego globalnego satanistycznego teatru kukielkowego. Bo to właśnie tutaj celowo wywołuje się kryzys opieki zdrowotnej, żywnościowy i energetyczny, tutaj zaopatruje się nas w toksyczną, genetycznie modyfikowaną żywność, stąd uwalnia się nad nami substancje toksyczne (geoinżynieria) i wstrzykuje się nam je (szczepienia), tutaj publicznie zniesławia się, prześladuje i więzi

przeciwników reżimu (tak, również u nas), na całym świecie działający politycznie i dziennikarsko demaskatorzy rzeczywistych wydarzeń są zagrożeni i eliminowani przez służby specjalne, inscenizowane działania wojenne powodują napływ uchodźców, bez skrupułów i okrutnie doprowadza się ludzi do śmierci głodowej, a całe narody morduje się w celowo wywołanych wojnach. (W samych Niemczech na zbrojenia w 2022 r. przeznaczono 100 mld euro).

Dla nas w publicznym teatrze świata przedstawia się więc hipokrytyczny spektakl miłości i troski, podczas gdy Antychryst, niewidoczny dla większości, manifestuje swoją władzę we wszystkich dziedzinach tego świata, budując swoje królestwo absolutnego zniewolenia i kontroli (Księga Objawienia św. Jana leży teraz przed nami otwarta).

Pojawienie się Antychrysta nie jest zatem wizją przyszłości, ale w dużej mierze dzieje się już teraz. Jednak robi to tak sprytnie i subtelnie, że nie tylko ludzie świata go nie widzą/nie rozpoznają, ale także wielu z tych, którzy właściwie go oczekują, nie dostrzega, że jego czas już się wypełnił. Nie możemy więc popełnić błędu, skupiając się wyłącznie na wyrazistej i imponującej osobie, która uosabia tego ducha, aby poprowadzić ludzkość do zguby, tak jak dawni dyktatorzy, składając wielkie fałszywe obietnice. Antychryst składa się bowiem z diabelskiej wspólnoty megalomańskich i żądnych władzy jednostek, które z tyłu sceny i zza kulis kierują wydarzeniami na świecie. W swojej perfidnej inscenizacji wykorzystują oni charyzmatycznych i pozornie sympatycznych aktorów, aby olśnić i zmanipulować niemal całą ludzkość, tak jak miało to miejsce w przypadku Hitlera i jak dzieje się obecnie w przypadku prezydenta Ukrainy Zełenskiego. Tak, wkrótce jeden z nich będzie mógł stanąć na czele i w centrum uwagi

jako rzekomy zbawiciel ludzkości, wyposażony w niespotykaną dotąd władzę i retorykę, ale on również jest tylko marionetką diabelskiego sojuszu działającego w tle i zza kulis.

* * *

Co dalej? Obecnie (wiosna/lato 2022 r.) nieco poluzowano wodze, aby utrzymać masy w dobrym nastroju. Relacje sportowe, quizy i programy rozrywkowe są również skutecznymi środkami odurzającymi i odwracającymi uwagę, co zapobiega głębszej analizie sytuacji politycznej i gospodarczej oraz zachodzących procesów.

Wygląda na to, że przynajmniej w Europie Zachodniej powraca normalność... ale pozory mylą. Wkrótce zostaną wdrożone kolejne nikczemne plany lub będziemy narażeni na konsekwencje dotychczasowych zbrodniczych machinacji politycznych, gospodarczych i farmaceutycznych: czekają nas drastyczne podwyżki cen we wszystkich obszarach, kryzys energetyczny, niedobór żywności, inflacja, wyrównanie obciążeń. Z pewnością nastąpi załamanie rynku finansowego i giełdowego.

Wszelkiego rodzaju objawy chorobowe wywołane szczepionką mRNA, która wkrótce zastąpi większość tradycyjnych szczepionek, a także spowodowane celowym rozprzestrzenianiem toksycznych bakterii oraz intensyfikacją geoinżynierii (broń biologiczna i chemiczna) będą przypisywane wymyślonemu wirusom/mutacjom i innym nowym chorobom. Mają one służyć ponownemu wprowadzeniu drastycznych środków, promowaniu szczepień wśród dzieci i młodzieży oraz ogólnie przygotowaniu do szczepień co pół roku. To błędne koło. Wiele osób zachoruje, a jeszcze więcej umrze.

Satanistyczny plan jest więc rygorystycznie realizowany, a wkrótce społeczeństwo dwuklasowe stanie się rzeczywistością. Rozbieżność między osobami wierzącymi mediom a osobami myślącymi samodzielnie będzie dalej dzielić społeczeństwo i powodować podziały. Jeśli 5G zostanie wprowadzone na całym obszarze, osoby stale szczepione nie będą w stanie rozwijać uczuć wobec osób o odmiennych poglądach, ponieważ manipulacja ich myślami blokuje dostęp do ich serc – ale oni tego nie zauważają.

W konsekwencji globalny system społeczny, gospodarczy i finansowy ulegnie załamaniu. Na całym świecie dojdzie do zamieszek i wojen domowych. Rozprzestrzeni się anarchia. Walki uliczne, płonące miasta, nędza, cierpienie i śmierć. Głód zmusi wielu do plądrowania wsi, a świat pograży się w apokaliptycznym chaosie. Z tych ruin wyłania się Antychryst (światowy rząd) jako zbawiciel ludzkości, jako fałszywy mesjasz. Używa między innymi takich słów: „Miłość jest naszym najcenniejszym dobrem. Wszyscy ludzie są równi. Tworzymy świat bez granic, w pokoju, dobrobycie i zdrowiu”. W rzeczywistości jednak dąży do innego celu: zniewolenia ludzkości.

Kto żyje zgodnie z wytycznymi rządu i akceptuje wszystkie zasady nowego porządku świata, zostanie lub już został oznaczony (nanotechnologia) i może uczestniczyć w „beztroskim życiu”, które zapewnia chleb i igrzyska. Może handlować, podróżować, świętować i cieszyć się wszystkimi swobodami życia komercyjnego. Jego „wolność” jest ograniczona przez coraz częstsze katastrofy naturalne, nowe pandemie i migracje ludności.

Ale Antychryst będzie rządził tylko przez krótki czas, ponieważ wkrótce miara fałszu i zła się przeleje. Nasz Ojciec

Niebieski długo patrzył, ale wkrótce położy kres tym złym działaniom. Wyśle posłańca z nieba, który mocno uderzy w ziemię i położy kres złym działaniom. W końcu nowa ziemia będzie świecić w świetle miłości Boga. Bardziej szczegółowy opis tego wydarzenia znajduje się w książce „Zderzenie z maksymalną prędkością z murem światła i miłości”.

* * *

Podczas gdy pandemia koronawirusa słabnie lub nie może być już utrzymywana jako światowa pandemia, w samych Niemczech setki tysięcy osób cierpi z powodu czasami bardzo poważnych skutków ubocznych szczepionek. Na całym świecie odnotowano miliony zgonów spowodowanych szczepionką, a nadmierna śmiertelność wśród osób w wieku 18-65 lat znacznie wzrosła. Wszędzie są niezliczone przypadki trwałych chorób oraz średnio ciężkich i najcięższych niepełnosprawności spowodowanych manipulacją genetyczną w wyniku szczepień przeciwko koronawirusowi, o których media milczą (ogromny kartel medialny kontroluje światowe wiadomości).

Ze względu na różne skutki – głównie zgłaszane są przypadki ślepoty, paraliżu, zawałów serca, udarów mózgu, zatorowości płucnej, bezpłodności, chorób skóry, nowotworów i raka; wielu zaszczepionych cierpi na zespół poszczepienny, w wyniku którego poszkodowani nie są w stanie się skoncentrować lub prawidłowo myśleć – które różnią się w zależności od predyspozycji fizycznych i psychicznych oraz stanu zdrowia, trudno jest zweryfikować prawdziwą przyczynę szkód.

Ale nieszczęście i śmierć będą zbierać żniwo również w inny sposób. Ojciec pokazuje mi, że oprócz nasilenia się różnorodnych klęsk żywiołowych, nad Europą nadejdzie niszczycielska susza – susza wiary przejawia się w świecie

materialnym. Skąpe opady deszczu nie pozwalają na zbiory, zboża wysychają, owoce i warzywa stają się towarem deficytowym. Zbiorniki wodne wysychają, źródła wysychają. Wiele pożarów, których nie da się ugasić. Wszędzie susza i kurz – podobnie jak wyschnięte dusze. Dopiero po tym, jak wielu ludzi zostanie poważnie upokorzonych i ponownie zaczną modlić się z powagą i wzywać Boga o pomoc, spadnie zbawienny, obfity deszcz. Również ten czas oczyszczenia muszą znosić dzieci Boże, nie są one zwolnione z niego. Jednak ich nadzieją i ufnością jest Jezus Chrystus. On mieszka w ich sercach i daje im pocieszenie i balsam miłości, karmi swoich z Ducha Świętego.

Tak, szatan ma plan wobec tego świata, a jego marionetki realizują go bez skrupułów i bez litości. Ale przede wszystkim Bóg ma swój plan. Widzą to dzieci Boże, które już mogą żyć w Jego Słowie i Jego obecności. Przenikają one obecne wydarzenia na świecie i widzą, że Ojciec Niebieski czuwa nad wszystkim. W Jego łaskawym świetle widzą, że boski plan przewyższa wszystkie antychrześcijańskie plany i że Bóg wykorzystuje złańskie działania, aby oczyścić ludzkość i ponownie doprowadzić ją do jej boskiego przeznaczenia.

Świadomość tego jest absolutnie niezbędna, ponieważ w tej pewności spoczywa nadzieja i ufność, spoczywa wewnętrzny spokój i spoczywa siła cierpliwości. Świadomość, że powrót Jezusa jest bliski, że żyjemy w tym szczególnym czasie Jego powrotu, otwiera przed dzieckiem Bożym świat radości i miłości, przenosi je i unosi już teraz do obecności Jezusa.

* * *

Podział i rozłam ludzkości postępują. Dla wierzących w media coraz trudniej jest dostrzec prawdę kryjącą się za wydarzeniami

na świecie, ponieważ są oni uwięzieni w antychrześcijańskim kosmosie. Chociaż ludzie wierzą, że myślą samodzielnie, ich myśli nie są wolne, lecz sterowane z zewnątrz. Wieloletni wpływ mediów i indoktrynacja zamknęły ich w sferze zaślepienia i fałszu, która dławi w zarodku każdą próbę naprawienia sytuacji i ujawnienia prawdy, nie pozwalając na prawdziwe poznanie rzeczywistych warunków panujących na ziemi. Wpadli w najgorszą pułapkę, jaka istnieje – są uwięzieni w najlepszym więzieniu świata: jest to więzienie, którego więźniowie nie rozpoznają jako takie, ale nazywają swoją niewolę niezależnością i wolnością. Znajdują się w klatce i myślą, że poruszanie się w niej jest wolnością.

Kłamstwo w przebraniu miłości, szatan w szacie światła, postawił ich na swoim hipokrytycznym fundamencie i „ożywia” ich tam, a raczej zabija. Niepostrzeżenie ludzie ci stają się coraz bardziej nieczuli i ignoranci wobec tych, którzy chcą zwrócić ich uwagę na ich błąd i zaślepienie. Swoją zwiedzioną miłością mogą usprawiedliwić wszystko, tak więc szerokie masy stają się oskarżycielami i publicznymi sędziami osób o odmiennych poglądach. Nawet ich uwięzienie i eliminacja mogą być w ten sposób pogodzone z własnym oszukanym i satanistycznie zaprogramowanym sumieniem. Tak było już 80 lat temu – tak dzieje się teraz. A potem mówi się: „Przecież my tego nie wiedzieliśmy!”.

Nie można jednak przedstawiać tej sytuacji tylko w czarno-białych barwach. Są też obywatele, którzy dostrzegają zło i nie akceptują działań rządów, ale nie stają się osądzącymi swoich bliźnich. Jednak niepewność i/lub zniechęcenie powstrzymują ich przed publicznym zajęciem stanowiska. Również ta grupa podzieli się, a Bóg otworzy przed tymi ludźmi różne drogi – w zależności od stanu ich serc.

Wytrwali niewolnicy systemu, którzy nie potrafią lub nie chcą dostrzec antychrześcijańskich kulis, stanowią około 90% światowej populacji i nie zdają sobie sprawy, że są manipulowani, okłamywani i oszukiwani – a większość z nich nie zauważy tego aż do boskiego finału. Dla nich Bóg przychodzi jak złodziej w nocy, nie są w żaden sposób przygotowani na to, co wtedy nastąpi.

Ci, którzy widzą, to po części ateści, którzy mniej lub bardziej przejrżeli kulisy „nowego porządku świata”. Niektórzy widzą tylko powierzchnię fałszu i kłamstw, inni patrzą głębiej i dostrzegają perfidną grę aż do gorzkiego końca, ale nie z duchowo-boskiej perspektywy. Często toczą upartą i desperacką walkę bez boskiej pomocy; wielu popada w nienawiść do sprawców zła i wywołuje przemoc i wojny domowe, inni tracą nadzieję i popadają w depresję, a wskaźnik samobójstw nieustannie rośnie. Jednak na całym świecie powstają również autonomiczne enklawy, które stają się nową ojczyzną dla wyrzutków i uchodźców.

Istnieje również frakcja duchowa, która w większości stara się patrzeć pozytywnie w przyszłość. Oczekuje ona złotej ery, która zostanie zrealizowana dzięki pomocy aniołów i/lub duchowemu wsparciu towarzyszy z innych planet; lub błędnie zakłada, że interwencja kosmitów w UFO położy kres tym wydarzeniom. To, czy ostatecznie mają oni stabilną pozycję duchową, okaże się i musi się sprawdzić w apokaliptycznych wydarzeniach i tyranii nadchodzących lat.

Ponadto istnieją wierni i ludzie o słabej wierze, którzy ze względu na swoje przywiązanie do instytucji kościoła, państwa i mediów nie są w stanie otworzyć oczu na rzeczywiste wydarzenia na świecie. Ponadto wielu z nich obawia się popadnięcia w rzekome teorie spiskowe i nie dostrzega znaków

czasu. Albo boją się publicznie wyrażać swoje opinie, aby nie ponieść ziemskich konsekwencji, nie być wyśmiewanym i wykluczonym. Nie mają odwagi bronić swoich przekonań i wiary i najpierw czekają, co się dalej wydarzy, aby nie zostać wrzuconym do jednego worka z „dziwakami i nonkonformistami”. Tak, wielu z nich wierzy w taki czy inny sposób w pojawienie się Antychrysta i powrót Jezusa – „ale przecież nie teraz!”. W ten sposób pośrednio uczestniczą w wykluczeniu i potępieniu tych, którzy nie zgadzają się z Kościołem, państwem i mediami.

Jest też niewielka grupa uczniów Jezusa Chrystusa. Nie chodzi tu o tych, którzy wyznają słowami, ale o chrześcijan czynu na wzór Jezusa, którzy są przez Niego prowadzeni. Również tutaj istniało i istnieje rozdzielenie duchów: opisuje to przypowieść o dziesięciu pannach, z których pięć nie ma oliwy w swoich lampach = nie ma w sercach wiernej miłości do Jezusa. Albo są to ci, którzy schodzą z dachu swojego domu = ponownie porzucają swoją prawdziwą wiarę. Tak więc nawet spośród powołanych niektórzy odstąpią od wiary i nie przetrwają nadchodzącego czasu. Zostaną oni zabrani do wielkiego zaświatów.

Prawdziwi chrześcijanie i dzieci Jezusa są w większości wtajemniczeni zarówno w rzeczywiste ziemskie, jak i duchowe warunki i wydarzenia tej ostatniej fazy czasów ostatecznych. Są to powołani i wybrani przez Boga, którzy swoim życiem bronią swojej wiary. Najpierw toczą oni duchową walkę w ukryciu, ale w drugiej połowie siedmiu lat ucisku wielu z nich działa publicznie, ponieważ wtedy nadchodzi czas apostołów czasów ostatecznych. Zostali oni wyszkoleni przez Jezusa Chrystusa i częściowo działali już w małych wspólnotach. Teraz wychodzą na forum publiczne i głośno głoszą powrót Chrystusa i sąd

Boży. Na całym świecie. Mówią prawdę i za to są prześladowani, aresztowani, a niektórzy potajemnie mordowani. Tymczasem media i masy złośliwie cieszą się, że fanatyczni szaleńcy zostaną usunięci. To przybliży sąd ostateczny. Nadeszły ostatnie dni starej ludzkości.

Tak, robotnicy w winnicy Pańskiej dzielą cierpienia świata, ale Jezus jest ich oparciem i przewodnikiem. Powierzyli Mu swoją śmierć i życie, ich miłość jest Jego miłością, a Jego miłość jest ich miłością. Ta mała, wierna gromadka znajduje się pod szczególną opieką Ojca Niebieskiego. Z jednej strony On zachowa ich ziemskie życie w sposób nadziemski, z drugiej strony wezwie tych, którzy wypełnili swoje zadanie lub którzy najbardziej potrzebują pomocy. Ojciec bowiem naprawdę nie czerpie radości z cierpienia swoich dzieci, cierpi wraz z nimi i zrekompensuje każdą sekundę cierpienia wieczną błogością.

* * *

Ojciec pokazuje mi obraz wulkanu. Znajduje się w nim całe zło, jakie kiedykolwiek powstało na tej ziemi. Od lat wulkan ten wyrzuca coraz więcej energii szatańskiej na ten świat i do niego. Chociaż w ciągu historii ludzkości wielokrotnie wybuchał i spowodował wiele nieszczęść, cierpień i śmierci, nigdy nie opróżnił się całkowicie i nie wyrzucił z siebie całego zła.

To dzieje się teraz. Te wrota piekła nie zamkną się, dopóki wszystko, co się w nich znajduje, nie zostanie ujawnione. Ich zawartość udusi tę ziemię w niespotykanej dotąd ciemności, zaleje ją kłamstwem i fałszem w niewyobrażalnym stopniu, utopi w bezlitosnych i żądnych władzy siłach diabła: potop grzechu. Jak strumień ognia, antychrześcijańska bestia porywa ze sobą całe życie duchowe i pozostawia je zamrożone i

martwe. Ucieczka nie jest możliwa, ponieważ nie ma gdzie się ukryć, nie ma żadnej ziemskiej deski ratunku. Ciemność staje się coraz gęstsza, dusza człowieka ledwo może oddychać, nie może już jasno myśleć, widzę tylko szaleństwo i obłąd; diabeł zbudował swoje królestwo, piekło zostało opróżnione i rozlało się na ziemię.

Tylko dzieci miłości zostaną porwane – nie fizycznie, ale duchowo; oznacza to, że znajdują się one pod wyjątkową boską ochroną, nad nimi czuwa Jezus Chrystus. Chroni je swoim życiem i już to uczynił. Nawet jeśli ich ciała zostaną zniszczone, ich dusze nie ulegną zniszczeniu, ponieważ spoczywają w Jego sercu – w zależności od zdolności do miłości.

Teraz więc dzieje się tak, jak zostało napisane i jak powiedział nasz Ojciec Niebieski: „Wszystko, co złe, stworzone przez człowieka, musi wyjść na jaw, aby można było pozbawić to mocy. Wtedy przyjdę w mojej mocy i chwale i osądzę ten świat jako sprawiedliwy sędzia, aby oddzielić ciemność od światła, oddzielić noc od dnia, oddzielić śmierć od życia. Aby wygnać martwe dusze w ich zbłąkanej miłości do siebie samych, aby poprowadzić moje dzieci do ich prawdziwej miłości do mnie. Amen, amen, amen. Tak mówi Pan Bóg”.

Tak, teraz nadchodzi Duch Prawdy i przenika ciemność. Ale szatan chce zniszczyć wszystko, co możliwe, z jednej strony szaleje z przemocą jak berserker, wywołując małe i duże wojny, wyzwalać siły natury, powodując choroby. Z drugiej strony, cicho i podstępnie, w symbolu węża, przemierza dusze ludzi i zatrzuwa ich serca.

Jak wygląda tutaj materialny odpowiednik?

Jad węża materializuje się poprzez uwalnianie toksycznych bakterii, które są oznaczane jako wirusy, aby wywoływać epi-

demie; poprzez szczepienia, które niszczą dany przez Boga układ odpornościowy i nadpisują kod genetyczny; poprzez uwalnianie substancji chemicznych do atmosfery (smugi chemiczne), które poważnie szkodzą naszemu organizmowi i zatrują świat zwierząt i roślin. Tak, wraz ze śmiercią duchową umierają również ciała ludzkie.

Utracona tęsknota za Bogiem i wynikająca z niej duchowa suchość przejawia się jako zewnętrzna suchość i susza. Nie pada deszcz = miłosierdzie Boże wycofało się z ziemi.

Otwarcie piekła i sataniczny strumień ognia objawiają się w niszczycielskich erupcjach wulkanów i trzęsieniach ziemi. Duchowa ciemność znajduje ostatecznie odzwierciedlenie w trzech dniach ciemności, podczas których ziemia jest spowita nieprzeniknioną chmurą pyłu i popiołu.

Ludzie tej ziemi, to nie są moje słowa, ale słowa Boga. Nie są to słowa, które wam się podobają – a jednak tak się stanie; potraktujcie je poważnie, ponieważ chodzi o życie i śmierć. Nadszedł czas powrotu Chrystusa. W odpowiednim czasie wysłał On swoich posłańców i już to uczynił, aby was ostrzec, a jednocześnie wyciągnąć do was rękę i serce. Każdy człowiek ma teraz możliwość, aby przypomnieć sobie o swojej przynależności do Boga, odwrócić się od swoich złych cech, otworzyć umysł i serce na Jezusa Chrystusa, aby On przygotował go, aby był gotowy, gdy jako Duch Prawdy ogarnie i przeniknie tę ziemię.

* * *

Antychryści w świetle Jezusa Chrystusa

Poniższe przesłania zostały w większości wysłane do braci i siostr, dlatego też są tak sformułowane. Zasadniczo wszystkie dotyczą jednego tematu: jak możemy i powinniśmy postępować w duchu Jezusa Chrystusa wobec obecnych i przyszłych diabelskich działań. W tym sensie wskazują one drogę do i wyjście z antychrześcijańskiego ucisku oraz dają pocieszenie i pewność siebie w potężnych burzach, które obecnie szaleją na tej ziemi. Teksty te odnoszą się głównie do naszej duchowej natury, są więc raczej poradami duchowymi niż materialnymi.

Ponieważ tak naprawdę to zawsze najpierw istnieje i jest rzeczywistością duch, a dopiero potem materia podąża za nim lub przekształca to, co duchowe. Jeśli więc troszczymy się przede wszystkim o swój rozwój duchowy, oddając stan swojej duszy w ręce Boga, prosząc Go z ufnością o przewodnictwo, prosząc Go, otworzył swoje serce w naszym sercu, abyśmy mogli kochać Go ponad wszystko, a z tej miłości kochać naszych bliźnich, wówczas zewnętrzny świat materialny ukształtuje się zgodnie z realizacją duchowo-boskiej tożsamości, całkowicie w duchu Boga. Nie oznacza to, że stajemy się bogaci lub doskonali, ani że nie mamy już udziału w złych czynach świata, ale jesteśmy chronieni i prowadzeni, poruszamy się w naszej niedoskonałości trzymając się ręki Boga w boskiej doskonałości i możemy to również tak postrzegać.

Chociaż nadal żyjemy w grzechu, nasz Ojciec Niebieski w swojej miłosiernej miłości zapisuje nasze grzechy w piasku i prowadzi nas zgodnie z naszą wiernością do swojego serca. To oddanie Boga każdemu z Jego dzieci napędza nas pokorą i

miłością do Niego, która jest jednocześnie pomostem do Jego serca.

W tym duchu proszę o Boże błogosławieństwo dla ciebie, drogi bracie, droga siostró, które ma ci towarzyszyć i prowadzić cię poprzez tę książkę. Która ma cię poprowadzić przez tę dolinę śmierci zwaną ziemią do Jego serca, do Jego miłosierdzia.

* * *

Drodzy bracia i siostry, prawda jest długiem do spłacenia, a nie długiem do dostarczenia.

Jeśli człowiek żywi się mediami, ponieważ wierzy, że dzięki temu dowiaduje się, co naprawdę dzieje się na tym świecie, jak on wygląda i co jest rzekomo prawdziwe, a co fałszywe, rezygnuje z odpowiedzialności za swoje życie. Podąża wygodną i szeroką drogą, dzięki czemu może zamaskować swoje sumienie moralnością, dzięki czemu może zawsze zachowywać się wobec świata i siebie samego w sposób uczciwy i świadomy. W ten sposób odrzuca swoją duchową niezależność i samodzielność, poddaje się bezbożnej obcej kontroli, deprecjonuje swój rozwój duchowy i tym samym pozbawia się możliwości wprowadzenia żywej wiedzy do swojego życia.

Kiedy człowiek regularnie się szczepi, ponieważ wierzy, że dzięki temu pozostanie zdrowy i może w ten sposób kupić sobie wolność, rezygnuje z odpowiedzialności za swoje życie. Podąża szeroką, wygodną drogą, dzięki czemu może zamaskować swoje sumienie moralnością, dzięki czemu może zawsze zachowywać się wobec świata i siebie samego w sposób uczciwy i wolny od winy. W ten sposób odrzuca swoją duchową niezależność i samodzielność, poddaje się bezbożnej

kontroli zewnętrznej, deprecjonuje swój rozwój duchowy i , pozbawiając się tym samym możliwości wprowadzenia boskiego zdrowia do swojego życia.

Jeśli ktoś należy do jakiejś wspólnoty wyznaniowej i regularnie chodzi do kościoła, bo wierzy, że dzięki temu zostanie zbawiony i trafi do nieba, to rezygnuje z odpowiedzialności za swoje życie. Podąża szeroką, wygodną drogą, dzięki czemu może zamaskować swoje sumienie moralnością, zachowując wobec Boga i siebie samego uczciwość, niewinność i bezszkodowość. W ten sposób odrzuca swoją duchową niezależność i samodzielność, poddaje się bezbożnej kontroli zewnętrznej, deprecjonuje swój rozwój duchowy i pozbawia się możliwości, by żywy Bóg wkroczył w jego życie.

Falsz i kłamstwo są ci przypisywane i wytykane, wręcz wpajane codziennie; musisz szukać prawdy ziemskiej i materialnej, jak również boskiej i duchowej.

* * *

Droży bracia i siostry,

gdy się rozejrzymy, widać, że dotychczasowe „prześladowania związane z koronawirusem” nie spowodowały prawie żadnej zmiany na lepsze, na wiarę w miłość Boga w ludziach. Większość chce powrócić do swojego dawnego życia, a zwłaszcza młode pokolenie poddaje się szczepieniom, aby nie podlegać ograniczeniom i środkom jako osoby niezaszczepione – a nie z obawy przed wirusem lub pandemią.

Ponieważ dotychczas nie nastąpiło nawrócenie do wiary w Jezusa Chrystusa, a zamiast miłości bliźniego na porządku dziennym jest potępienie i nasilający się egoizm, Ojciec pozwala, aby sataniczny duch nadal działał coraz silniej na

całym świecie . W tej zbliżającej się niedoli każdy człowiek ma możliwość przebudzenia, więc rozdzielenie duchów może i musi postępować dalej, ponieważ narodzin nowej ziemi nie da się powstrzymać, termin porodu można jedynie nieznacznie przesunąć i ewentualnie wywołać przedwczesny poród.

Co możemy teraz zrobić? Nadchodzący czas służy nam do przygotowania się na dzień Pański. Dlatego niezwykle ważne jest wycofanie się. Wewnętrzne wycofanie się. Dusza powinna jeszcze bardziej oderwać się od świata; niekoniecznie ciało, ponieważ jest ono częścią świata i służy nam do wypełniania naszych ziemskich zadań i wymagań, zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym. Miłość powinna być coraz bardziej na pierwszym planie i stanowić podstawę naszego myślenia i działania, dzięki czemu połączenie z Jezusem będzie coraz intensywniejsze i silniejsze.

Każdy z nas jest już teraz punktem kontaktowym dla ludzi zdesperowanych i zagubionych, nie po to, aby pomagać im ogólną duchowością, ale aby jasno i jednoznacznie wyznawać Jezusa Chrystusa przed każdym człowiekiem i objawiać Go jako Zbawiciela. To, co człowiek z tego robi, jest jego sprawą, ale my jesteśmy gotowi służyć i działać jako robotnicy w winnicy Pańskiej. W odpowiednim czasie On prowadzi nas do tych, którzy są otwarci na Jego miłość. Ale spotkamy też takich, którzy będą wystawiać na próbę naszą cierpliwość i miłość. Trzeba być czujnym.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

Nadejdą dni, tygodnie i lata, które nam się nie spodobają. Świat doświadczy cierpień, jakich dotąd nie było. Brak szczepień lub

bunt przeciwko antychrześcijańskiej kontroli i dyktaturze może oznaczać narażenie się na drastyczne środki i prześladowania. Nastąpi również czas prześladowań chrześcijan; kto szuka zbawienia w Jezusie Chrystusie, kto mówi o powrocie Chrystusa lub Sądzie Ostatecznym, jest uważany za szaleńca i będzie zniesławiany, wyśmiewany, prześladowany, a w czasach antychrysta nawet więziony. W końcu znów będą miały miejsce egzekucje, a niektórzy chrześcijanie wejdą do niebiańskiej ojczyzny jako męczennicy. Inni pozostaną zachowani jako bojownicy o miłość i prawdę. Wszyscy oni tworzą bramę do świata duchowego, przez którą Jezus Chrystus wkracza do tego świata. W nich i wraz z nimi będzie działał, pocieszał i podnosił na duchu tych, którzy upadli.

Ale niech nie obciążają naszych serc troski i lęki, ponieważ nasze życie należy do Jezusa Chrystusa. Nasza ziemská egzystencja musi teraz uzyskać zupełnie nowe znaczenie. Nie to, co w ludzkim rozumieniu uważamy za nasze życie i o co przede wszystkim dbaliśmy i walczyliśmy, powinno i może być motywem naszych myśli i działań. Musimy stopniowo wczuwać się w boskie serce, aby przepaści naszych dusz zostały oświecone, abyśmy mogli je oczyścić wraz z naszym niebiańskim Ojcem, a On mógł nas całkowicie uzdrowić. Wszyscy bowiem żyjemy w grzechu i tylko miłosierdzie Jezusa Chrystusa pomaga nam wyjść z ciemności świata i przenosi nas do Jego dobrego i pełnego miłości Serca, w którym jesteśmy bezpieczni w życiu i śmierci.

Musimy osiągnąć stan, w jakim znajdowali się pierwsi chrześcijanie, którzy znali Jezusa jeszcze na ziemi. Byli oni wolni od strachu i chętnie zamieniali życie materialne na życie duchowe, ponieważ wiedzieli, że królestwo duchowe jest ich prawdziwą ojczyzną, a ziemia jest tylko budynkiem

szkoleniowym dla dzieci Bożych – i tych, którzy chcą nimi zostać (w tym zakresie polecam pisma Maxa Seltmanna – „Köstliche Szenen aus dem Erdenleben Jesu” [Cudowne sceny z ziemskiego życia Jezusa]). Dzisiaj mam to ogłosić w imieniu Jezusa. I przekazać, że On nas niewypowiedzianie kocha, każdego z nas bierze w swoje ramiona, przyjmuje do swojego serca – jeśli tylko się na to otworzymy.

„Miłość jest cierpliwa, miłość jest łaskawa. Nie unosi się gniewem, nie chęłpi się, nie pyszni się. Nie postępuje nieprzyzwoicie, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego. Nie cieszy się z niesprawiedliwości, ale cieszy się z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystko ma nadzieję, wszystko przetrzyma”.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

jakie będą największe wyzwania w najbliższym czasie? Będą to kłamstwa, na które narażeni jesteśmy my i świat. Kłamstwa polityków, magnatów gospodarczych i mediów, przemysłu farmaceutycznego i kartelu finansowego, które tak bardzo nas ranią, te diabelskie fałszywości, które zaślepiają tak wielu ludzi i pogrążają ich w nędzy.

Ból sprawią również oskarżenia, na które jesteśmy narażeni jako ludzie świadomi i chrześcijanie, zarówno ze strony naszych bliźnich, jak i nagonki w mediach publicznych. Niesprawiedliwości będą tak powszechne, że nie będzie można znaleźć na nie słów. Złe uczynki i kłamstwa będą pozornie uzasadniane pod pozorem humanitaryzmu i pseudo-miłości bliźniego. Ta fałszywa miłość będzie miała potężny wpływ na ludzi, którzy będą przez nią potępiać prawdziwą boską miłość i prawdę, wyśmiewając je i piętnując jako fantazje.

Zobaczmy, jak świat pogrąża się coraz bardziej w chaosie, zobaczmy, jak ludzkość ślepo zmierza ku zgubie, prowadzona przez kilku megalomańskich sługusów szatana. Zobaczmy, jak nędza i śmierć zbierają żniwo zarówno wśród ślepych, posłusznych mas, jak i wśród widzących – a także wśród dzieci Bożych, które Ojciec zabierze do siebie w odpowiednim czasie.

Wszystko to będzie bolało nasze serca. Dlatego mamy teraz czas, aby wypełnić nasze dusze mocą miłości Jezusa, dzięki czemu będziemy mogli patrzeć na ziemskie wydarzenia oczami Boga, aby nie przytłoczyły nas ziemskie troski. Wiemy przecież, że nastąpi selekcja ludzkości i rozdzielenie duchów, a także że Ojciec dopuszcza zabijanie młodych ludzi, dla których Jego miłosierdzie przygotowało już nowe mieszkania w Jego nieskończonym domu. Wiemy, że Ojciec wykorzystuje wszelkie zło tego świata, aby ostatecznie dokonać dobra. Tylko mając tę świadomość, przetrwamy nadchodzący czas bez szkody.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

wszystkie antychrześcijańskie instytucje (w tym m.in. WEF, WHO, Parlament Europejski i Watykan) są teraz zebrane pod pseudonimem „ ” („Globalny pokój i odbudowa”), czyli dokładnie to, co Antychryst obiecuje śpiącym barankom i mądrali. Najpierw nastąpi celowo wywołany upadek globalnego systemu gospodarczego i finansowego – Wielki Reset – któremu towarzyszyć będą konflikty zbrojne i kolejne planowane pandemie. Potem pojawi się wielki zbawiciel świata i ludzkości, który zaprowadzi porządek w chaosie – a świat, manipulowany w swojej niedoli, da się na to nabrać.

Ale nie ci, którzy mają oczy, aby widzieć, i uszy, aby słyszeć. Widzą oni szatański plan, przejrżeli go i rozpoznają kłamstwa Antychrysta. Znają znaki czasu, ponieważ wkrótce przyjdzie Jezus Chrystus i zabierze swoje owce do domu, a już to robi. Tak, Jego dzieci znają plan Boga stojący za planami szatana i dlatego, w przeciwieństwie do ateistycznych miłośników wolności i prawdy, są wolne od strachu przed długotrwałą dyktaturą zła.

Już teraz odpoczywają w sercu Ojca, są więc już częściowo i chwilowo uniesieni duchowo. Jednak Ojciec pragnie całkowicie unieść swoje dzieci, czyli całkowicie uwolnić je od ciężarów i więzów tego świata. Może to uczynić tylko wtedy, gdy pozwolimy Mu zabrać nas ze świata – jednak wbrew opinii wielu wierzących nie dzieje się to fizycznie, ale duchowo. W Biblii jest napisane, że „On nas unosi w powietrze”, co w rzeczywistości oznacza, że On nas unosi w swoim Duchu. W nim jesteśmy bosko chronieni i zabezpieczeni, cokolwiek by się nie wydarzyło. Nie oznacza to, że mamy biernie poddać się naszemu losowi i tylko czekać, ale że powinniśmy i będziemy aktywnie kochać wszystkich ludzi i zawsze wypełniać wolę Jezusa. To jest nasze zadanie w najbliższej przyszłości i w dalszej perspektywie.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

wczoraj Jezus wprowadził mnie w stan absolutnego bezpieczeństwa. Wszystko było dobrze. Nie było ani troski, ani strachu. Spoczywałam przy Jego sercu, a Jego miłość przepływała przeze mnie, uwalniając mnie od mojego żałosnego ja – nic nie mogło mnie dotknąć, ale ja dotykałam wszystkiego. W tej miłości byłam tak żywa, że każda myśl o

kimś lub o jakimś wydarzeniu była wypełniona tym duchem miłości i odzwierciedlała się bosko w moim sercu.

Jezus mówi, że pragnie obdarzyć tą świętą świadomością wszystkie swoje dzieci. I że osiągnięcie tego nie jest wcale takie trudne. Musimy tylko codziennie przychodzić do Niego i oddawać się Mu całym sercem. Oddajmy Mu nasze życie, złożmy nasze serca w Jego sercu, a wtedy będzie to mogło się dzieć coraz bardziej, aż w końcu, dzięki łasce Bożej, nastąpi duchowe narodzenie. Teraz, w tym szczególnym czasie, On nam bardzo pomaga i wspiera nas. Musimy tylko pozwolić, aby to się stało – poprzez aktywne oddanie się miłością temu, co On nam daje.

Tak bardzo potrzebujemy tej świadomości w nadchodzącym czasie udręki i smutku, w przeciwnym razie możemy odstąpić od wiary. Nie oznacza to, że otrzymujemy przez to carte blanche na wszelkie nieszczęścia, ale we wszystkich potrzebach jesteśmy bezpieczni w Jego sercu – prawdziwie wolni od trosk i lęków.

Kto ma uszy, aby słuchać, i oczy, aby widzieć, rozumie język Ducha i widzi stan miłosierdzia. Amen, dziękuję Ojczy, Amen.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

wielu z nas nadal nie rozumie, o co właściwie chodzi i co się naprawdę dzieje. Nadal grzebiemy w światowych wiadomościach i uważamy, że to wszystko jest bardzo złe. Ale to tylko przedwczesne skurcze.

Co powiedział Bóg, kiedy dopuścił potop? „Zatkam uszy i zamknę oczy”. Pozostawił ludzkość jej własnemu losowi. Jednak poprzez swoich proroków zapowiedział to, co ma

nadejść, i że zagłada świata nastąpi nieodwołalnie, jeśli ludzkość nie zmieni się na lepsze i nie zwróci się do Niego, który jako jedyny może zapewnić zbawienie. Przygotował też arkę, aby przyjąć tych, którzy byli gotowi stać się dziećmi Bożymi. Jednak ludzie byli zbyt światowi i nie potrafili porzucić swoich bezbożnych czynów.

Tak samo jest teraz. Odwracając się od Boga, zaślepiona i oślepiąca ludzkość nie jest w stanie dostrzec, że stoi na krawędzi samozniszczenia. Nawet wśród oświeconych, którzy znają światowe tło i plany nowego porządku świata, tylko nieliczni wierzą w Ojca w Jezusie Chrystusie, który jako jedyny może przynieść zbawienie.

Tak, gdyby ludzie zwrócili się ku dobru, łagodniejsze narodziny byłyby rzeczywiście jeszcze możliwe – ale czy tego chcą? Czy chcą porzucić swoje stare, przemijające życie oparte na przyzwyczajeniach i przypomnieć sobie o swoim boskim pochodzeniu w Jezusie Chrystusie? Czy w ogóle mogą odwrócić się od swojej grzeszności, skoro nawet nie wiedzą, czym właściwie jest grzech? Tak, w swojej arogancji nie wierzą, że grzech w ogóle istnieje i wyśmiewają tych, którzy o nim mówią.

Teraz, gdy potop grzechu spadł na ludzkość z gór pychy i wszystko i wszystkich topi w szatańskiej kałuży bezbożności, prawdziwe dzieci Boże są bezpieczne w Jezusie Chrystusie. Jednak aby być prawdziwym dzieckiem Bożym, potrzeba więcej, niż dotychczas sądziliśmy. Musimy jeszcze bardziej starać się wejść w ciszę, aby przebywać w obecności Jezusa i oddać Mu nasze serca. Musimy jeszcze bardziej oderwać się od świata – a obecne antychrześcijańskie wydarzenia są do tego narzędziem. Najskuteczniejszym narzędziem jest jednak miłość

do naszego niebiańskiego Ojca, która jest arką w naszych sercach, ratującą nasze dusze.

Powinniśmy osiągnąć stan, w którym jesteśmy w kontakcie z siłami niebiańskimi; stan, w którym śmierć nie przeraża nas już, a życie wieczne jest pewnością. Bezinteresowna boska miłość powinna być naszym fundamentem, który napędza nas miłością nawet do wrogów. Powinniśmy zawsze czuć się prowadzeni i bezpieczni w sercu Jezusa. To są znaki prawdziwego synostwa Bożego.

Niektórzy z nas być może już osiągnęli ten stan, ale wielu jeszcze nie. Jednak stado zawsze pozostaje razem, niezależnie od tego, czy jest duże, rozproszone po całym świecie, czy małe, takie jak nasze – wszyscy jesteśmy zjednoczeni w Jezusie Chrystusie. W ten sposób możemy być dla siebie doradcami, pocieszeniem i wsparciem, możemy wspierać się i uzupełniać naszymi różnymi talentami.

Drodzy bracia i siostry, to nie strach i troska powinny skłaniać nas do życia duchowego. Całkowicie naturalna, swobodna miłość dziecięca prowadzi nas do serca Jezusa. I pokora, która mówi w nas: „Drogi Ojcze, niech się stanie nie moja, ale Twoja wola” oraz „Drogi Ojcze, wszystko, co dobre, pochodzi od Ciebie, bez Ciebie jestem niczym, ale z Tobą jestem wszystkim”. Wyznaję, że jestem grzesznikiem przed Tobą, ale widzę też, że dla Twoich dzieci Twoje miłosierdzie jest większe niż Twoja sprawiedliwość i że odpuszczasz mi moje grzechy”.

W tej świadomości zawarta jest boska wolność i bezpieczeństwo. W tej pokornej miłości spoczywa boski skarb, który nas wyzwala i przenosi do serca Jezusa. Osiągnięcie tego jest wolą naszego Ojca. On stara się o każdego człowieka, dopóki istnieje choćby isierka nadziei. A przed drzwiami serc

swoich dzieci i tych, którzy chcą nimi zostać, stoi i z tęsknotą czeka na wpuszczenie.

Dziękujemy Ci, Ojcze, Twoje błogosławieństwo jest zawsze z nami.

* * *

W wielkiej Ewangelii św. Jana Jezus mówi do poszukiwacza Boga: „Kto nie szuka Boga z całą miłością, łagodnością, pokorą, cierpliwością i całkowitym zaprzeczeniem samego siebie, ten nie znajdzie Go jako najwyższego dobra życia. A kto nie szuka i nie znajduje Boga w ten sposób, ten nie może oczekiwać od Niego również niezwyklej pomocy. W swojej niezmierzonej miłości Bóg troszczy się o wszystkich ludzi, tak jak troszczy się o wszystkie stworzenia w nieskończenie wielkiej całości, zgodnie ze swoim wiecznym, niezmiennym porządkiem; ale szczególnie i w sposób nadzwyczajny troszczy się tylko o tych, którzy prawdziwie Go poznali, wypełniają Jego objawioną im wolę i prawdziwie kochają Go ponad wszystko w każdym swoim czynie. Naprawdę długo z wielką gorliwością szukałeś jedyne, prawdziwego Boga, ale teraz zadaj sobie pytanie, czy kiedykolwiek szukałeś Boga tak, jak ci to teraz pokazałem”.

Drodzy bracia i siostry, co te słowa oznaczają dla nas w obecnej sytuacji? Tylko wtedy, gdy jesteśmy w miłości serca do Jezusa, On może nas chronić. Tylko wtedy, gdy jesteśmy gotowi zawsze służyć miłości, Ojciec wpływa na nasze życie i trzyma swoją boską rękę nad nami, aby zachować nas w swoim sercu. Samoprzemaganie oznacza również rezygnację z rzeczy, które osładzają nasze ziemskie życie, które tak bardzo kochamy, ale które wypełniają przestrzeń w naszej duszy, której Bóg potrzebuje, aby napęłnić nas swoim Duchem. Bo właśnie to napęłnienie jest Jego ochroną i boską pomocą.

Antychrześcijańskie warunki panujące na świecie pomagają nam pożegnać się ze światem. To pożegnanie jest dla nas dobrym miernikiem tego, jak bardzo jesteśmy jeszcze przywiązani do świata. Gdy bowiem „umieramy”, i tak musimy wszystko opuścić – jeśli tego nie zrobimy, nasza miłość do świata, którą zabieramy ze sobą, przywiązuje nas do sfery tej ziemi i droga do królestwa niebieskiego jest dla nas zamknięta. Śmierć nie jest przepustką do raju, ponieważ tak jak tu, tak i tam.

W świetle tej radosnej ufności i pewnej obietnicy realizujemy dzieło naszego życia: służbę bliźnim w miłości do Boga i z miłości do Boga.

* * *

Drodzy bracia i siostry, kilka słów na temat szczepień:

Kto ze względów zawodowych i/lub aby móc utrzymać swoją rodzinę chce się zaszczepić, musi koniecznie najpierw zwrócić się do serca i prosić Ojca, aby znalazł rozwiązanie zgodne z Jego wolą. W skrajnych przypadkach może to być również szczepienie, przy czym On wtedy chroni swoje dziecko lub oczyszcza je z toksyn – albo uzdrowi poprzez swoich apostołów osoby chore z powodu szczepienia – gdy nadejdzie odpowiedni czas; tak samo jak nasze małe dzieci, które bez własnej winy doznały szkód na ciele i duszy z powodu noszenia masek lub szczepień. Ponieważ nasz Ojciec jest Ojcem miłości i miłosierdzia i nie czerpie radości z cierpienia swoich małych i dużych dzieci. Może to jednak zrobić tylko wtedy, gdy człowiek myśli i działa w Jego duchu. Proszę, módlcie się o to tak długo, aż serce i dusza staną się lekkie w podjęciu decyzji i pojawi się pewność.

Innym tematem jest przymusowe szczepienie lub przymusowe wszczepianie chipów. Odnoszę się tutaj do chrześcijan, a nie do bezbożnej, ale częściowo oświeconej społeczności, która ma przed sobą inną drogę losu niż dzieci Boże. Zasadniczo zawsze zależy to od stanu serca, a nie przede wszystkim od świadomej decyzji za Jezusem Chrystusem. To leży wyłącznie w rękach i sercu Boga.

Jeśli więc rzeczywiście w nadchodzących latach zostanie zastosowana przemoc fizyczna, to jest to przeznaczenie dane przez Boga, ponieważ nie będziemy mieli już wyboru w kwestiach zewnętrznych. Ta zewnętrzna determinacja oznacza, że Ojciec podejmuje za nas decyzję i przejmuje całkowitą kontrolę nad naszym życiem. Wtedy nasze istnienie, które pozornie jest determinowane przez siły sataniczne, znajduje się całkowicie w rękach Boga, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

Brak wyjścia oznacza dla chrześcijan zawsze, że Ojciec przejmuje przewodnictwo – i możemy wtedy bez wsparcia i ewentualnych wątpliwości poddać się Mu. W radykalnej niewoli i pozornej determinacji przez innych kryje się więc radykalna wolność, jeśli jesteśmy gotowi na całkowite oddanie się. To, czy oznacza to śmierć fizyczną, czy dalsze życie na tej ziemi, decyduje Jezus, a nie Antychryst.

Sytuacja ta jest podobna do sytuacji chrześcijańskich męczenników, którzy zostali wydani na pastwę lwów na arenach lub w inny sposób unicestwieni. Byli oni wolni od strachu, ponieważ całkowicie powierzyli swoje życie Ojcu i wiedzieli, że On ma nad wszystkim władzę, a ich życie spoczywa w Jego sercu. Nie odczuwali prawie żadnego bólu, ponieważ ich dusze zostały w odpowiednim czasie wyrwane z ciał.

Ponadto Ojciec Niebieski mówi, że prawdziwi chrześcijanie (czyli ci, którzy kochają Jezusa Chrystusa ponad wszystko i przestrzegają Jego przykazań) pozostają zdrowi pomimo podawania im trujących substancji, aby dać świadectwo swojej wierze. Będzie to irytujące dla wielu ludzi i skłoni ich do głębokiej refleksji. Nie niewielu niewierzących i wątpiących odnajdzie dzięki temu prawdziwą wiarę.

Antychrześcijańscy dyktatorzy będą jednak ścigać wielu chronionych przez Ojca chrześcijan i próbować ich zamordować, ponieważ niepokoi ich to, co dzieje się w sferze nadprzyrodzonej. Innych chrześcijan Ojciec poprowadzi tak, aby mogli bez przeszkód kontynuować swoją apostolską posługę, aż w końcu położy kres szatańskim działaniom. Najprawdopodobniej nastąpi to około 2027/28 roku. Jednak moment boskiej interwencji może się przesunąć w przód lub w tył, w zależności od stanu dusz ludzkości.

Drodzy bracia i siostry, te przesłania nie mają na celu szerzenia strachu, ale zapewnienie jasności. Wszystko służy dla dobra dzieci Bożych. W Jezusie Chrystusie jesteśmy zawsze bezpieczni. Razem z Pawłem mówimy: „Śmierć, gdzież jest twoje zwycięstwo? Śmierć, gdzież jest twoje żądło?”.

Niech nasz Ojciec Niebieski prowadzi nas bezpiecznie przez ten czas przemiany i wyzwolenia. Niech Jego światło świeci w nas, niech Jego duch miłości nas wypełnia, abyśmy jako prawdziwe dzieci Jego miłości służyli Mu całym sercem i całą duszą. Ojcze nasz, napełnij nas Twoim Duchem, abyśmy zawsze byli w Tobie, a Ty w nas, niezależnie od tego, czy żyjemy, czy umieramy.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

jeszcze kilka przemysłów na temat geoinżynierii, która we wszystkich mediach jest przedstawiana jako teoria spiskowa. Prawdziwym powodem powstawania smug chemicznych, czyli rozpylania toksycznych substancji chemicznych w atmosferze, które tworzą białe linie na niebie, a następnie łączą się w zasłony chmur, które przyciemniają światło słoneczne, jest to, że:

Po pewnym czasie toksyczne substancje chemiczne opadają i w niewidoczny sposób pokrywają świat zwierząt i roślin – nasze pożywienie. Przenikają do ludzkiego mózgu i powodują demencję, chorobę Alzheimera, nowotwory i raka. Trafiają do naszego układu oddechowego i osłabiają nasze płuca. Wynikające z tego objawy mogą objawiać się albo jako alergie, co przynosi koncernom farmaceutycznym kilkaset milionów euro zysków ze sprzedaży leków, albo są diagnozowane jako zakaźne choroby układu oddechowego, co pozwala na wprowadzenie dalszych środków pandemicznych. Utrzymywanie i wywoływanie chorób ma najwyższy priorytet, ponieważ w ten sposób tworzy się podstawowe zależności egzystencjalne.

Z duchowego punktu widzenia chemiczne zasłanianie nieba materializuje się w duchowym zasłanianiu i fałszowaniu nauk religijnych, które zatruwają nasze dusze. Duchowe niebo nie jest już widoczne z powodu religii przepełnionych fałszem i kłamstwem, a tym samym Bóg staje się nieosiągalny.

Tak, wszystko, co duchowe, materializuje się, a wszystkie materialne wydarzenia mają wpływ na sferę duchową tego świata. Ta wzajemna zależność z jednej strony powoduje złe warunki materialne na tej ziemi, z drugiej strony w

materiałnych wydarzeniach widzimy obecny stan duchowy ludzkości.

Pomimo wszystkich tych zagrożeń dla ciała i duszy nie musimy obawiać się o nasze życie, ponieważ powierzyliśmy je Jezusowi. On troszczy się o nas i chroni nas. Czego można się obawiać u boku Boga? Nasze życie jest w Jego rękach, a nie w rękach megalomańskich i żądnym władzy diabłów. Musimy sobie to codziennie uświadamiać, abyśmy mogli wykonywać nasze codzienne obowiązki w sposób swobodny, beztrudny i z radosnym sercem.

* * *

Droży bracia i siostry,

z jednej strony, zbrojne groźby na Ukrainie służą temu, aby w wyniku sankcji nałożonych na Rosję ceny ropy i gazu na Zachodzie gwałtownie wzrosły, a łańcuchy dostaw uległy przerwaniu, z drugiej strony konflikt ten zastępuje propagandę strachu związaną z koronawirusem. Ponadto pozornie pokojowe działania zachodnich mocarstw przedstawiają je w zaufanym i odpowiedzialnym świetle, ale w rzeczywistości są one podżegaczami wojennymi i kłamcami.

Kto przejrzał manipulację związaną z koronawirusem, przejrzał również manipulację związaną z Ukrainą. Ten sam system kłamstw, ponieważ ponieważ relacje mediów są zsynchronizowane na całym świecie zgodnie z linią kartelu medialnego, można przedstawić społeczeństwu całkowicie fałszywy obraz każdej sytuacji. Wszystkie te psychologiczne posunięcia są częścią złożonego antychrześcijańskiego planu, mającego na celu wywołanie gospodarczej, finansowej i

społecznej destrukcji, aby dalej promować światową dyktaturę i ostatecznie ją trwale ustanowić.

Tym razem pozostanie to jeszcze w sferze regionalnych potyczek. Ostatnia wielka wojna jeszcze nie nadeszła. Nastąpi ona dopiero za kilka lat, podczas gdy zaślepione masy będą wszędzie mówić o miłości i pokoju. Jednak po kilku miesiącach zostanie ona nagle zakończona przez długie ramię Boga. Dlatego bądźcie zawsze czujni, ponieważ Bóg przyjdzie jak złodziej w nocy.

Jezus mówi: „Moje dzieci, trzymajcie się Mnie i nie zatrzymujcie się przy kłamstwach i aktach przemocy zaślepionych. Są to manewry odwracające uwagę nie tylko ślepych mas, ale także was, ponieważ energie te kierują waszą siłę duchową w ślepą uliczkę, w której się gubicie. Bądźcie gotowi na Moją obecność, ponieważ przyjdę do was przed czasem. Amen, Moje dzieci, Amen”.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

jak będzie wyglądała najbliższa przyszłość? W świecie zachodnim widzę realizację antychrześcijańskiego planu, Wielkiego Resetu, upadku wszystkich obecnych systemów za pomocą różnych środków, które jednak mają jedną wspólną cechę: propagandę strachu, manipulację mediami, pseudomiłość bliźniego. Nadal będą miały miejsce tak zwane pandemie i wojny regionalne, przepływy uchodźców i katastrofy ekologiczne. Wszystkie te wydarzenia są w większości spowodowane celowo i podstępnie.

Jak wygląda sytuacja na Wschodzie? Ludność chińska jest już zniewolona, ale w ramach własnej dyktatorskiej i ateistycznej

agendy. Rosja również ma swoją dyktaturę i nadal rządzi samodzielnie, czyli nie w duchu satanistycznego sojuszu zachodniego. Jego próby intrygantowskiego zjednoczenia Zachodu i Wschodu w większości kończą się niepowodzeniem, a napięcia pozostają.

Rok 2024 będzie przełomowy dla ludzkości. Wtedy ponownie będzie miała ona możliwość, aby dać przestrzeń prawdzie, zastanowić się i nawrócić, ponieważ Ojciec ponownie objawia się i obdarza cały świat jako Baranek, który przelał swoją krew za grzechy świata. Jego ukrzyżowane Serce obdarza miłością i miłosierdziem, aby otworzyć oczy i uszy.

Jeśli ludzkość zdecyduje się nadal niewolniczo służyć kłamstwu i fałszowi oraz ostatecznie wyrzucić Boga ze swoich serc, to w ciągu następnych trzech i pół roku będzie nieuchronnie zmierzać ku przepaści, która bezlitośnie ją pochłonie.

Dla dzieci Bożych, które otworzyły swoje serca dla swojego niebiańskiego Ojca, liczy się tylko jedno: zjednoczenie w miłości do Niego. To musi stać się i pozostać centrum naszego życia. Cały nasz czas, który dotychczas poświęcaliśmy światu, powinien coraz bardziej należeć do Jezusa. Wszystko, co robimy w świecie i ze światem, powinniśmy robić z Nim. Tak, powinniśmy oddać Mu nasze uparte pragnienia – On zamieni nasze troski i lęki w poczucie bezpieczeństwa, jeśli oddamy się Mu całkowicie. Tylko z Nim będziemy w stanie przetrwać nadchodzące lata.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

powinniśmy być częścią Ciała Chrystusa, które wkrótce ma być i będzie ukształtowane. Jezus mówi, że nie wszyscy, którzy postanowili być częścią tego zmartwychwstałego ciała, osiągną ten cel. Tam, gdzie są dwaj, jeden zostanie przyjęty – ten, który nie zejdzie z dachu swojego domu (nie wyrzeknie się swojej wiary w Jezusa i/lub nie odrzuci jej). Będą to tylko ci, których dusze stanowią dobrą glebę dla nasienia (słowa) Chrystusa, aby przyniosło ono boski owoc. Są to dziewice, których lampy nie gasną (których światło serca nie jest gaszone przez burze świata). Dlatego tak ważne jest, aby wykorzystać nadchodzące lata, aby stać się całkowicie jednym z miłością i mocą Jezusa Chrystusa. Smutek i udręka nie mogą nas powstrzymać, ale powinny stale zbliżać nas do serca Jezusa.

Szatan będzie próbował wszelkimi dostępnymi mu środkami sprowadzić dzieci Boże z prostej drogi i zasiał niezgodę w wspólnotach i stadach. Dlatego musimy być czujni, miłość musi zawsze być na pierwszym planie, a nie samowystarczalność. Prawda i szczerowość muszą jednak zostać zachowane, gdy wkrada się kłamstwo i podaje się za światłą myśl, za anioła światłości.

Powiedziano mi, że wokół naszego stada i wszystkich stad Bożych wzniesiono ogrodzenie. Służy ono naszej ochronie i nie jest więzieniem, jak niektórzy przypuszczają. Jest to ogrodzenie duchowe, a ogrodzeniem jest słowo, a słowo jest życiem, a życie jest miłością, a miłość jest Bogiem. W ten sposób jesteśmy bezpieczni w Nim, a On prowadzi nas i prowadzi nas przez burze tych czasów ostatecznych. I tak będzie, że wkrótce będziemy mogli świadomie żyć w obecności Jezusa, mając świadomość, że On naprawdę jest z nami.

Drodzy bracia i siostry, bądźcie błogosławieni w imię Jezusa, błogosławcie tę ziemię i jej mieszkańców każdego dnia, tak jak robili to niegdyś nasi przodkowie i praojcowie. Stańmy się boskim błogosławieństwem w jedności Ducha Świętego, w miłości naszego Ojca Niebieskiego, w sercu Jezusa Chrystusa. Amen.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

Śmierć zbierze żniwo jak nigdy dotąd i znacznie zredukuje liczbę ludzkości. Armie aniołów są gotowe, aby przyjąć tych, którzy odeszli, i zaprowadzić ich do odpowiednich sfer, gdzie będą ich uczyć i oświecać. Również dzieci Boże zostaną powołane, dlatego każdy niech przygotuje się na wszystko. Śmierć nie może już budzić w nas strachu, miłość do Jezusa Chrystusa daje pewność życia wiecznego. Dusza nie będzie już odczuwać strachu przed śmiercią, ale będzie cieszyć się duchową egzystencją.

Jako dzieci Boże wiedzą, co naprawdę się dzieje; z tęsknotą oczekują swojego niebiańskiego Ojca. Ich cierpienia są czasami wielkie, ale żyją w pewności zbliżającego się zbawienia. Ich serca przepelnione są miłością do Boga, modlą się za wszystkich ludzi, dobrych i złych.

Armia Boża, Ciało Chrystusa, wyposażona w boską moc, nieustraszenie przemierza kraje jako proroczy ostrzegający i głosi ewangelię. Apostołowie ci dobitnie przekazują ludziom, że muszą się zastanowić i zmienić. Mówią o skrzesze, pokucie i nawróceniu oraz o tym, że ludzie powinni porzucić swoje błędne myślenie i postępowanie, że powinni zwrócić się do Jezusa Chrystusa, ponieważ On powróci, aby osądzić ten świat

i uwolnić go od wszelkiej fałszywości i zła. Są oni ostatnim ostrzeżeniem Ojca. Jednak tylko nieliczni będą ich słuchać. W większości przypadków będą wyśmiewani i prześladowani przez bezbożnych i pozbawionych miłości ludzi. To zapowiada ostatnie dni i godziny tego zgubionego świata.

* * *

Informacje dotyczące czasu: W każdym czasie Bóg posyłał proroków, aby wskazywali ludziom w poszczególnych regionach na ich błędy, ostrzegali ich, aby się opamiętali i nawrócili się ku dobru. Były okresy, w których rzeczywiście kierowali się ostrzeżeniami lub przynajmniej zastanawiali się nad swoimi czynami, a wtedy sytuacja sporadycznie ulegała poprawie. To wystarczyło, aby Ojciec pobłogosławił zło zamiast je osądzać. Osądzać w sensie przywrócenia boskiego porządku poprzez dopuszczenie upokarzających wydarzeń.

Były też czasy, kiedy ludzie nie zwracali uwagi na prorocze objawienia. W końcu doszło do dramatycznych wydarzeń spowodowanych siłami natury i wojnami, które w większości przypadków spowodowały wielką selekcję ludności całych krajów. Albo, jak w czasach Noego około 4000 lat temu, całkowite zniszczenie wszystkich ludzi w regionie Bliskiego Wschodu (patrz „Die Haushaltung Gottes” Jakoba Lorbera). Albo zniszczenie miasta Jerozolimy i pozbawienie władzy faryzeuszy 2000 lat temu przez Rzymian.

Obecnie co 2000 lat Ziemia wkracza w nową epokę. Teraz znów nadszedł ten czas, ludzkość znajduje się u progu nowej ery. Nadszedł czas przemiany i wyzwolenia przez Jezusa Chrystusa, którego powrót jest już bliski. Powstaje pytanie: czy musi i czy nastąpi ponowne oczyszczenie Ziemi i w jakim zakresie będzie ono miało miejsce?

Tak, tak będzie i dotknie to całą ziemię, ponieważ Bóg nie ustanawia swojego królestwa pokoju częściowo i nie w cuchnącej kloace, ale oczyszcza całą świątynię, aby na stałe się w niej wprowadzić. Nadchodzące lata ucisku mają służyć ostrzeżeniu ludzkości, pobudzeniu jej do działania i wskazaniu jej błędów. Gdyby nastąpiła poprawa, co jednak obecnie nie wygląda na prawdopodobne, Ojciec będzie jeszcze czekał i opóźniał to o kilka kolejnych lat. Jeśli nie nastąpi nawrócenie, a zło będzie nadal działało z wielką mocą, w nadchodzących latach na całym świecie będą miały miejsce coraz poważniejsze, upokarzające wydarzenia, a na koniec nastąpi sąd ostateczny, podczas którego wszelkie zło zostanie usunięte z tej ziemi i przeniesione do nowych przestrzeni oczyszczenia i rozwoju.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

kim lub czym jest ta samozwańcza tak zwana elita, która chce podporządkować sobie ludzkość? Kim są ci ludzie, którzy żądni władzy i pozbawieni skrupułów chcą stworzyć zniewolone narody, a nawet ludzkość, którą można kontrolować i panować nad nią we wszystkich dziedzinach?

Są to osoby, które w swojej pysze i wynikającej z niej żądzy władzy całkowicie zabiły swoje sumienie. Uważają się za rasę panów i nie mają żadnego uczucia dla mas ludzkich, dla tych, którzy – z ich punktu widzenia – są podludźmi. Uwięzili się w pysze i miłości własnej, zamarli w swoich duszach, które nadmuchali do monumentalnych rozmiarów; ale w rzeczywistości są niczym innym jak martwymi cieniami własnego urojenia.

Naprawdę wierzą, że są lepszymi ludźmi i mają za zadanie redukować, kształtować, kierować, kontrolować, dominować i

torturować podludzi zgodnie ze swoimi bezbożnymi wyobrażeniami. Ponieważ nasze życie nie ma żadnego znaczenia dla „wyższych”, jesteśmy tylko środkiem do celu, jesteśmy niewolnikami diabelskiej żądzy władzy i tak też powinniśmy być traktowani.

Co na to Jezus?

„Moje dzieci, miłość jest najwyższym przykazaniem nie tylko tego stworzenia, ale wszystkich Moich stworzeń. W niektórych wiecznościach, w niektórych stworzeniach istniały pewne odległości od Mojej boskiej istoty, które powodowały mniej lub bardziej niekorzystne warunki.

Tak, istnieje kilka ciemnych planet w nieskończonej przestrzeni stworzenia, w których i na których znajdują się ludzie, którzy nie zawsze mają dobre intencje. Jednak nigdy nie było i nie ma warunków podobnych do tych na Ziemi, która ma być i jest szkołą dla Moich dzieci.

Na waszej Ziemi znajduje się i wije się najgłębsze zło całego stworzenia. W waszej Ziemi i na niej grasuje upadły i skostniały w najgęstszej materii duch Lucyfera. Oddając się mu, ludzkość stworzyła demoniczne stworzenia, które nie mają sobie równych pod względem fałszu i złośliwości. Te stworzenia przejęły teraz władzę, aby zniewolić ludzi, podporządkować ich sobie i całkowicie zepsuć. Ale nie wzięty pod uwagę Mnie. Widzicie, mam wszystko na oku, aż p, w najciemniejsze kanały spisków i diabelskich intryg. Jestem boskim pozwalającym, jestem boskim powstrzymującym.

Zgodnie z ogólnym stanem ludzkości oraz indywidualnymi zachowaniami, z jednej strony będę pozwalał na udręki i cierpienia, dopóki wielu nie dojdzie do refleksji i nawrócenia, a z drugiej strony zakończę je, gdy okrucieństwa, nędz a i

cierpienie wzrosną tak bardzo, że ślepi nie będą mogli przejrzeć, a chromi nie będą mogli chodzić, a więc nie będzie już możliwe wyzwolenie.

Moje dzieci, wiecie, co macie robić. Trzymajcie się tylko Mnie, módlcie się ze Mną i we Mnie za zaślepionych, za chorych na duszy, za zdesperowanych i bezradnych. Rano i wieczorem oddajcie Mi swoje dusze i serca, abym was pobłogosławił i oczyścił. Teraz jest ciemność, ale wkrótce nadejdzie dzień. Teraz jest śmierć, ale wkrótce nadejdzie życie. Teraz jest czas ucisku, ale wkrótce nadejdzie wesele. Wytrwajcie, wkrótce przyjdę. Kocham was, Amen, wasz Ojciec Niebieski, Amen”.

* * *

Drodzy bracia i siostry w Jezusie Chrystusie,

czas szatańskiego ducha dobiega końca. Jeszcze tylko kilka lat może on szaleć, zwodzić i kłamać. Te lata będą największym wyzwaniem w całej naszej dotychczasowej egzystencji, łącznie z okresem przedurodzeniowym. Zgodziliśmy się na to; tak, chcieliśmy nawet służyć Ojcu tutaj, w tym czasie przemiany i wyzwolenia. Byliśmy pełni zaufania i pewności co do boskiego przewodnictwa, mieliśmy pewność, że w ciemnościach tego świata odnajdziemy Ojca – i jak widać, teraz jesteśmy z Nim. Pokonaliśmy więc ten pierwszy etap.

Ale gdzie byśmy byli bez wydarzeń ostatnich dwóch lat? Czy wcześniej nie szliśmy mniej więcej obok Jezusa i od czasu do czasu nie spoglądaliśmy na Niego, podczas gdy przede wszystkim służyliśmy sobie i światu i cieszyliśmy się jego wygodami? Szczególnie w krajach niemieckojęzycznych jest wielu powołanych i wybranych, którzy potrzebowali i nadal potrzebują tego ciosu w postaci środków pandemicznych, który

budzi ich do życia, otwiera ich dusze na Słowo Boże i prawdę, aby byli gotowi na Jego powrót.

Okoliczności związane z koronawirusem oderwały wielu z nas od ziemskich spraw, pomogły nam dostrzec prawdziwą naturę świata; kłamstwo i fałsz są teraz oczywiste i widoczne jak nigdy dotąd, co zbliżyło nas do Jezusa, do prawdy. Teraz, gdy wszystko jest inne, bardziej niż kiedykolwiek szukamy Jego bliskości i ochrony – a On może nam je zapewnić; tak, nie ma nic, co sprawiałoby Mu większą radość niż przeprowadzenie nas przez tę dolinę śmierci, aby na zawsze zamknąć nas w swoim sercu.

Wszyscy wiemy, co mamy robić, ponieważ teraz musimy pokonać drugi etap: całkowicie oddać nasze serca Jezusowi Chrystusowi, całkowicie powierzyć Mu nasze życie. Nie ma dla nas innej drogi – i właściwie dla żadnego człowieka. W tym duchu chcemy patrzeć w przyszłość i wkraczać w nią trzymając się Jego ręki. Powinniśmy i możemy to robić – czyż nie jest to największy dar, jaki może otrzymać człowiek?

Te słowa płyną prosto z Jego serca do naszych serc:

„Moje dzieci, nie bójcie się. Poprowadzę was cudownie przez ten czas. Przyjmijcie dni i godziny z Mojej ręki, a zamienią się one w perły, które kiedyś będą zdobić wasze niebiańskie korony . Tak, uczynię was bogami, prawdziwymi dziećmi jedyne go i wiecznego Boga. Nie potraficie sobie wyobrazić, co to oznacza! Jednak nadal musicie kroczyć w wierze po tej mrocznej ziemi, nie widząc Mnie, który w Mojej duchowej miłości obecności przemienia się w pewność. Dlatego pozostaniecie ze Mną, abym w nocy tego świata mógł narodzić się w waszych ubogich sercach jako wasz Zbawiciel. To jest wasze prawdziwe święto Bożego Narodzenia, które we Mnie i

przeze Mnie staje się wiecznym dniem, nieprzemijającym dniem życia wiecznego w królestwie niebiańskiego pokoju i boskiej miłości.

Amen. Moje dzieci. Amen. Wasz Ojciec, który kocha was jak swoje własne życie. Amen”.

Drodzy bracia i siostry, Ojciec nie potrzebuje wielu słów, aby wyrazić swoją miłość. Nie potrafię znaleźć słów, aby opisać radość z łaski Jezusa, który powołał nas, abyśmy podążali za Nim i Mu służyli. Czy to w życiu, czy w śmierci, należymy do Niego. Każda sekunda naszego istnienia pochodzi z Jego serca, jeśli powierzamy się Mu całym sercem. Nie zwracajcie uwagi na śmierć cielesną, która nie ma znaczenia. Oddajcie wszystko w Jego ręce, swoje życie, życie swojej rodziny i wszystkich ludzi. Jeśli trwamy w Nim, On trwa w nas. Co więc może nam zaszkodzić?

Z serca naszego Ojca Niebieskiego mogę pobłogosławić Jego małe stado. Teraz Jezus kładzie ręce na głowach każdego z nas. Uśmiecha się, Jego oczy są tak piękne, dobre i szczere, Jego serce łączy się z moimi łzami. Ojciec mój, moje życie należy do Ciebie. Ojciec nasz, nasze życie należy do Ciebie.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

każdy człowiek ma swoją własną upadłą substancję duszy, czyli swoją niedoskonałość, fałsz i zło w sobie. Im bardziej z tego korzysta, tym większą władzę nad nim zyskuje jego własny sataniczny duch, aż w końcu obie fałszywości i zło łączą się w jedno zło. Wtedy człowiek staje się całkowitym sługą zła, diabłem.

Szatan może więc działać tylko wtedy, gdy ludzie otwierają mu drzwi poprzez swoje własne zło i fałsz, pychę i żądzę władzy lub gniew, strach i panikę. To sataniczne zwodzenie odbywa się w tak wyrafinowany sposób, z podstępem i przebiegłością, w wielu przebraniach, na które dają się nabrać nawet wielu uwarunkowani ziemsko i/lub fanatyczni wierzący. I właśnie to dzieje się teraz. W wyniku tego procesu codziennego nasilania się i wzmacniania działania zła, które przetacza się przez ziemię jak lawina, sataniczny duch zyskuje coraz większą władzę nad ludzkością.

Tak, szatan zastawił wiele pułapek, grubych i subtelnych, aby złapać ludzi i zepsuć ich. Chce „wchłonać” jak najwięcej osób i pociągnąć je za sobą w otchłań, ponieważ jest pełen nienawiści i gniewu wobec wszelkiego boskiego życia. Wie, że wkrótce nadejdzie ten czas. Ludzkość, która dotychczas znajdowała się w ciemności łona Ziemi/materii i była ślepo przez nią karmiona, rodzi się z ciemności do światła, a raczej narodziny już trwają, promienie słońca prawdy świecą na horyzoncie i rozjaśniają świat.

Są jednak tacy, którzy nie chcą tego dnia i nakrywają się kocem – i wszystkim innym zalecają i nakazują, aby zrobili to samo, ponieważ mają do tego prawo. W ten sposób bronią i utrzymują ciemność wszelkimi środkami. Światło dzienne nie może dotrzeć do nich i ich zwolenników, nawet jeśli słońce prawdy już dawno wzeszło.

Wkrótce jednak ręka Boga zdejmie zasłonę z oczu wszystkich ludzi, nie stopniowo i delikatnie, jak to robi teraz wobec swoich dzieci, ale dla zaślepionych i ślepych przyjdzie jak złodziej w nocy. Będzie to bolesne przebudzenie.

Ci, którzy się przebudzili i już mają otwarte oczy, w oddaniu i posłuszeństwie pozwolili, aby światło miłości i prawdy ogrzało i przeniknęło ich dusze. Dla nich Bóg przychodzi jako kochający Ojciec, który bierze swoje dzieci w ramiona, do swojego serca.

Drodzy bracia i siostry, teraz należy wytrwać w oczekiwaniu na powrót Jezusa Chrystusa. Gdy tylko człowiek całkowicie zdecyduje się na Jezusa Chrystusa i odda swoje życie w Jego ręce, On już teraz przychodzi do tego dziecka. Wtedy oczekujemy Jego powszechnego powrotu razem z Nim. Czy jest coś lepszego i piękniejszego?

Istnieje więc powrót całkowicie osobisty dla każdej pojedynczej duszy oraz powrót powszechny, który albo wyzwala, albo osądza, w zależności od stanu miłości duszy.

Zanim jednak Bóg przyjdzie w swojej mocy i chwale, Jego przyjście będzie głoszone wszędzie, tak jak to było zawsze. I tak jak zawsze, głosiciele i prorocy będą wyśmiewani, wyszydzani i prześladowani.

Tak więc spełni się to, co jest napisane: Bóg osądzi świat według jego myśli, słów i czynów. Szatan zostanie związany i uwięziony w lochu, który sam sobie zbudował. Wtedy Ojciec ustanowi swoje królestwo pokoju, miłości i prawdy na długi czas.

Oto przesłanie Boga do ludzi tej ziemi, którzy są dobrej woli:

„Wy, dzieci tego świata, zdejmijcie kolorowe szaty ziemskich przyjemności i przyobleczcie się w szatę pokory. Okazujcie skruchę za swoje grzechy, a Ja dodam do tego Moją łaskę. Moja łaska jest dzieckiem Mojego miłosierdzia, które obdarzam tych, którzy tęsknią za dobrem i prawdą, za miłością i

sprawiedliwością. Ale wiedźcie: prawo należy do Mnie, Ja jestem sędzią i zarządcą grzechów tego świata. Starajcie się kochać Mnie, a Ja obdarzę was miłością do waszych bliźnich. Obejmuje to również miłość do wrogów, której nie możecie okazywać sami, ale tylko ze Mną i przeze Mnie.

Gdzie byście byli bez obecnego wezwania do przebudzenia, bez tego gwałtownego impulsu, który pomógł wam i pomaga wam wyjść z chrześcijańskiej letniości i duchowej letargii? Dźwięki trąb, które teraz rozbrzmiewają nad ziemią, są wprawdzie spowodowane przez złe moce, ale służą wam do przebudzenia i wyzwolenia!

Najpierw delikatnie pukam do drzwi waszych serc, potem mocniej, a w końcu uderzam w nie z całej siły, czyżby jednak niektórzy dzieci nie usłyszeli Mnie i nie wpuścili Mnie do środka. Cóż, pomogło to, jak sami widzicie. Jesteście teraz przygotowywani jako robotnicy w Mojej winnicy. Następnie macie za zadanie poruszać serca bliźnich Moją miłością poprzez słowo i czyn. Moje słowo jest ewangelią miłości – tak jak Ja je wkładałam w wasze serca, tak będziecie mówić i działać.

A teraz idźcie dalej z ufnością i odwagą, każdy wasz krok widzę i strzegę. Nie martwcie się i nie bójcie się, bo tylko Ja jestem Panem życia i śmierci. Ale musicie Mi się powierzyć, inaczej nawet jako Bóg nie będę miał możliwości wam służyć.

Kochajcie się nawzajem tak, jak Ja was kocham; bądźcie cierpliwi wobec siebie, ponieważ nie wiecie, jakie brzemie duchowe każdy z was wziął na siebie, aby złożyć Mi je w ziemskiej walce o życie, abym oczyścił i zbawił to, co upadło w was, z wami i przez was, w służbie powszechnego i osobistego ubóstwienia tego szczególnego stworzenia.

Bo nigdy od początku stworzenia nie spłodziłem sobie wolnych dzieci, braci sercowych, sióstr sercowych i oblubienic, które mają panować ze Mną i będą panować nad stworzeniami, które będą się objawiać w Mnie i ze Mnie i z was we Mnie przez całą wieczność.

Amen, wasz Ojciec Jezus Chrystus, Amen”.

* * *

Antychryst – szatański duch

Droży bracia i siostry,

jaką moc ma szatan? Czy ma on w ogóle jakąkolwiek moc po tym, jak Jezus Chrystus ostatecznie pokonał go 2000 lat temu? Przeczytajcie również książkę Fratello: Jezus – co ludzie mówią o tym, kim jestem (załącznik).

Cóż, każdy człowiek ma w swojej duszy pewną część szatańskich/antychryściowych cech, które powinien zbawić. Jednocześnie te upadłe cechy duszy służą mu jako siły przeciwne, które poprzez pokonanie/przemianę uwalniają ducha Bożego w sercu duszy. A więc zburzyć egocentryczną ścianę za pomocą oporu w łasce Bożej, aby On mógł przeniknąć duszę od wewnątrz i trwale ją wypełnić – duchowe odrodzenie.

Jedyny możliwy wpływ szatana leży w należących do niego częściach duszy człowieka – i tylko poprzez nie może on oddziaływać na całego człowieka, a tym samym przekształcić zdrowe części w swoje diabelskie. Poprzez ciągłe kuszenie może on przywiązać do siebie egoistycznych, uzależnionych, letnich i zaślepionych ludzi i coraz głębiej wciągać ich w satanistyczne niewolnictwo.

Im więcej takich przeciwnych sił tkwi w człowieku, tym ważniejsze jest jego ziemskie zadanie, czyli moc Boga w nim. Tym większe jest oczywiście niebezpieczeństwo upadku w burzliwie szalejące i/lub cicho działające siły lucyferyczne. Wielu panujących obecnie antychrystów to upadli aniołowie, którzy w rzeczywistości chcieli służyć Bogu w tej fazie przemiany i wyzwolenia ung. Oczywiście istnieją też wcielone demony, które mają na myśli tylko zło, bezlitosni słudzy diabła.

Kiedy człowiek oddaje się Ojcu Niebieskiemu, wkraczają siły ochronne i pomocnicze, które wspierają go w wewnętrznych zmaganiach. Im większe oddanie i miłość do Jezusa Chrystusa, tym szybciej następuje wyzwolenie duszy, ponieważ siły szatańskie tracą coraz więcej mocy, aż w końcu szatan musi zrezygnować z dziecka Bożego, ponieważ nie ma już możliwości, aby je zwięść i przywiązać do siebie. Zanim jednak do tego dojdzie, ma on prawo z całą mocą oddziaływać na słabe punkty człowieka. Jest to największa przeszkoda dla każdego dziecka Bożego – jego Getsemani.

Drodzy bracia i siostry, serce Jezusa jest szeroko otwarte. Musimy tylko do niego wejść. Nie patrzymy w lewo i w prawo, skąd chciwe ramiona upadłego świata sięgają do naszej duszy, aby sprowadzić nas z prostej drogi, doprowadzić do upadku i zatruć. Dzięki nieustannemu spojrzeniu na Jezusa wzrasta zaufanie i oddanie, a życie Jezusa coraz bardziej objawia się w naszych sercach.

Szatan ma tylko taką moc, jaką mu dajemy. Jezus ma tylko taką moc, jaką mu dajemy. Sami decydujemy o naszym losie. Życie i śmierć leżą w naszych rękach. To jest wolna wola, która czyni nas wolnymi ludźmi; która czyni nas prawdziwymi dziećmi Bożymi, jeśli podążamy za miłością Jezusa.

* * *

Są ludzie, którzy bezpośrednio czczą szatana i jego demony podczas odpowiednich mszy i są przez niego wspierani w sprawach doczesnych. Nie są to jednak antychryści, którzy obecnie rządzą światem; są to egoistyczni ludzie żądni władzy, którzy realizują własny lub rodzinny plan, przygotowywany przez kilka pokoleń, a teraz rygorystycznie wdrażany. Nie wierzą w świat duchowy, nie wierzą w życie po śmierci, nie

wierzą w szatana, nie wierzą w Boga, wierzą tylko w materię. Są duchowo ślepi i w tej ślepcie chcą zniewolić ludzkość lub stać się władcami świata. Chcą osiągnąć zdrowie i nieśmiertelność za pomocą środków materialnych. W duchu absolutnego materializmu pośrednio czczą upadłego i skostniałego w materii ducha Lucyfera.

W gruncie rzeczy szatan wykorzystuje tych ludzi, aby móc absolutnie rządzić swoim ziemskim królestwem. Aby uniemożliwić wszelki dostęp do Boga, chce zniszczyć most do Ojca, zarówno zbiorowo, jak i indywidualnie.

Dlatego próbuje on w szczególności odciągnąć od Boga tych, którzy już są z Nim złączeni, ponieważ są oni bramą, przez którą Bóg wkracza do tego świata. Jesteśmy więc w wielkim niebezpieczeństwie, gdy odwracamy się od Jezusa, gdy oddajemy się satanistycznym cechom: pychie, zazdrości, skąpstwu, gniewowi, wszelkiego rodzaju uzależnieniom itp. Również zmartwienia i lęki są bramami dla ciemnych mocy, dlatego są one codziennie podsycane w propagandowych mediach. Musimy osiągnąć stan, w którym fałsz i kłamstwa dotyczące ustanowienia antychrześcijańskiego porządku świata nie będą już nas obciążać. Możemy to osiągnąć tylko w miłości do Jezusa Chrystusa. W sercu Boga jesteśmy chronieni i bezpieczni, „nawet gdyby świat miał się rozpaść”.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

Szatan/Antychryst jest duchem zniszczenia. Oczywiście chodzi mu o władzę, ale tak naprawdę chce on zniszczyć i zniszczy. Tego ducha, który ostatecznie zawsze prowadzi do samozniszczenia, mamy również w sobie, ponieważ wszyscy

nosimy w sobie i wraz z nami pewną część satanistycznego dziedzictwa. Jest to konieczne z różnych powodów: z jednej strony, poprzez powrót do serca Boga, uwalniamy szatańską substancję duszy do światła, z drugiej strony, negatywne cechy służą nam do tego, abyśmy poprzez ich pokonanie mogli wznieść nasze dusze do boskości, do niebiańskiej ojczyzny.

Nasze częste nawroty wynikają w zasadzie z tego ducha zniszczenia/samozniszczenia. Ważne jest, aby o tym wiedzieć, abyśmy nie obwiniali się nieustannie za nasze porażki. W świetle tej satanicznej okoliczności nasz niebiański Ojciec postrzega nas jako dzieci potrzebujące pomocy, które dźwigają ciężki bagaż, którego nie jesteśmy w stanie unieść samodzielnie. Nie potępia nas więc, nawet jeśli popełniamy te same błędy tysiące razy, ale zna nasze słabości i nasze bolesne wysiłki. Patrzy na swoje dzieci wyłącznie miłosiernym okiem, zawsze gotowy do pomocy.

Aby jednak tak się stało, musimy przyjąć Jego pomoc. Ale właśnie w tym momencie ponosimy porażkę. Zawsze, gdy ma to znaczenie, zwracamy naszą świadomość ku egocentryzmowi i ulegamy upartości, uwarunkowaniom psychicznym i utrwalonym nawykom – upadamy, mimo że Jezus jest z nami/wspiera nas i oferuje nam moc swojego serca.

Jest to moment, w którym spotykają się bieguny plus i minus, szaleje burza przeciwieństw, jest to punkt naszej śmierci i życia, jest to nasza Getsemani – miejsce zbawienia. Wejście tu i teraz w wolę Ojca, tak jak uczynił to Jezus, podczas gdy obecny jest w nas szatan, prowadzi nas do wolności ducha. Są krótkie, nieco łatwiejsze chwile w codziennym życiu, które wymagają natychmiastowego rozwiązania w miłości, oraz ciężkie, fundamentalne obciążenia, które wymagają dni i nocy walki.

To jest droga, którą możemy i powinniśmy podążać, to jest oferta Jezusa dla nas. Teraz jest więc możliwe i dobre, aby zrzucić ciężary, które nosimy w sobie od dawna, zakończyć uzależnienia i dokonać głębokiego przebaczenia – z miłością Jezusa w nas.

Drodzy bracia i siostry, nie jest to naprawdę łatwe, ponieważ często nasza wola jest osłabiona ciągłymi wzlotami i upadkami naszej niestabilności i często nie ufamy już sobie w tym zakresie. Ale teraz Ojciec mówi:

„Moje dzieci, oddajcie Mi swoją słabą wolę, a Ja włożę w nią swoją moc i siłę i przeprowadzę was przez burze duszy i siły szatana, abyście dalej uwalniali się od starych więzów i przywiązań. W tym czasie udzielam szczególnego błogosławieństwa, tak, wręcz narzucam się moim dzieciom swoją obecnością. Ale stanie się to tylko wtedy, gdy zwróćcie do mnie swoje serca. Oddajcie swoje serca mojemu sercu – a wszystko będzie dobrze.

Wasz niebiański Ojciec Jezus Chrystus”

* * *

Drodzy bracia i siostry, dzisiaj usłyszałem słowa szatana. Mówi on: „Jestem skazany na zniszczenie wszystkiego, co stworzył Bóg, na zniszczenie wszystkiego, co On czyni dobrego, na zniszczenie całej miłości. Jestem skazany na to, że nie mogę być szczęśliwy, ponieważ moją energią jest ciemność i nienawiść. W moich rękach wszystko zamienia się w proch i popiół, pozostaje tylko zimno i pustka. Jestem martwy – a kiedy próbuję żyć, niszcę wszelkie wysiłki moją bezgraniczną upartością, dumą i arogancją. Potem następuje gniew, niszczycielska wściekłość i pragnienie zemsty.

Jestem na zawsze stracony, ponieważ nigdy nie odnajduję siebie, nie znajduję spokoju. Jasne chwile przemijają we mnie jak lód topniejący w słońcu – radość tonie w błocie mojej pychy i niepokahowanej żądzы władzy, która mnie napędza i wypełnia szaleństwem. Jeśli moje plany się nie powiodą, popadam w użalanie się nad sobą, z czego zawsze rodzi się zimna złość i agresja wobec wszelkiego życia. W ten sposób jestem miotany w mojej fatalnej zagubieniu i nie znajduję wyjścia”.

Drodzy bracia i siostry, czy znajdujemy coś podobnego również w sobie? Są to upadłe części naszej duszy, które nieustannie powstrzymują nas przed posuwaniem się naprzód, nieustannie niweczą nasze wysiłki i zniechęcają nas. Przywiązują nas do materii i pozbawiają zaufania do Boga. Dla wielu jest to błędne koło, z którego wydaje się, że nie ma wyjścia.

Czy możemy pokonać te szatańskie, destrukcyjne siły w nas? Nie, nie jest to możliwe. Możemy jedynie dać Jezusowi Chrystusowi władzę nad złem w nas, powierzając Mu nasze życie, kochając Go z dziecięcą pokorą. Jest to jedyny sposób, aby odebrać złym siłom w nas i wokół nas, czy to po tej stronie, czy po drugiej, wpływ i władzę. Wymaga to wytrwałości i cierpliwości, jest to proces, proces przygotowujący do duchowego odrodzenia. Podobnie jak w przypadku apostołów, napełnienie Duchem Świętym następuje dopiero po wieloletnich przygotowaniach (). Ale wtedy to się stanie, Jezus naraz powstanie w nas i wejdziemy w boskiego Ducha miłości i prawdy.

Jest to prawdziwa obietnica naszego Ojca Niebieskiego w Jezusie Chrystusie. Dlatego bądźmy gotowi, opróżnijmy nasze serca z materialnych błahostek, trosk i obaw, z satanicznych cech, które przynoszą nam tylko śmierć i nędzę. I napełnijmy

nasze serca miłością do Jezusa Chrystusa, aby boskie życie wprowadziło się do naszych dusz.

Wtedy będziemy mogli działać jako apostołowie Chrystusa na tym świecie, jeszcze przed ostatnimi dniami ciemności, a także w nadchodzącym królestwie pokoju. Tak jak 2000 lat temu apostołowie zostali wysłani, aby świadczyć o boskiej prawdzie i boskiej miłości, aby leczyć choroby ciała i duszy poprzez słowo i nałożenie rąk, aby obudzić śmierć do życia w sercach ludzi, tak Jezus wyśle nas do tych, którzy głodują i pragną prawdziwej miłości i boskiego życia.

* * *

Walka – pokonanie – przygotowanie

Pewien człowiek zobaczył kiedyś krzyż leżący obok niego. Usłyszał wtedy delikatny głos mówiący: „Podnieś go i przynieś do Mnie”.

Wtedy spojrział na krzyż, podniósł go tu i tam i niepewnie zaczął, najpierw z niedowierzaniem i sprzeciwem, podnosić swój krzyż i nieść go tam, skąd dochodził głos. Często potykał się, upuszczał swój krzyż, narzekał, był smutny, zrozpaczony, ale wciąż podnosił go, pełen zaufania do głosu, który poprosił go, aby go niósł. Im dalej szedł, tym krzyż stawał się lżejszy, a jego siła coraz większa, aż w końcu przestał go dostrzegać i zdał sobie sprawę, że już go nie nosi.

Zobacz, teraz miłość niesie jego krzyż. A słowa, które kiedyś słyszał jakby z daleka, teraz widzi świecące jasno w swoim sercu jako słowa swojego niebiańskiego Ojca.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

walka o duszę zaczyna się już w chwili narodzin. Trwa ona przez całe życie na ziemi i poza nią. Mroczne moce walczą przebiegle i głośno o duszę, moce niebiańskie przeciwstawiają się im cicho i spokojnie. Walka kończy się dopiero wtedy, gdy człowiek powie: „Drogi Ojcze, niech się stanie nie moja, ale Twoja wola!”, tak jak uczynił to Jezus w Getsemani.

Każdy człowiek musi mieć dostęp do dobra i zła, inaczej nie byłoby wolnej woli. Człowiek sam otwiera drzwi duszy, które prowadzą do różnych jasnych i ciemnych pomieszczeń w .

Tak jak kiedyś spotkało to Adama i Ewę, tak samo spotyka nas: ulegamy pokusie węża wijącego się w gałęziach naszego

egoizmu i żądz przyjemności = materialistycznych, egoistycznych myśli i pragnień, które nieustannie i natarczywie dają o sobie znać i często bez oporu porywają duszę do krainy przemijania i śmierci. Czy nasz Ojciec potępia to? Nigdy! Wołą Jezusa jest pomagać swoim dzieciom w ich potrzebie i niedoli.

Drodzy bracia i siostry, spójrzcie na Jego serce! Zobaczcie, jak pragnie naszej miłości! Zobaczcie Jego wyciągnięte ku nam ramiona! Zobaczcie Jego dobre oczy! Spójrzcie na Jego miłość! To jest nasz Bóg! To jest nasz Ojciec! To jest nasze przeznaczenie: zostać ubóstwionymi w Bogu i żyć z Nim i w Nim przez całą wieczność, tworząc jako bogowie, jako prawdziwe dzieci jedyne prawdziwego i wiecznego Boga Jezusa Chrystusa. Amen

* * *

Drogi bracie, bardzo utożsamiam się z Twoimi słowami: „Czuję się jak rozdarta dusza. Czasami wygrywa dobro, a czasami zło. Żyję w ciągłym rozdarciu i dlatego nie mogę znaleźć wewnętrznego spokoju. To bardzo wyczerpujące. Nigdy nie chciałem dorosnąć – chciałem być dziecinnie beztroski i radosny, nie musieć udawać i spełniać oczekiwań, aby być kochanym, tak właśnie wyobrażałem sobie swoje życie towarzyskie. Ponieważ jednak rzadko się to zdarzało, stałem się buntownikiem. Teraz zrozumiałem, że to również nie jest korzystne i na dłuższą metę szkodzi mi”.

To jest nasza walka. „Dwie dusze w naszej piersi” walczą o dominację: człowiek światowy i dziecko Boże. Każda powołana dusza zna tę walkę w bardzo szczególny sposób. Również Jezus jako człowiek musiał przejść tę drogę wewnętrznej walki, aby stać się Synem Bożym (Słowem, Światłością, Mądrością) i ostatecznie w Słowie i jako Słowo stać się ponownie samym

Bogiem jako wiecznym Ojcem. Jego zwycięstwo jest zawarte w naszych sercach. W postępującej miłości do Niego rozwija się Jego moc nad złem w nas. Z Nim i w Nim stajemy się wolni od wszelkiego zła.

Jest to proces ciągły. Jednak w tych dniach łaska Boża jest potężna. To, co wcześniej wymagało całego życia i więcej, Ojciec daje nam w ciągu kilku lat – jeśli pozwolimy Mu się przygotować. Żyjemy bowiem w szczególnym czasie, w czasie rozstrzygnięcia.

Ojciec oddziela śmierć od życia, a ciemność od światła; oddziela noc od dnia, aby w naszych duszach zapanowało światło. Zmierzch już dawno minął, słońce życia jest już widoczne na duchowym horyzoncie, wysyła swoje promienie na ziemię, do serc przebudzonych, podczas gdy narody jeszcze śpią. Ale co się stanie, gdy Bóg przyjdzie jak złodziej w nocy, a promienie boskiej prawdy przenikną serca? Nastąpi straszne przebudzenie! To będzie sąd świata, ponieważ wtedy wszystkie kłamstwa i fałsz zostaną ujawnione.

Znajdujemy się teraz w stosunkowo łagodnym przebudzeniu. Nawet jeśli wewnętrzne walki wciąż wytrącają nas z równowagi, ostatecznie zostaniemy wypełnieni Bożym światłem miłości i prawdy, jeszcze zanim rozpocznie się ostatnia wielka burza.

Dlatego bądźmy radośni, nawet jeśli bezduszny świat nas dręczy. Bo ich zachowanie rozbudza i wzmacnia naszą tęsknotę za zbawieniem. I wiemy: ta nasza tęsknota jest już obecnością Jezusa w nas.

* * *

Demony mogą wpływać na nas lub nawet czasowo nas opanować tylko poprzez nasze słabe punkty/słabości (egoizm, pycha, gniew, uzależnienia...). Dlatego tak ważne jest, aby te drzwi pozostawały zamknięte. Jak to zrobić? Pokornie wyznając przed Bogiem swoje grzechy i prosząc Go o ochronę, aby uwolnił nas od ziemskich więzów i natarczywości.

W tym celu Ojciec udostępnia nam swoją miłość i moc, którym możemy i powinniśmy się poddać. To jest nasze zadanie: podążać za boską miłością w trudnych sytuacjach codziennego życia, abyśmy mogli porzucić starego człowieka i przyoblec się w nowego człowieka miłości – naszą prawdziwą i rzeczywistą tożsamość.

Bycie powołanym przez Boga jako Jego dziecko nie jest więc gwarancją zdrowia i ochrony. Nie dzieje się to samoistnie, ochrona i zbawienie wymagają naszej aktywnej gotowości do służenia miłości. Najlepiej to osiągnąć, gdy mamy wgląd w serce naszego niebiańskiego Ojca.

Spójrzcie na Jezusa na krzyżu – wtedy ujrzyicie serce Ojca, którego krew oczyszcza nas i oczyściła z wszelkiego grzechu. Jego zmartwychwstanie jest Jego zmartwychwstaniem w naszych sercach. Tak, tego właśnie pragnie: zmartwychwstać teraz w naszych sercach, aby żył w nas, a my w Nim.

* * *

Droga Siostro, drogi Bracie,

to zrozumiałe, że w nas wciąż pojawiają się gniew, strach i troski związane z obecnymi szatańskimi działaniami na tym świecie. Jezus nie mówi: „Nie wolno wam się bać i martwić”. Mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście zmęczeni i

obciążeni, a Ja was uwolnię i uczynię szczęśliwymi, zabiorę od was wszelki smutek”.

W chwilach pokusy, kiedy wąż, który może działać w nas pod każdą postacią i w każdej postaci, kusi nas i drażni, powinniśmy na chwilę się zatrzymać, nie poddawać się negatywnym myślom lub, jeśli już nas opanowały, ponownie je odrzucić i skierować nasz wzrok na Jezusa.

Skieruj swoją świadomość na okolice serca, a poczujesz, jak Duch Boży dotyka twojego serca i usuwa złe myśli. Poproś Ojca, aby położył ręce na twojej głowie, aby oczyścić twój umysł.

Następnie zobacz przed sobą Jezusa Chrystusa. Ma on sięgające ramion blond włosy, pełne oczekiwania niebieskie, życzliwe oczy, krótką ciemną blond brodę, łagodny uśmiech, a jego postawa jest wyprostowana i dostojna, a jego aura promieniuje miłością i miłosierdziem. Jego ramiona są rozpostarte, aby przyjąć cię do swojego serca, niezależnie od tego, w jakim jesteś stanie.

To jest Bóg. Czyż to nie cudowne, że mamy tak kochającego Boga! To, że możemy Go tak poznać, jest wielkim darem, przywilejem Jego dzieci. Kim jest Jego dziecko? Człowiekiem, który z tęsknotą wyruszył, aby szukać i znaleźć swojego niebiańskiego Ojca. Człowiek, który pozwala się prowadzić miłości, który oddaje się boskiej miłości, aż w końcu zostaje całkowicie wypełniony tą miłością.

Bycie dzieckiem Bożym nie oznacza więc bycia wolnym od grzechu, ale jako grzeszny człowiek pokornie podążać za wezwaniem miłości, aby Jezus Chrystus oczyścił nas i zaprowadził do swojego boskiego serca.

* * *

Rytm miłości

W szkole miałem lekcje gry na perkusji i do dziś oceniam muzykę na podstawie tego, jak gra się na perkusji i czy gra się dobrze. Rytm perkusji może być napędzającą, niemal zagłuszającą siłą dla innych instrumentów, ale może też wspierać je, towarzysząc im, aż po delikatne, niemal pokorne podkładanie i podtrzymywanie. Czasami perkusja milknie i pozostawia inne instrumenty jako indywidualnych i wspólnych solistów w utworze, którzy mogą teraz swobodnie działać, niezależnie od narzuconego rytmu.

W podobny sposób działa Bóg w tle naszych wspólnot chrześcijańskich. Jesteśmy instrumentami, które On odpowiednio napędza, akompaniuje, podtrzymuje, uwalnia – w zależności od tego, która część utworu, drogi życia właśnie się ujawnia.

W jakim rytmie miłości biją nasze serca, jak są nastrojone, tak samo oddziałują na nas i na innych ludzi nasze myśli i słowa. Jeśli nasze słowa pochodzą z ducha, zawsze mamy właściwą tonację i odpowiednią siłę w naszych słowach i czynach, aby nie powodować dysonansu w boskiej pieśni tego stworzenia. Tak, wtedy mamy udział w wiecznym niebiańskim tonie, w brzmieniu słowa, które otworzyło to stworzenie, towarzyszyło mu i ponownie do niego powraca. To jest Syn, który przygotował dla nas drogę do wiecznej pieśni błogości.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

Największy postęp duchowy osiągnąłem i osiągam wtedy, gdy upadam. Kiedy w letniości i bez sumienia ponownie oddaję się

starym nałogom i materialnym pragnieniom, a potem, duchowo odrętwiały i wątpiący w siebie, błąkam się w otchłani mojej duszy, Jezus przychodzi do mnie, bierze mnie w swoje ramiona i mówi: „Chodź, moje dziecko, wstań ponownie, spójrz na Mnie, spójrz na Moje Serce, co w nim widzisz? Spójrz, twoje grzechy zapisuję na piasku; chodź, idziemy dalej razem, ręka w rękę i serce w serce”.

Jezus nie pamięta nic, Jego miłość jest zawsze nowa, jak źródło świeżej wody, czysta i przejrzysta. Jego miłosierdzie jest otwartą miłością (miłością ojcowską) dla tych, którzy walczą o zbawienie i wolność z Nim i w Nim, Jego miłosierdzie jest zamkniętą miłością (prawem) dla tych, którzy służą światu i uważają, że nie potrzebują Boga.

Doświadczenie, zobaczenie i poczucie Jego gotowości do miłości i miłosierdzia, uświadomienie sobie, jakiego kochającego i cierpliwego Boga mamy – ta żywa świadomość upokarza duszę, czyni ją bezsilną w obliczu przebaczącej miłości Boga, wypełnia jej serce skruszoną miłością, tak że staje się ona otwarta na Ducha i życie Jezusa.

Cóż, to wszystko dobrze i pięknie, ale na duchowej ścieżce wszędzie czają się przeszkody i pułapki: w świadomości Bożego przebaczącego miłosierdzia kryje się wielkie niebezpieczeństwo. Gdy bowiem dusza jest nieustannie podtrzymywana i podnoszona przez boską cierpliwość i miłosierną miłość, a dziecko uświadamia sobie, że ojciec nigdy go nie opuszcza i zawsze przyjmuje z powrotem, ostatecznie polega na tym i potajemnie, a czasem nawet nieświadomie, przed popełnieniem grzechu i w jego trakcie powołuje się na miłość i miłosierdzie Boga. Tak samo postępuje szatan.

Te czyny bardzo ranią boskie serce, ponieważ w ten sposób jest ono wykorzystywane do egoistycznych celów i splamiane. Są to uderzenia biczem, które rozdarły plecy Jezusa, tak że krzyż głęboko wbił się w ciało. Jest to również napój z octu i żółci – i jest to pchnięcie włócznią w Jego serce.

Tak, czasami grzech nas ogarnia i nie możemy przed nim uciec, ale ja często świadomie grzeszyłem przeciwko sercu Jezusa, ponieważ wiedziałem, co jest sprzeczne z Bogiem – i robiłem to z uporu i prowokacyjnie wobec Boga, wiedząc, że On mnie ponownie przyjmie. Nie zastanawiałam się jednak nad Jego bólem – „bo przecież to Bóg, On to wytrzyma”. Nie chciałam i nadal nie chcę widzieć, że w miłości do swoich dzieci jest On bardzo wrażliwy, że odwraca swoje oblicze i cicho płacze, gdy widzi, jak ślepo Go odrzucamy i narażamy się na wielkie niebezpieczeństwo.

Dlatego tak ważne jest, aby prosić Go, aby otworzył przed nami swoje serce. Abyśmy prosili Go, aby objawił nam swoją najgłębszą istotę, abyśmy mogli rozpoznać wszechmocnego Boga jako kochającego Ojca, jako Boga Ojca, który tak bardzo kocha każdego z nas, że oddał za nas swoje życie i nadal je oddaje.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

rzeczywiście łaska i miłosierdzie Ojca Niebieskiego wymazują nasze grzechy – ale! Warunkiem jest to, że staramy się nie grzeszyć więcej lekkomyślnie. Oznacza to, że musimy i możemy rozpoznać w Jego świetle, co zrobiliśmy źle i co robimy źle, aby następnie w miłości do Niego naprawić te

błędy. Na razie chodzi więc o poważne starania, a sukces należy do Niego.

On czyni nas prawdziwymi dziećmi swojej ojcowskiej miłości tylko wtedy, gdy widzi w naszych sercach poważną i prawdziwą gotowość, by oddać Mu nasze życie wraz ze wszystkimi naszymi niedoskonałościami. Nawet jeśli w naszej słabości wielokrotnie upadamy, nadal pozostajemy w Jego łasce, jeśli zachowujemy w sobie tę zdecydowaną gotowość i tęsknotę oraz pokornie okazujemy skrucę, czyli szczerze wyznajemy nasze grzechy, żałujemy za nie i powierzamy je Jego sercu.

Jeśli człowiek ma słabą wolę lub popadł w poważne uzależnienie, może to trwać przez jakiś czas. Ważne jest, aby zawsze podnosić się i prosić Jezusa o pomoc, nawet jeśli czujemy się podli, ponieważ właśnie świadomość zła w sobie jest znakiem obecności Boga.

Aby nie stracić swojego dziecka, Ojciec również będzie mu zsyłał małe krzyże, ale nie pozwoli mu odejść, chyba że świadomie wyrzeknie się Go i ponownie zacznie służyć światu. Wtedy z własnej woli ponownie podda się śmierci i znajdzie się pod wpływem prawa. Jednak Jego dziecko może również powrócić – jest to syn marnotrawny. Inną przypowieścią jest przypowieść o zagubionej owcy, w której ojciec opuszcza wszystkie swoje posłuszne owce, aby odszukać, znaleźć i sprowadzić do domu tę jedną zbłąkaną owcę.

Istnieją dusze, których imiona są zapisane w Księdze Życia. Są też dusze, które nie są jeszcze w niej zapisane. Te pierwsze znajdują się pod szczególną ochroną i łaską, Ojciec chce je teraz i na pewno sprowadzi do domu. Druga grupa to dzieci świata, które nie są jeszcze gotowe, ale mają teraz możliwość przyjęcia

Słowa Bożego z własnej woli, aby powrócić do domu Ojca. W tej kwestii opinie są podzielone, ma miejsce sondowanie i sortowanie, znamy przypowieść o pszenicy i chwastach.

Jezus dokonał swojego dzieła zbawienia dla wszystkich, ale dzieło to ma zupełnie inne znaczenie i skutek dla każdego stopnia rozwoju duszy. Swoje dzieci łaski prowadzi miłosiernie do nieba. Dzieciom świata daje miłosiernie możliwość przebudzenia, aby upokorzone przez prawo losu prosiły o boską pomoc i w ten sposób znalazły się z uniwersalnej prawdy w łaskawym dzieciństwie Bożym. Tych, którzy nieustannie wybierają zło i nieprawidłowości, miłość Boża prowadzi do odpowiednich miejsc oczyszczenia.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

musimy uważać, aby nie ośmielać się nazywać tych, do których Ojciec rzekomo mówi: „Odejdźcie ode Mnie, nigdy was nie znałem”, ponieważ wtedy może się zdarzyć, że On sam sprawdzi nasze grzechy tymi słowami. Nikt nie może decydować, kogo Boże miłosierdzie zbawi. Serce Ojca jest szeroko otwarte nawet dla najgorszych grzeszników, nawet jeśli nam wydaje się, że są to niepoprawni złoczyńcy. Tylko Bóg rozdziela duchy. Możemy i powinniśmy rozróżniać, ale nie osądzać.

Jest to delikatny temat, balansowanie między formułowaniem osądu a potępieniem, między światem sprawiedliwości a światem miłosierdzia, między sądem a zbawieniem. Jest to świat Ojca, tutaj możemy patrzeć tylko Jego oczami i czuć Jego sercem. Tak, dał nam również rozum, abyśmy potrafili rozróżniać, który pokazuje nam trujące owoce, których nie powinniśmy jeść. Ale roślina należy do Niego.

Drodzy bracia i siostry,

Uzależnienie jest ważnym tematem nie tylko dla niewierzących, ale także i przede wszystkim dla dzieci Bożych. To właśnie one czasami popadają w uzależnienia, którym oddają się w ukryciu i nie mają odwagi się do nich przyznać z powodu wstydu. Często jest to uzależnienie od seksu lub masturbacji, ale nierzadko zdarza się również potajemne uzależnienie od jedzenia, alkoholu lub hazardu. Również gniew, ciekawość i niecierpliwość mogą stać się uzależnieniem. Duchowa pycha jest uzależnieniem, uzależnieniem od prezentowania się i miłości własnej, które jednak objawia się w bardzo subtelny sposób i nie jest (chętnie) dostrzegane przez uzależnionego.

Duchowa pycha w dążeniu do autoprezentacji przejawia się na różne sposoby i zazwyczaj dostrzegają ją tylko pokorni dzieci Boże, ponieważ objawia się ona w sposób bardzo podświadomy. Jak wąż owija się ona hipokrytycznie wokół serca i niepostrzeżenie rozlewa swój jad. Dopiero po tygodniach, miesiącach, a nawet latach zaczyna działać i prowadzi dziecko Boże w egoistycznej samolubności do duchowej ślepej uliczki zaślepienia i fałszu.

Nawet wyznanie, że jest się leniwym i bezużytecznym sługą, jak Jezus nakazuje nam patrzeć na nasze czyny, może wynikać z miłości własnej i samooszukiwania się, ponieważ można to sobie wyobrazić lub być z tego dumnym.

Co można zrobić, jeśli jako wierzący, ale uzależniony człowiek, nieustannie postępuje się wbrew swoim chrześcijańskim przekonaniom i dlatego nie można już odczuwać prawdziwej radości życia? Jeśli staje się bezsilną marionetką swoich

niepohamowanych pragnień i codziennie robi z siebie godnego pogardy głupca. Jeśli nie ma się już odwagi zwrócić się do Jezusa Chrystusa, ponieważ zbyt wstydzi się swojego niewypowiedzianego zachowania.

W takiej sytuacji należy przede wszystkim nigdy się nie poddawać! Są wprawdzie fazy, w których poddajemy się bez walki, ponieważ sumienie na chwilę się wyłącza. Ale to nie trwa długo i znów pojawia się dręczące wyrzuty sumienia, wszystko zaczyna się od nowa, a codzienne porażki sprawiają, że talenty duchowe nie mogą się otworzyć i nie ma widocznego postępu. Tak mija miesiąc po miesiącu, rok po roku, aż w końcu dochodzi się do progu śmierci i nie można uwierzyć, że zmarnowało się życie na uzależnienie.

Drogi bracie, droga siostró, nie znam innego sposobu na porzucenie i pokonanie uzależnień niż miłość do Jezusa. Tylko w miłości do Niego można uwolnić się od wszystkich ziemskich ciężarów. Dlatego tak ważne jest, aby codziennie, pomimo uzależnienia, szukać miłości Jezusa i nigdy jej nie odrzucać, nawet jeśli czujemy się tak podli, nawet jeśli niezliczoną ilość razy deptaliśmy nasze chrześcijańskie przekonania. On jest zawsze obecny, aby podnosić na duchu, pocieszać, leczyć nasze udręczone dusze i serca swoim balsamem miłości.

Jezus Chrystus jest bowiem naszym Zbawicielem, Zbawicielem upadłych, grzeszników, zesłanym. W Jego miłosierdziu odnajdujemy Jego miłość, w naszej potrzebie zaczynamy naprawdę rozpoznawać Go jako Ojca Niebieskiego. W ten sposób upokarzające uzależnienie, każda niezdolność i każda nieprawidłowość stają się sługami miłości. Tak jak szatan w swojej nikczemności musi ostatecznie służyć dobru i prawdzie.

Drodzy bracia i siostry,

Jezus przygotowuje swoje dzieci na różne sposoby. Przez Golgotę przechodzi się zgodnie z indywidualną naturą i strukturą duszy. Każdy człowiek potrzebuje bowiem zupełnie specjalnego traktowania. Podstawowe oczyszczenie duszy może spowodować na przykład uzależnienie, z którym długo się zmagają, lub niemal nie do pokonania słabości, takie jak niecierpliwość, ciągła ukryta złość i potępienie (pycha), ciekawość, chciwość lub zazdrość.

Spotkałem oblubienice Chrystusa, które zostały oczyszczone przez ciężką chorobę lub inne ciosy losu, wszystkie złogi zostały wypalone. W ten sposób zostały ukrzyżowane i zmartwychwstały wraz z Jezusem.

Niektóre inne są przygotowywane przez samotność, pogardę i prześladowania. Tylko Ojciec wie, co może wymagać od danej duszy, przy czym czasami posuwa się do skrajności, aby zapewnić swojemu dziecku największe możliwe szczęście w wieczności.

Niektórym po prostu się obdarowuje, aby sprawdzić naszą pokorę. Kiedy osoby pozornie wolne od cierpienia otrzymują te same dary, co dusza dotknięta losem lub prześladowany i udręczony męczennik, sprawdzana jest nasza samowystarczalność.

Jezus mówi: „Ból gwałtownie cię poniża, miłość delikatnie przenika cię pokorą”. I: „Nie czerpię radości z cierpienia moich dzieci”.

Zawsze jest to bezwzględna konieczność, która wymaga podjęcia decydujących kroków. Ojciec nigdy nie obciąża

swojego dziecka więcej, niż jest ono w stanie unieść i znieść, nawet jeśli samo tak tego nie postrzega. Bycie dzieckiem Bożym oznacza zatem przyjmowanie z ufnością i miłością tego, co Ojciec daje nam z głębi swojego serca – cokolwiek by to nie było. A dziecko w szczerości i prawdzie doskonale wie, co jest potrzebne, a co nie. I czuje, kiedy może i powinno prosić o wybawienie w potrzebie.

* * *

Istnieje oczywista rozbieżność w poglądach braci i siostr na temat pokory i poczucia własnej wartości. Chodzi o to, aby wiedzieć, że jest się dzieckiem Boga, akceptowanym i kochanym, i pogodzić to z twierdzeniem, że jest się „bezużytecznym sługą”.

Jak wiemy, w naszych sercach mamy iskrę ducha od Boga, którą należy rozbudzić i rozwinąć. Ta iskra jest trwałym darem Boga i jest w rzeczywistości samym Bogiem. Wszystko poza tym duchem serca jest upadłą duszą, czyli grzechem, czymś przeciwnym Bogu, co częściowo zostało już oczyszczone, a częściowo jeszcze nie, co musimy osiągnąć w naszym ziemskim życiu.

Człowiek jest zazwyczaj zdominowany przez negatywne elementy swojej duszy w połączeniu z ciałem, które również jest związaną substancją duszy i które, jeśli dusza nieustannie oddaje się rosnącym potrzebom materialnym, całkowicie ją pochłania i pociąga do śmierci.

Dopiero gdy osoba nawiązuje kontakt z Bogiem, uznaje Go za swojego Zbawiciela i zaczyna Go kochać, a tym samym kochać swoich bliźnich jak siebie samego, negatywne cechy duszy zostają przeniknięte boskim duchem serca i przemienione w boskość. Oczywiście dziecko Boże musi w tym uczestniczyć

poprzez oddanie, pokonywanie i wierność, poddanie się i podporządkowanie własnej woli woli Bożej, która jest zjednoczona z wolą miłości iskry duchowej w sercu człowieka.

W tej fazie człowiek pozostaje grzesznikiem, dopóki proces ten nie zostanie zakończony. Jest to jego niczym, ponieważ wszelka niedoskonałość jest nieprawdą. Ponieważ tylko prawda ma rzeczywistość, wszystko inne jest złudzeniem i pozorem i w gruncie rzeczy nie ma życia w sensie boskiej rzeczywistości i żywotności, a zatem w obliczu prawdziwego życia jest martwe. To jest nasza nicość, nasza bezużyteczność.

Wyrażenie „bezużyteczny sługa” odnosi się zatem do niezdolności do czynienia dobra bez Boga, a nie do człowieka jako dziecka miłości Bożej. Wyznanie, że jest się bezużytecznym sługą, oznacza zatem: wszystko, co dobre, co czynię, jest dziełem Boga, wszystko, co złe, pochodzi z mojej upadłej natury ludzkiej (). Wyznanie to jest prawdziwą pokorą w miłości do Jezusa Chrystusa. W połączeniu z nieograniczonym zaufaniem do Boga jest to największy akt oddania i prowadzi dziecko prosto do wolności ducha. Tutaj duchowa bezsilność i niczym nieznaczenie stają się boską wartością własną.

Jako nieistotni słudzy wchodzimy do serca Ojca, gdzie Jego serce łączy się z naszymi sercami; jako jedno serce wychodzimy w świat, aby objawić prawdę i miłość.

* * *

Drodzy bracia i siostry, poproszono mnie o wypowiedzenie się na temat pokory, którą tak doświadczam:

Choć brzmi to dziwnie: tylko w pokorze możesz zbliżyć się do serca Boga, ale prawdziwą pokorę rozpoznajesz i doświadczasz dopiero w sercu Boga. Prawdziwa pokora nie jest możliwa bez

obecności Boga, ale do obecności Boga dochodzisz tylko w pokorze.

Co to oznacza? Jak we wszystkich sprawach, kiedy człowiek postanawia stać się prawdziwym dzieckiem Bożym, Ojciec Niebieski wychodzi mu naprzeciw na więcej niż połowie drogi. Oznacza to, że przyjmuje szczerze i prawdziwe wysiłki swojego dziecka w kierunku pokory jako dokonane dzieło, bierze swoje dziecko za rękę i prowadzi je do swojego serca. Dopiero tutaj dziecko głęboko rozpoznaje obszar miłości swojego niebiańskiego Ojca; to intymne boskie doświadczenie i spełnienie, które czule przenika dziecko Boże i prowadzi je do prawdziwej pokory, która jednoczy je z Ojcem. W spotkaniu z sercem Jezusa Chrystusa dusza zostaje tak głęboko poruszona miłością, że nie może zrobić nic innego, jak tylko rozpuścić się w oddanej miłości do Niego. To jest pokora w Bogu. Istnieje więc pokora przed Bogiem i pokora w Bogu, które w gruncie rzeczy, w swoim źródle, są jednak jednym.

Prawdziwej pokory nie da się opisać ani wyjaśnić słowami, ponieważ jej prawdziwą naturę można odnaleźć tylko w istocie słowa, tam, gdzie to, co nazywamy językiem, nigdy nie dociera. Dlatego Jezus wyjaśnia nam istotę pokory głównie w przypowieściach.

* * *

Dusza/świadomość duszy powstaje z upadłej substancji lucyferycznej, jest łącznikiem między materią a duchem, przy czym ze względu na swoje pochodzenie i skład jej pociąg do materii jest silniejszy niż do duchowości. Dzięki temu ma ona wprawdzie znaczącą strukturę i pewną specyficzną indywidualność, ale w momencie narodzin w tym ziemskim

świecie obszary doświadczeń i przeżyć przewidziane dla tej inkarnacji są dla niej początkowo jeszcze puste.

Jej nieskończona przestrzeń, w której znajduje się cały wszechświat wraz z całym istniejącym życiem w rzeczywistości duchowej, również nie jest dla niej dostępna. Również iskra ducha Bożego w jej wnętrzu, w świątyni jej serca, która jest jej osobistą Arką Przymierza, jest dla niej początkowo zamknięta.

Niewypełnione, wolne obszary duszy są elastyczne i są stopniowo kształtowane, wypełniane i uzupełniane przez świat. W zależności od ziemskich wpływów i wrażeń w rodzinie, kręgu przyjaciół i szkole, odbywa się to zazwyczaj mniej lub bardziej na ich niekorzyść, ponieważ świat ten we wszystkich obszarach znajduje się w uścisku i przeniknięty jest energiami szatańskimi, które najpierw w ukryciu, a później w sposób oczywisty korelują z pewnymi własnymi negatywnymi elementami.

W rezultacie człowiek postrzega ziemskie szaleństwo jako normę, chce je tak postrzegać i broni go, ponieważ w przeciwnym razie zawaliłyby się jego światowe fundamenty, na których uważa, że stoi bezpiecznie. Staje się obrońcą i bojownikiem fałszu i kłamstwa, wyśmiewa każdy pogląd, który nie odpowiada ogólnemu światopoglądowi i „rozsądnemu myśleniu”, ale często nie wie nic lepszego. Jako niewolnik światowego rozumu jest przekonany, że nie może istnieć uniwersalna, wszechogarniająca i powszechnie obowiązująca prawda, ponieważ wszystko jest względnym światem opinii.

Obudzone dziecko Boże wie jednak, że istnieje fundamentalna prawda, której nie można znaleźć w tym świecie, dopóki się mu służy. Wie też, że miłość do Jezusa Chrystusa usuwa z duszy wszelkie ziemskie nieczystości, a uwolniona w ten sposób iskra

boska w sercu duszy zanurza wszelką ziemską ciemność w świetle prawdy i dopiero teraz dusza uwolniona i zbawiona dzięki łasce Bożej uświadamia sobie swoją prawdziwą tożsamość: bycie dzieckiem Bożym na wieki.

* * *

Serce i umysł

Rozum ma skłonność do analizowania, oceniania i komentowania wszystkiego. Jego działanie może być do pewnego stopnia konieczne dla osiągnięcia wiedzy, ale chętnie pozostaje on na pierwszym planie i twierdzi, że serce potrzebuje go jako przewodnika – w świecie, a także na drodze do Boga. Ale w rzeczywistości jest odwrotnie: umysł potrzebuje serca jako przewodnika (), ponieważ zna pokorę i miłość tylko teoretycznie i wątpliwie.

Serce zawsze dostrzega istotę wszystkiego i daje duszy pożywienie, którego potrzebuje, ze wszystkiego, co jest jej dane. Tak, serce dostrzega prawdę w słowach i między nimi. Nie potrzebuje potwierdzenia ani dodatków, ponieważ po prostu wie i jest zawsze zadowolone z tego, co otrzymuje od Boga.

Umysł czerpie swoją energię ze świata – serce żyje, ponieważ mieszka w nim Bóg. Naszą dobrą decyzją jest pójście w cichej pokorze do Ojca, aby rozwinąć zaufanie i oddanie Mu, a także prawdziwą wiedzę o świecie, a nie podążanie drogą umysłu, który nie zna żywego, a jedynie martwego Boga, a ponadto nigdy nie milczy. Bezbożny umysł prowadzi człowieka w niekończący się labirynt wątpliwości, niewiedzy i fałszu, podczas gdy w swojej prawdziwej funkcji służy ducha serca prowadzi duszę do boskiej prawdy i mądrości.

* * *

Opinie i poglądy mogą istnieć z Bogiem lub bez Niego. Prawdziwość każdego człowieka zależy od obecności Boga w jego sercu. Błądność i fałsz wynikają z oddalenia od Boga. Dzięki temu istnieją właściwe i niewłaściwe poglądy i poznanie. Aby opuścić świat względnych opinii, konieczne jest zatem powierzenie ziemskiego zrozumienia opiece miłości serca do Boga, aby człowiek mógł myśleć i żyć w sposób bosko rozsądny, rozumiały dla duszy i prawdziwy, dzięki czemu boska rzeczywistość stanie się jego własnością.

Im bardziej dusza jest wypełniona miłością Boga, tym dalej sięga i głębsza staje się jej wiedza = jej pole widzenia. Ostatecznie tylko miłość do Boga, oparta na prawdziwej pokorze, obejmuje i przenika wszystko, co oznacza i jest życiem. Tylko ona rozumie i postrzega każde wydarzenie w jego szczególnej boskiej naturze i doświadcza wszystkiego w boskim sensie, w którym niedoskonałość objawia się w boskiej doskonałości.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

przez kilka dni mogłem żyć w obecności Jezusa. Kiedy samowolnie odwróciłem się od Niego, popadłem w duchową śmierć, która leży w otchłani każdej duszy. Trudno opisać ten upadek po boskim doświadczeniu. Nie ma już nic, co by nas trzymało. Ciemność zamyka duszę przed światłem. Miłość nagle zamienia się w gniew i nienawiść. Cierpliwość zamienia się w ślepą gorliwość. Samozniszczenie rozprzestrzenia się w duszy i kieruje się na zewnątrz. Przybywają demony i żywią się tym „ciemnym światłem”, a ich ciężar dodatkowo obciąża duszę. Duma i pycha nie pozwalają na łzy i skrucę.

Dlaczego mogłem tego doświadczyć? Dlaczego to piszę? Moje zrozumienie cierpienia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa pogłębiło się i poszerzyło. W swoim boskim akcie zbawienia Jezus posunął się do skrajnej granicy śmierci duchowej, aby ją tam przyjąć i zapoczątkować jej powrót. Jezus musiał cierpieć i doświadczyć wszystkich strasznych uczuć związanych ze śmiercią duchową, stanami szatańskimi i ich skutkami. musiał wejść w całkowitą utratę Boga (Boże mój, czemuś Mnie opuścił?!), boskie światło musiało przebić się przez skrajną ciemność, słowo Boże musiało ponownie się tam wypowiedzieć, aby ponownie i na zawsze zakotwiczyć się w tym, co utracone, aby ogłosić manifest powrotu całego upadłego życia.

Mogłem doświadczyć słabego echa tego cierpienia Chrystusa. Cóż, dla swoich dzieci Ojciec zamienia wszelkie zło w dobro; tak więc po tym, jak mnie podniósł, pokazał mi życie w duchowej śmierci, pokazał mi światło w ciemności, pokazał mi miłosierdzie w sądzie. W Jego miłości mogłem i mogę widzieć, że Jego śmierć na krzyżu pozbawiła mocy naszą duchową śmierć, a nawet samą duchową śmierć. Nawet jeśli odwracamy się od Niego, On stoi w każdym miejscu ciemności i zabiera stamtąd swoje dziecko, aby wprowadzić je do swojego serca.

Ojciec pokazał mi również, że wszystkie Jego prawdziwe dzieci znajdują się już w sferze pochwycenia. Oznacza to, że znajdujemy się już w nadziemskiej vibracji, do której jednak wchodzimy/weszliśmy tak powoli, że tego nie zauważamy/nie zauważyliśmy. Gdybyśmy nagle całkowicie wypadli z boskiej łaski, czulibyśmy się jak martwi. Ale Ojciec nas trzyma, nie musimy się bać, musimy tylko codziennie szukać Jego obecności i pielęgnować naszą miłość do Niego, wtedy pozostaniemy z Nim i w Nim.

* * *

Nasze ciała/dusze powinny być świątynią Boga, w której spoczywa Najświętsze: Serce naszego niebiańskiego Ojca. Jeśli zanieczyszczamy tę świątynię i nieustannie pławimy się w tym zanieczyszczeniu, odwracając się od Boga, On musi skorygować nasze zachowanie poprzez fatalne wydarzenia i w ten sposób oczyścić nasze dusze. To boli.

Jeśli jednak zrozumiemy i przyznamy, że świątynia naszego ciała i duszy jest zanieczyszczona, a następnie pokornie poprosimy Jezusa, aby wraz z nami oczyścił i uświęcił tę świątynię, On przyjdzie do nas z otwartymi ramionami i otwartym sercem i obdarzy nas łaskawym i pełnym miłości oczyszczeniem.

Kiedy to piszę, On patrzy na mnie z miłością w oczach, otwiera ramiona i obdarza mnie swoim sercem. W środku mojego czoła świeci słodka i jasna plamka światła, moja dusza przepełniona jest miłością. Muszę płakać nad moimi grzechami i nad przebacającym miłosierdziem naszego Ojca. Tak, On wybaczają swojemu dziecku wszystko, jeśli wykazuje ono gotowość do kochania Go całym sercem i całą duszą. Ojciec mój, nie znajduję słów, by opisać Twoją miłość, tylko Ty sam możesz i masz prawo być moim życiem. W Tobie umieram słodką śmiercią przebudzenia.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

wyobraźcie sobie, że osiągnęliście koniec swojego ziemskiego życia i opuściliście swoje ciała. Stoicie przed swoim Stwórcą i widzicie w Jego świetle to, co przegapiliście przez swój egoizm, upór i letniość, swoją przesadną miłość do świata. To bardzo boli!

Powstaje wtedy głębokie pragnienie: „Gdybym tylko mógł cofnąć czas, zrobiłbym wszystko lepiej; wybaczyłbym tu, nie narzekałbym i nie oskarżałbym tam, kochałbym bardziej tam, gdzie panuje brak miłości, poświęciłbym swoje ziemskie życie Bogu, poświęciłbym swoje życie, aby kochać Boga ponad wszystko i kochać bliźniego jak siebie samego – codziennie, a nie tylko od czasu do czasu. Proszę, drogi Ojcie, daj mi jeszcze jedną szansę!”.

Wtedy może się zdarzyć, że po pewnym czasie, po oczyszczeniu duszy i przetworzeniu doświadczeń, będzie można dokonać kolejnej inkarnacji na Ziemi.

Ale możemy to zrobić teraz, bez ponownej inkarnacji. Jest to oferta naszego niebiańskiego Ojca, boski dar z Jego łaski. Znajdujemy się teraz w punkcie, w którym możemy zatrzymać czas, wyjść z wiru ducha czasu, aby rozpocząć nowe życie w Bogu. Życie jako prawdziwe dzieci Boże, powierzając Mu nasze ciała, dusze i umysły, oddając Mu nasze serca.

Amen, w imię Jezusa.

* * *

Droscy bracia i siostry,

w trwających i nadchodzących niepokojach kontynuujemy z ufnością i wiarą podążanie ścieżką miłości, aby Jezus Chrystus mógł wypełnić nasze serca, abyśmy w tym oddaniu mogli już na ziemi doświadczyć kawałka nieba. Bo niebo miłości, w którym będziemy kiedyś mogli mieszkać w domu naszego niebiańskiego Ojca, jest niczym innym jak Jego sercem. I tak jak nasze serce umożliwia naszą egzystencję, nasze życie i naszą miłość, tak samo serce Boga umożliwia Jego własną egzystencję, Jego życie i Jego miłość. Jeśli więc weszliśmy do

serca Boga, jesteśmy prawdziwą częścią boskiej istoty, sami jesteśmy bogami na wieki.

Zastanówcie się nad tym głęboko, aż dotrzecie do istnienia bez słów i myśli. Tam, gdzie nie można już nic powiedzieć, spoczywa wieczna miłość. Stamtąd boski duch promieniuje w nieskończoność i otacza się myślami miłości. Stamtąd słowo, które istnieje od zawsze i jest samym Bogiem, przemawia w nieskończoność i tworzy życie poza sobą, w sobie, znowu poza sobą i znowu w sobie. Zrozum to właściwie.

Ojciec mówi: „Tak, Ja jestem Słowem i jestem nim aż do najgłębszych głębin i dalej, ponieważ Słowo jest nieskończone – tak jak każde słowo zawiera w sobie nieskończoność. Wypowiedziałem się z siebie do siebie i obdarowałem się sobą w sobie. Zrozumcie, moje dzieci, co to oznacza: jesteście Ja, które obdarowałem sobą, jesteście prawdziwie dziećmi mojej istoty, powinniście być tacy jak ja i już nimi jesteście, musicie tylko urzeczywistnić to we mnie. Amen, moje ukochane dzieci, amen”.

* * *

Prośba i błogosławieństwo

Kiedy prosimy Cię o przebaczenie, o Jezu, Ty już nam przebaczyłeś, ponieważ Ty jesteś samym przebaczeniem, które odczuliśmy w sobie, a następnie skierowaliśmy do Ciebie jako prośbę.

A kiedy prosimy Cię z całego serca, aby spełniła się Twoja wola, Ty już jesteś w nas jako wola, a my odczuliśmy Twoją miłość i zwróciliśmy się do Ciebie.

A kiedy prosimy Cię o miłość, jesteś już całkowicie obecny w naszych sercach, ponieważ jako miłość jesteś wszystkim we wszystkim, a Twoją miłość, Ciebie, odczuliśmy w sobie i rozpoznaliśmy Cię w naszych sercach i nie mogliśmy inaczej, jak tylko prosić Cię o siebie, chociaż już tam byłeś!

* * *

Jezus pokazuje mi przebieg modlitwy wstawienniczej: modlitwy trafiają jako promienie światła bezpośrednio do serca Jezusa. Stamtąd są odbijane i wzmocnione trafiają do archaniołów, a następnie do pomagającej nam i chroniącej nas armii aniołów. Ci działają teraz w wzmocnionym stopniu z mocami Chrystusa na niższy i demoniczny świat dusz, a także na nasze serca. W ten sposób koło się zamyka.

Serdecznie dziękuję wam za wasze bezinteresowne i pełne miłości modlitwy, bracia i siostry. Jest to wielkie błogosławieństwo zarówno dla modlących się, jak i dla odbiorców. Jezus jest z nami.

* * *

Z mojego doświadczenia wynika, że w ciągłej modlitwie wstawienniczej i wierze w jej spełnienie wzrasta intensywność

pewności spełnienia. Im częściej prosimy i wierzymy, że Jezus rzeczywiście interweniuje i pomaga, tym bardziej intensywne i żywe staje się, obok boskiej pomocy dla bliźniego, nasze własne wierzenie, a więc duchowy postęp w sercu Jezusa.

W końcu podczas modlitwy dusza przepełnia pewnością, że tak się stanie. Jeśli tak jest, Jezus coraz bardziej żyje w człowieku, wola człowieka łączy się z Bożą wolą miłości, tak że dzieją się ukryte i oczywiste cuda. To jest cudowność bycia dzieckiem w rękach i sercu Ojca Niebieskiego. Dzieje się to naprawdę i zdecydowanie, jest prawdziwe i pewne i dane każdemu człowiekowi, który oddaje się Jezusowi Chrystusowi całym swoim ciałem, duszą i sercem.

Pod tym Ojciec stawia swoje Amen.

* * *

Drodzy bracia i siostry, wdzięczność jest bardzo ważna. Świadczy ona bowiem o pokorze dziecka, które wyznaje, że wszystko otrzymuje od Boga i że bez Niego nie może istnieć. Ale jeszcze ważniejsza jest prośba.

Dlaczego mamy prosić Ojca o coś? On przecież wie, czego zawsze potrzebujemy. Czy nie jest to wyprzedzanie Jego łaski?

Stworzenia Boże, które nie znają Ojca i dlatego nie mogą się do Niego zwracać i prosić Go o coś, podlegają prawu. Otrzymują zawsze tylko to, co nakazuje im boska sprawiedliwość = los.

Wierzący chrześcijanin, który otworzył się na miłość Ojca, dzięki wolności woli niezbędnej do uduchowienia duszy, oprócz otrzymywania podstawowych i elementarnych darów egzystencji oraz niezbędnych warunków wynikających z przyczyny i skutku, jest całkowicie wolny w otrzymywaniu darów życia. Oznacza to, że powinien i może prosić Ojca o coś,

i tylko wtedy ten staje się aktywny i obdarowuje się jako boski dar dziecku lub człowiekowi, dla którego proszono o łaskę.

Pokorna wolność prośby dziecka Bożego obejmuje zatem otrzymywanie niezwykłych darów łaski z serca naszego niebiańskiego Ojca, których można doświadczyć i przeżyć tylko wtedy. Tak samo jak Jego szczególne i osobiste przewodnictwo i ochrona.

W naszym dziecięcym oddaniu i miłości do Jezusa Chrystusa mogą zatem dziać się cuda, Ojciec może działać w świetle i miłości w nas, poprzez nas i z nas tutaj, na tej ciemnej ziemi. Ponieważ jednak nie zawsze wiemy, czy nasza prośba jest całkowicie słuszna i sprawiedliwa, powinniśmy każdą modlitwę kończyć z ufnością słowami: „Drogi Ojcze, ale niech zawsze spełni się Twoja wola”.

* * *

Drodzy bracia i siostry, podczas błogosławieństwa rzeczywiście liczy się obecność Jezusa. W jakim stopniu nasze serce jest otwarte na Niego, a przez to Jego serce jest otwarte na nas i w nas, i w jakim stopniu jest On obecny w nas w Duchu, w takim stopniu Jego boska wola działa w nas i poprzez nas.

Jeśli nadal pozostajemy mniej lub bardziej w ślepej wierze, nie jesteśmy świadomi obecności Boga, nasze modlitwy i błogosławieństwa opierają się zazwyczaj na słabej nadziei i rozumowej pewności. W takich błogosławieństwach nie ma jeszcze siły wiary, która „może przenosić góry”. Jednak Ojciec już tutaj również przyczynia się do tego, aby nastąpił efekt, który w świecie duchowym pojawia się natychmiast, a w świecie materialnym zazwyczaj dopiero w późniejszym czasie. Ponieważ w błogosławieństwo to zawiera proces uczenia się, powinniśmy je wykonywać regularnie, aż stanie się dla nas tak

samo niezbędne i ważne jak oddychanie. Mając tę świadomość, jesteśmy już pracownikami w winnicy Pańskiej.

Najpierw błogosławimy każdego człowieka, którego spotykamy, mówiąc: „Niech miłość Jezusa będzie z tobą/wami”.

Słowa te ujawniają się z biegiem czasu, tak że w końcu objawia się ich boska esencja i nie wypowiadamy już tylko słów, ale dotykamy naszych bliźnich bez pustych frazesów, czyli czystą miłością w nich i z nich – i oczywiście zwierzęta i naturę. To błogosławieństwo, które jest nośnikiem Ducha Bożego, jest już przepełnione pewnością i przynosi boskie owoce. Nasza dobra wola i szczerość w działaniu są dla Ojca okazją, aby zbliżyć się do nas coraz bardziej i przeniknąć nas swoim Duchem. On objawia się w naszych sercach.

Gdy Duch Jezusa coraz bardziej wypełnia człowieka, czasami intensywnie odczuwa się Jego obecność. Wiemy, że Jezus jest obecny, że On jest Tym, który uzdrawia i błogosławi, a my sami jesteśmy Jego boskim narzędziem. W modlitwie wstawienniczej i błogosławieństwie On dotyka sercem swojego dziecka serca błogosławionego i zabiera ze sobą swoje dziecko. To wydarzenie jest dla dziecka Bożego rzeczywistością i boską oczywistością, w której może ono następnie czynić cuda dla świata i w świecie.

W końcu Ojciec i dziecko stają się jednym w miłości. Błogosławieństwem, ponieważ mają jedno serce, jedną wolę, jedno życie. To właśnie chce nam umożliwić Ojciec Niebieski. Jest to jednak proces wymagający wytrwałości i cierpliwości. Ten szlachetny cel może zostać zrealizowany, przynajmniej częściowo, już w życiu ziemskim, w zależności od tęsknoty i pragnienia dziecka. Dlatego tu przybyliśmy, to jest nasz

nadrzędny cel: w miłości do Boga stać się błogosławieństwem dla wszystkich ludzi.

* * *

Nasz Ojciec

Budzę się z uśmiechem, ponieważ należę do Jezusa. Wstaję z radością w sercu, ponieważ wstaję dla Jezusa.

Przechodzę przez dzień z widzącymi i współczującymi oczami. Ten wyjątkowy, niepowtarzalny dzień.

Bo już nigdy nie będę chodzić po tej ziemi tak jak teraz. Już nigdy moja miłość nie będzie mogła wzrastać tak jak teraz. To życie na ziemi jest jedyne w całej wieczności. I trwa przez całą wieczność.

Wieczorem siadam z Jezusem i oglądamy ten dzień. On przenika miłością wszystko, co zrobiłem. W szczerym uścisku wybacza mi moje błędy. Pewność siebie i poczucie bezpieczeństwa towarzyszą mi podczas snu.

Dziękuję Ci, drogi Ojcze, dziękuję.

* * *

Medytacja Jezusowa

Medytacja serca z dziećmi

Podczas medytacji serca siadamy razem, zamykamy oczy i milczymy. Następnie prowadzę dzieci do krainy fantazji lub raju.

Przechodzimy przez kolorowe łąki kwiatowe, promienie słońca migoczą w płynącym strumieniu, motyle i pszczołki fruwią wokół, kolorowe ptaki śpiewają piękne melodie, głaszczemy różne zwierzęta i oswojone drapieżniki, mijamy morze, w którym pływają i skaczą delfiny.

Niedaleko widzimy niewielkie wzgórze z kilkoma drzewami dającymi cień i ławką. Po drodze spotykamy kolejne zwierzęta, wszystkie oswojone i chętne do pieszczot, ale także urocze elfy i promienne anioły.

Kiedy docieramy na wzgórze, siadamy na ławce. Czasami Jezus już tam siedzi, czasami dołącza do nas. Moje dzieci siadają Mu na kolanach, a On mówi im i pokazuje, jak bardzo je kocha i że nie powinni Go zapomnieć przez całe życie, ponieważ jest ich niebiańskim Ojcem.

Jesteśmy tak wciągnięci w to wydarzenie, że to, co wydaje się być fantazją, staje się coraz bardziej realne. Wszystko staje się tak realne, że naprawdę tego doświadczamy – wyobrażenie staje się rzeczywistością w miłości do Jezusa.

W książce „Ein Crash...” opisuję, jak w niebie wchodzimy do sali królewskiej. Nie było to przygotowane ani zaplanowane. Byliśmy zaskoczeni, że nagle się tam znaleźliśmy. A potem wszystko potoczyło się tak, jak opisano. Kiedy ponownie

znaleźliśmy się w naszych ciałach, byliśmy całkowicie przepełnieni tym wydarzeniem.

Każdy może wykonywać te medytacje. Jeśli w sercach jest miłość do Jezusa, wydarzenie to może się urzeczywistnić. Ale może to wymagać trochę praktyki i cierpliwości, zanim w pewnym sensie wrośnie się w świat duchowy.

* * *

Medytacja serca małego stada Jezusa

Nasz Ojciec Niebieski pragnie, aby nasze serca stały się płomieniem miłości, który płonie dla Niego, i pragnie, aby już płonął. On jest zarówno iskrą zapalną, jak i siłą, która rozjaśnia ten ogień. On jest światłem i ciepłem w naszych sercach. Pragnie, aby nasze serca stały się jednym sercem w Jego sercu.

Ojciec udostępnia naszej wspólnocie przestrzeń duchową, w której przebywa i w której na nas czeka. Czas na to wyznaczono codziennie na godz. 20:00 i każdy, kto chce, może wejść. Nie zawsze ma się czas, ale można to zrobić również w drodze, w pracy lub podczas/przy okazji wykonywania jakiejś czynności. Wystarczy pomyśleć w sercu o Jezusie, wysłać Mu miłą myśl, wejść przez drzwi i już się jest w środku. Można teraz być cicho i oddychać miłością lub przedstawić Ojcu swoją prośbę, płakać i/lub cieszyć się, ale przede wszystkim znaleźć Jego wolę i poczucie bezpieczeństwa. Czy to nie jest cudowne?

Oczywiście można to robić zawsze i oczywiście dziecko Boże zawsze otrzymuje łaskę Jezusa Chrystusa, gdy znajduje się w prawdziwej miłości do Niego. Ale Ojciec obdarza nas w tej przestrzeni w tym czasie szczególną łaską swojej obecności, zobaczycie to i poczujecie. Ta wspólnota jest darem, ponieważ nasz Ojciec Niebieski rzeczywiście chce tutaj szkolić uczniów i

apostołów na nadchodzący czas. Jesteśmy powołani, aby Mu służyć, tak jak niegdyś służyli Mu Jego uczniowie i apostołowie. Wymaga to szczególnego oddania i specjalnego szkolenia, wymaga oddania własnego życia w miłości do Jezusa Chrystusa. Tylko poprzez poznanie Jego serca i zawartej w nim miłości do nas, w której możemy odnaleźć i rozwinąć naszą miłość do Niego, jesteśmy w stanie wypełnić nasze powołanie. W ten sposób ta więź staje się niezrównanym błogosławieństwem, zarówno indywidualnym, jak i zbiorowym.

Oczywiście ten czas łaski nie jest zarezerwowany tylko dla nas. Możemy przekazać zaproszenie naszym braciom i siostram, których serca również tęsknią za naszym Ojcem Niebieskim i pragną Mu służyć. Bo naprawdę nikt nie jest niegodny spotkania z Bogiem i służenia Mu.

Zgodnie z naszą wytrwałością i oddaniem Ojciec napęłni nas tak, że będziemy mogli komunikować się ze sobą w przestrzeni Jego serca; oznacza to, że spotkamy się naprawdę w duchu – tak jakbyśmy fizycznie się obejmowali i rozmawiali, ale jako dusze w przestrzeni poza naszą ziemską egzystencją.

Kiedyś całe stworzenie zostanie zbawione i uduchowione, a całe życie wejdzie w Boga. Wtedy spojrzymy wstecz na nasze istnienie, zwłaszcza na życie na ziemi, które stanowi najniebezpieczniejszy i najważniejszy okres naszej egzystencji. W nim mamy możliwość ofiarowania naszego życia Jezusowi Chrystusowi w taki sposób, że w krótkim czasie możemy stać się z Nim całkowicie jednością, aby mieszkać w Jego domu na zawsze.

Podejmijmy tę jedyną w swoim rodzaju przygodę, złożmy u Jego stóp całą naszą wolę, oddajmy Mu nasze serca każdego

dnia na nowo. Bądźmy braćmi i siostrami w Nim, dla Jego radości i naszej wiecznej błogości. Niech nasz Ojciec coraz bardziej napełnia nasze serca swoim duchem miłości, aby nasze dusze płonęły miłością do Niego, tak aby cała nasza istota weszła w Niego i On stał się naszym życiem.

* * *

Poczuj się raz jako dusza w ciele, przejdź przez całe ciało, poczuj energię w poszczególnych częściach ciała, poczuj siebie, aż po czubki palców rąk i stóp; poczuj serce swojej duszy, czy czujesz energię, świadomość bez ciała, czy czujesz się jako człowiek-dusza? Tym właśnie jesteś w zaświatach. Człowiek taki jak teraz, ale bez materialnego balastu. Cóż za ulga, cóż za wyzwolenie!

A kiedy pewnego dnia opuścimy tę ziemię, cały ziemski balast spadnie z nas – jeśli do końca wytrwamy w wierności i cierpliwości. Wtedy Jezus Chrystus weźmie nas za rękę i zaprowadzi do naszego prawdziwego, wiecznego domu, który jest czysto duchowy. Wypełni nas niewyobrażalne szczęście, ponieważ będziemy oddychać boskim światłem i boską miłością, tlenem nieba. Tam spotkamy tych, którzy odeszli przed nami, a nasze serca będą stanowić boską jedność w miłości do Jezusa Chrystusa.

* * *

Pierwszym krokiem do rzeczywistej obecności Jezusa jest wizualizacja z Nim, bez względu na to, gdzie i jak to się dzieje. W zależności od stopnia miłości, nasze serce przyciąga serce naszego niebiańskiego Ojca jak magnes. To spotkanie nie zawsze jest tak samo satysfakcjonujące, ale praktyka czyni mistrza. Z czasem coraz częściej odnajdujemy Jego serce, a

raczej coraz bardziej rozpoznajemy miłość Jego serca. Jednocześnie Jego Słowo staje się coraz jaśniejsze, boskie impulsy ubierają się w ekspresyjne i znaczące szaty słowne. Miłość ponownie otwiera słowa na właściwe zrozumienie. W końcu obecność Jezusa staje się doświadczaną rzeczywistością, a rozmowy z Nim prowadzą duszę do duchowej pewności i boskiej żywotności.

Towarzysząc temu, Ojciec sprawdza w codziennym życiu zdolność do miłości i wierność swojego dziecka. Oznacza to duchowe wzloty i upadki, aż do trwałej integracji boskości wyrastającej z serca. Dotychczas tylko nieliczni wybrani byli w stanie tego dokonać. Teraz, w szczególnym czasie łaski przemiany i wyzwolenia, może to osiągnąć stosunkowo wiele dzieci. Posiadają one warunki, aby w tym ziemskim życiu rozwinać swoje boskie talenty do tego stopnia, że Ojciec może je zatrudnić jako pracowników w swojej winnicy. W nich już teraz ma miejsce powrót Chrystusa, one tworzą Jego Ciało.

Tak jak ciało od czubka głowy po palce stóp składa się z różnych części ciała i organów o różnych funkcjach, tak samo ciało Chrystusa składa się z różnych dusz o różnych talentach i różnych zadaniach. Stworzenie jedności z tych wszystkich różnorodnych „składników duszy” nie jest łatwym zadaniem. Części muszą najpierw się ze sobą zgrać i nie mogą się odpychać. Różne poglądy i opinie, zarówno w sprawach materialnych, jak i duchowych, muszą najpierw zejść na dalszy plan, a miłość Jezusa wszystko ureguje – tak czy inaczej.

Dlatego ważne jest, aby dzieci Boże w społeczności, a właściwie ogólnie, przedkładały miłość do Jezusa nad wiedzę i mądrość i przede wszystkim poddawały się miłości naszego Ojca Niebieskiego, która musi stanowić fundament każdej wspólnoty, aby Ciało Chrystusa mogło być w pełni

ukształtowane i zachowane. Nie oznacza to, że należy tolerować całkowicie błędne poglądy, ponieważ obrona prawdy należy również do zadań chrześcijan, a przykazanie miłości bliźniego wymaga, aby sprowadzać zbłąkanych braci i siostry na właściwą drogę.

Każdy człowiek, który podąża za wezwaniem miłości Jezusa, należy do tego ciała. W wierności i oddaniu staje się częścią ciała Chrystusa.

* * *

Choroba – uzdrowienie

Nie można samemu uzdrawiać, ponieważ żaden człowiek nie może prawdziwie uzdrawiać bez Boga – tylko Jezus Chrystus może uzdrawiać, Jego dzieci tylko z Nim i przez Niego. W ten sposób apostołowie Pana mogą potwierdzić Jego miłość-moc.

Tajemnicą uzdrawiania jest to, że dziecko Boże, Jezus, oddaje się do dyspozycji, służy Mu jako narzędzie, a jednocześnie sam zostaje nim przeniknięty i znajduje zbawienie w promieniu uzdrawiającej miłości Jezusa Chrystusa.

Uzdrowienie jest więc możliwe tylko wtedy, gdy człowiek jednoczy się z Jezusem w miłości – mając świadomość, że istnieje tylko jedna moc i miłosierdzie, a jest nim Jezus Chrystus. Wszystkie współczucie, które odczuwamy, jest obecnością Boga w naszych sercach. Bez Niego bylibyśmy zimni jak kamień. Mając świadomość, jak bardzo nasz Ojciec Niebieski kocha wszystkich ludzi, kładziemy ręce w duchu lub faktycznie na głowie lub dotkniętym miejscu danej osoby i mówimy:

„Drogi bracie, droga siostró – lub też drogie zwierzę – Jezus cię kocha. Niech cię błogosławi i uzdrowi twoje ciało i duszę”. Następnie oddaj los tej osoby lub zwierzęcia całkowicie w ręce i serce Jezusa. Musisz wtedy naprawdę odpuścić, mówiąc: „Ojciec mój, niech się stanie nie moja, ale Twoja wola”. Wtedy Jezus będzie obecny i przeniknie to wydarzenie.

Ale jaki jest sens i cel choroby i cierpienia? – ponieważ nic nie dzieje się na próżno i przypadkowo.

Kiedy my lub nasi bliscy jesteśmy chorzy lub znajdujemy się w trudnej sytuacji życiowej, zazwyczaj pytamy „dlaczego”. Dlaczego Bóg pozwala na to lub tamto?! To pytanie skupia

naszą energię i odciąga nas od prawdziwego sensu i celu cierpienia oraz fatalnych wyzwań egzystencjalnych. Dlatego nie powinniśmy pytać „dlaczego?”, ale „do czego to służy? Dokąd mnie to zaprowadzi? Czego Bóg ode mnie oczekuje?”.

Nie powinniśmy też przede wszystkim walczyć z tym i poświęcać naszej energii na wszelkie sposoby, aby wyeliminować chorobę lub sytuację konfliktową lub znaleźć ich domniemaną przyczynę. Przede wszystkim chodzi zawsze o to, aby w trudnej sytuacji zbliżyć się do Boga. To takie proste.

Kiedy więc jesteśmy chorzy lub dręczą nas egzystencjalne trudności, powinniśmy oddawać Bogu chwałę i nie wątpić w Jego działanie. Powinniśmy wykorzystać naszą bezsilność, aby okazać pokorę, a nie w strachu, uparciu i pysze narzekać na nasz los. Powinniśmy nauczyć się ufać Jezusowi Chrystusowi w życiu i śmierci. Niemniej jednak możemy i powinniśmy prosić Ojca, aby uwolnił nas od choroby lub wyprowadził z trudności, ponieważ na prośbę dziecka, które Go kocha, On uczyni coś niezwykłego.

W przypadku choroby lub wypadku można oczywiście udać się do lekarza, w zależności od indywidualnego stanu fizycznego, wiary i obecności Boga, co czasami jest absolutnie konieczne. Każdy musi jednak sam podjąć tę decyzję.

Potrzeba dużej dozy zaufania Bogu, aby w przypadku śmiertelnej choroby lub innej sytuacji zagrażającej życiu całkowicie powierzyć się Jezusowi Chrystusowi lub uzdrowicielowi służącemu Bogu. Nie zadziała to, jeśli Bóg jest traktowany jako coś obcego światu. Nie działa to, jeśli kocha się świat bardziej niż Boga. Nie działa to, jeśli nadal zachowuje się dla siebie światowe przyjemności i prawa i uważa, że chwilowy stan jasnej wiary wystarczy do zapewnienia sobie pełnej

ochrony, ponieważ Ojciec jest przecież miłosierny i dobry. Musi nastąpić rzeczywiste oddanie się, które w przyszłości, choć stopniowo, ale zdecydowanie, nie będzie tolerować ukrytych nawyków i cech sprzecznych z Bogiem. Musi to być jasne i jednoznaczne dla człowieka i dla Boga.

* * *

Jeśli na przykład uderzy się głową lub złamie coś, odczuwa się ból natychmiast. Jeśli odżywia się nieprawidłowo, być może dopiero po 20 latach zachoruje się na raka trzustki, a palacz w podeszłym wieku zachoruje na raka płuc.

Tak jak w sferze materialnej, tak samo jest w sferze duchowej. Niektóre przyczyny dobrego lub złego, odpowiednio niewłaściwego myślenia i działania odczuwa się natychmiast, inne mają wpływ dopiero po miesiącach lub latach, albo ujawniają się dopiero w podeszłym wieku – lub w życiu pozagrobowym.

Zasadniczo jest tak, że najczęściej odczuwa się skutki błędów popełnionych w obecnym wcieleniu, a nie, jak się często przedstawia, w poprzednim życiu na Ziemi; ponieważ jest to raczej rzadki przypadek, nawet jeśli nie postrzega się tego w ten sposób lub nie chce się tego dostrzegać. Łatwiej i przyjemniej jest bowiem odnosić niekorzystne okoliczności życiowe do dawno minionego życia, niż spojrzeć na siebie w teraźniejszości, przyznać się do niewłaściwego postępowania i odpowiednio działać.

Słabe punkty i złe postawy naszych dusz są jednak tak dobrze zamaskowane pod płaszczykiem światowej aktywności umysłowej, psychologicznych zasad postępowania i towarzyszącego im usprawiedliwieni, że możemy je dostrzec tylko przy właściwej postawie pokory w świetle miłości Jezusa.

Zazwyczaj dzieje się to stopniowo, ponieważ gdybyśmy mogli nagle spojrzeć na siebie w świetle prawdy, wstydziłibyśmy się przed całym światem i ukrywalibyśmy się, ponieważ w otchłaniach naszych dusz znajduje się jeszcze tak wiele zła i fałszu, które mają negatywny wpływ na nasze obecne życie (ale stanie się to w ciągu trzech dni ciemności, kiedy Bóg przyjdzie i przeniknie dusze ludzi prawdą).

W przypadku dusz, które żyły już raz lub dwa razy na tej ziemi, poprzednie życie na ziemi może być przyczyną pewnego wyzwającego doświadczenia, które przy właściwym poznaniu i zrozumieniu zawsze niesie w sobie moc zbawienia. Ojciec mówi, że tylko około 1-2% ludności ziemi wciela się tutaj wielokrotnie. Przy obecnej liczbie prawie 8 miliardów to jednak nie jest mało: w końcu około 80-150 milionów.

W przypadku chorób/niepełnosprawności od urodzenia przyczyną może być grzeszne życie rodziców lub przodków. W tym przypadku osoba dotknięta tym problemem może, prowadząc chrześcijański tryb życia, zbawić całe swoje rodowód.

W przypadku dusz powołanych przez Boga, które podczas przebudzenia, kształcenia i dojrzewania nadal grzeszą, mimo że przebywają już w sercu Ojca Niebieskiego, On bierze na siebie grzechy i w miarę możliwości wyzwala swoje dziecko z uniwersalnego prawa przyczyny i skutku. Jest to łaska i miłosierdzie, w które Jezus Chrystus otacza swoje zmagające się dziecko. Miłość Boga (Ojca w Jezusie Chrystusie) chroni Jego dziecko przed wszechwładną boską prawem i nienaruszalną świętością Boga. Ojciec czasami nakłada na swoje dziecko mały krzyż do , ale sam go wyważa, kładzie surowe skutki przyczyny w swoim sercu i łączy je ze swoim miłosierdziem.

Są też źli ludzie, którzy nieustannie wyrządzają innym krzywdę, ale do końca życia pozostają zdrowi, a nawet spotyka ich szybka śmierć. Ojciec sprawdza w nich z jednej strony naszą samowystarczalność i gotowość do bezinteresownej miłości, z drugiej strony osoby te dopiero w zaświatach odczuwają skutki swoich nagannych czynów z boskich powodów.

Czy zatem istnieje przypadek i arbitralność? Tak, dla ludzi światowych na pewno. Są oni bezradni wobec bezbożnych działań na powierzchni materialnej egzystencji. Ojciec nie patrzy na to, ponieważ nie chce być widziany, dlatego bezlitosne burze losu determinują życie – a właściwie śmierć – stworzeń Bożych.

Nie dotyczy to Jego dzieci. One również żyją w burzliwym świecie, ale zgodnie z ich zaufaniem, oddaniem i miłością do Jezusa Chrystusa wszystko, co się z nimi dzieje, przechodzi najpierw przez Jego serce. On więc dokładnie obserwuje, a nawet więcej, On jest z Jego dziećmi, zna wszystkie ich troski i lęki, ma tylko jedną potrzebę i jeden cel: chce uwolnić swoje dzieci od wszystkich ich nieszczęść i cierpień. Pozwala tylko na to, co jest absolutnie konieczne do ich wyzwolenia. Albo zabiera je do duchowej ojczyzny, aby je chronić, poprzez krótką chorobę.

Czy zatem choroba lub wypadek są spowodowane przez nas samych, czy przez Boga? Jaka jest różnica? W nas działa uniwersalne prawo Boże przyczyny i skutku, które w gruncie rzeczy zawsze chce korygować i leczyć. Nasza własna przyczyna determinuje boski skutek, tak czy inaczej. Jako stworzenie w surowości prawa Bożego, jako dziecko w miłosierdziu niebiańskiego Ojca. Jako niezdecydowany lub letni chrześcijanin, życie jest burzliwym wahaniem się między boskim prawem a ojcowskim miłosierdziem – a człowiek nie

wie tak naprawdę, co decyduje o jego losie. Dlatego tak ważne jest, aby całkowicie oddać się sercu Boga i z dziecięcą pokorą poddać się Jego miłości. Wtedy wszystko będzie dobrze.

* * *

Boże Narodzenie i Wielkanoc

Boże Narodzenie 2021

Drodzy bracia i siostry, gotowość do odważnego poświęcenia swojego ziemskiego ciała jako męczennika za Jezusa Chrystusa wymaga już ugruntowanego stanu duchowego, w którym spoczywa świadomość życia wiecznego w królestwie Ojca. Ale jeszcze większym wyzwaniem jest poświęcenie i oddanie ziemskiego życia Ojcu, a tym samym oddanie swojego ja w ciele dla Jezusa Chrystusa.

Istnieją więc trzy rodzaje śmierci: śmierć ciała, śmierć duchowa i śmierć świata, aby narodzić się na nowo w duchu. Dlatego też mówi się: umrzyj, zanim umrzesz, a będziesz żył wiecznie.

Stary człowiek musi więc przeminać, aby nowy mógł narodzić się w Jezusie Chrystusie. Musi przejść przez ucho igielne, które nazywa się samozaparciem, pokorą i zaufaniem Bogu. I dlatego mówi się również: fatalny ból gwałtownie poniża duszę, miłość do Jezusa Chrystusa przenika duszę czułą pokorą. Jako dzieci Boże możemy podążać drogą pokornej miłości. Jest to wieczny prezent bożonarodzeniowy boskiego miłosierdzia.

Ojciec mówi, że w okresie Bożego Narodzenia pragnie obdarować swoje dzieci bogatymi darami. Jest to dla Niego wielka potrzeba. Tak, w okresie Bożego Narodzenia, kiedy ciemność rozpostiera swoje czarne skrzydła nad ludźmi świata, światło łaski Bożej świeci najjaśniej dla Jego dzieci. Musimy jednak być gotowi, aby przyjąć Jego dary. Co jest do tego potrzebne? Nic więcej niż otwarte serce, skierowane ku Jezusowi Chrystusowi.

Drodzy bracia i siostry, być może przeczuwacie to, a jednak brzmi to dziwnie: nasz Ojciec Niebieski z trudem

powstrzymuje się, ponieważ Jego serce bardzo do nas dąży. Tak mówi w moim sercu, dlatego mogę to ogłosić. Jego miłość jest przytłaczająca, gdy dziecko jest wierne w słowach i czynach. Obdarza On swoich bliskich boskimi darami w niewyobrażalnej trosce i oddaniu miłości.

Tak, Bóg jest w gruncie serca pokorny, łagodny i czuły. Tylko wobec świata musi okazywać surowość, aby go napomnieć. Jednak swoim dzieciom objawia się w pełnej miłości łagodności i uczuciu, dla których nie ma słów. Prowadzi je bezpiecznie przez wszystkie burze i trzęsienia ziemi. Kiedy fale świata szaleją i burzą się, On nakazuje morzu naszej duszy spokój, po czym radość i pokój powracają do naszych serc. Wtedy naprawdę można powiedzieć: Cicha noc, święta noc, ponieważ Jezus Chrystus sprawia, że noc świata staje się dla nas cichą, świętą nocą duszy, podczas gdy na zewnątrz, w zimnym świecie, szaleje burza.

Tak, radość i pokój z powodu tej boskiej prawdy są w naszych sercach, podczas gdy dzieci świata wahają się i tracą nadzieję z powodu wydarzeń, które teraz spadają na ten świat. Dziękujemy Ci, Ojcze, że możemy być z Tobą. W Twoim imieniu błogosławimy ten świat i wszystko, co jest w nim, na nim i nad nim.

* * *

Wielkanoc 2022

Droży bracia i siostry, wielu z nas przeżywa obecnie burzliwe chwile na różnych poziomach duchowych. Dzieje się tak dlatego, że Ojciec naciska na podjęcie decyzji. Narzędziem do tego jest Antychryst, który swoimi złymi uczynkami otacza ziemię mroczną mgłą strachu i fałszu. Wszelkiego rodzaju

negatywne strumienie i pola energii, na które jesteśmy narażeni, powodują, że otwierają się otchłanie naszych dusz i wiele z tego, co dotychczas było wyparte, staje się obecne i aktywne w nas. Często prowadzi to również do objawów fizycznych, takich jak skrajne zmęczenie, przygnębienie, bóle głowy; nawet części ciała, które wydawały się już dawno wyleczone, mogą znów boleć. Ale także rezygnacja i wątpliwości mogą nas obciążać i przytłaczać nasze serca.

Powiedziano mi, że ta intensywność potrwa do Wielkanocy, kiedy to będziemy mogli doświadczyć quasi-ukrzyżowania naszego starego człowieka, a następnie, zgodnie z naszym oddaniem i pragnieniem miłości, uczestniczyć w zmartwychwstaniu Chrystusa – w nas.

Dlatego powinniśmy intensywnie przeżyć nadchodzący i każdy okres wielkanocny, a przede wszystkim dni od Wielkiego Piątku do Poniedziałku Wielkanocnego, jeśli to możliwe, spędzić w odosobnieniu u boku Jezusa. Możemy towarzyszyć Mu w naszych sercach, On otworzy przed nami swoją bosko-ludzką sferę i pokaże nam Syna w Nim, w którym stał się naszym zbawicielem, bratem i będzie nim na wieki.

Spojrzenie Jezusa jest pełne miłości, ale rzadko widziałam Go tak poważnym. W tej poważnej chwili okazuje On swoją ojcowską i matczyną troskę o swoje dzieci, które teraz i w najbliższej przyszłości są narażone na wielkie niebezpieczeństwo z powodu swojej wolnej woli. Dlatego wielokrotnie podkreśla, że w każdej potrzebie powinniśmy uciekać się do Niego. Nie powinniśmy stawać przed Nim z ludzką świadomością siebie, ale jako dzieci potrzebujące pomocy. W tym celu konieczne jest porzucenie starego człowieka, którego tak bardzo kochamy. Tak, kochamy siebie

bardziej niż Boga, nawet jeśli nie chcemy tego przyznać, co Ojciec wielokrotnie mi powtarza.

Nie powinniśmy jednak myśleć, że musimy być godni, aby zbliżyć się do Boga i mieć do Niego dostęp, ani też „zaawansowani” duchowo. Jest to pułapka szatana. Nikt nie jest godny przed Bogiem, nie ma takiej suwerenności = równości. A duchowy postęp istnieje tylko w takim stopniu, w jakim Jezus żyje w nas. Nie dzieje się to poprzez mądrość lub wiedzę, ale wyłącznie poprzez dziecięcą miłość do Niego. Dziecięcą, a nie poprzez chęć bycia dorosłym. Warto o tym pamiętać w sercu.

Twoje błogosławieństwo jest z nami, drogi Ojcze. Nie czcimy Cię, ale jako Twoje dzieci kochamy Cię dziecięcym sercem. Tak, tak bardzo pragniemy Cię objąć i abyś Ty nas objął. Przyjdź, drogi Jezu, przyjdź teraz!

* * *

Wielkanoc 2022

Getsemani – Ojciec mówi

„Moje dzieci, to jest dla was wyjątkowa noc, była i jest wyjątkowa dla Mnie. Z jednej strony byłem człowiekiem takim jak wy, z wszystkimi duchowymi upadkami, które są zbiornikami ciemnych myśli i lęków i które obciążają duszę, dopóki słońce nie pojawi się na horyzoncie.

Tak, w mojej duszy i wokół niej panowała ciemność, tak że została ona przygnieciona do ziemi w duchowym zamroczeniu. Tej nocy trudno mi było odnaleźć moją miłość. Raz po raz na pierwszy plan wysuwała się moja ludzka natura, ogarnięta strachem przed niewypowiedzianym cierpieniem, które mnie

czekało. Moja boskość była czasami całkowicie przytłoczona przez moją ludzką naturę, tak że nie widziałem wyjścia z burzy duszy. Dodatkowo bramy piekła były otwarte przede mną i we mnie, a cała szatańska złośliwość i fałsz uderzały mnie w twarz i kłuły w serce.

Siedziałem więc tam, pozostawiony samemu sobie, narażony na straszne obrazy, rozdarty między moim człowieczeństwem a boskością. Jednak podczas tej walki jedna rzecz stawiała się coraz intensywniejsza i zajmowała we Mnie coraz więcej miejsca: los ludzkości i moja odpowiedzialność za nią. Te powracające myśli rozpalają miłość mojego serca tak bardzo, że w ciągu tych mrocznych godzin ukłucia i ciosy ciemności stają się coraz słabsze. W końcu czuję słońce w moim sercu, miłość mojego serca, połączenie z moim Ojcem zostało przywrócone – i wypowiadałem słowa, które potwierdzają moją decyzję: Ojcie mój, niech nie moja wola, ale Twoja wola się stanie.

Chociaż znajdowałem się teraz blisko czasu tych okrutnych wydarzeń, odczuwałem nieopisaną radość i pewność siebie. Ponieważ podjęto decyzję o ofiarnej śmierci, zrzuciłem z siebie wszelki balast, a jedynie radość z objawienia Mojego Serca na zawsze i na wieczność oraz zawarte w nim zbawienie dla wszystkich ludzi przeniosły Mnie przez wszystkie cierpienia aż do zewnętrznie żałosnej śmierci na krzyżu. Byłem jednak szczęśliwy aż do śmierci cielesnej, ponieważ miłość do moich dzieci przeważała nad całym bólem i przenikała go.

Moje dzieci, spójrzcie na Moje Serce, ono bije przecież dla was! Za was oddałem Moje życie. Jesteście Moim Jednym i Jedynym Ies. Aby móc was kochać i dać wam Moje boskie życie, stworzyłem to stworzenie z Mnie samego. To was przeznaczyłem do życia ze Mną i panowania nad nieskończonością na całą wieczność.

Dlatego nie zniechęcajcie się stanem świata, ale radujcie się, że was powołałem i przemawiam do was poprzez to dziecko słowami pocieszenia, ufności, słowami prawdy, słowami miłości.

Amen, moje dzieci, amen”.

* * *

Spotkanie rodzeństwa w Überlingen

W ten weekend niebo otworzyło się dla nas i mogliśmy trochę powąchać jego powietrze. Jezus był naszym centrum i był wśród nas, uczestnicząc w spotkaniu. Obecni byli również apostołowie, praojcowie, Maria i Józef, Adam i Ewa, a także Abel i Kain. W niebie panowała całkowita cisza, ponieważ Jezus przebywał z nami, a oczy wszystkich duchów były skierowane na małe, niepozorne Nesselwangen.

Obecność Jezusa zapoczątkowała gigantyczne dzieło zbawienia zmarłych dusz, które mogły uczestniczyć w tym wydarzeniu w swoich sferach, dzięki czemu miliony dusz dotychczas związanych z ziemią mogły przejść do wielkiego zaświatów – bliżej celu swojego życia.

Jezus połączył wszystkie nasze serca więzią miłości i połączył każde z nich więzią miłości ze swoim sercem. Następnie z Jego serca wyszła fala światła, która najpierw przepłynęła przez małą materialną przestrzeń w gospodarstwie, potem przez kraj, całą ziemię, a w końcu ta fala miłości i światła przeniknęła całe stworzenie.

Każdy z obecnych mógł złożyć duchowe brzemie na środku pomieszczenia, u stóp Jezusa. Powiedział, że teraz zdejmuję z nas te brzemiona, przemienia je i umieszcza z powrotem w naszych sercach jako oczyszczoną miłość. Nie wolno nam jednak ponownie wciągać ich w ciemność naszych dusz, bo inaczej będziemy musieli ponownie nieść brzemie, które On już dla nas poniósł.

Miłość między braćmi i siostrami była i jest nie do opisania. Stoimy przecież na fundamencie, którym jest Jezus Chrystus. On jednoczy nasze dusze i serca i czyni nas , prawdziwymi

dziećmi i braćmi Jego miłości – to niewypowiedziane szczęście
móc tego doświadczyć.

On mówi: „Moje dzieci, to, czego mogliście doświadczyć, jest
niczym w porównaniu z tym, do czego jesteście zdolne
 duchowo we Mnie. Tak, ponownie was zjednoczę i wtedy
odnajdziecie we Mnie, a tym samym w sobie, głębie, którą
dotychczas mogliście tylko odlegle przeczuwać. Tak, otworzę
przed wami te głębie Mojego Serca i coraz bardziej wypełnię
was Sobą. Moi umiłowani, dotychczas możecie tylko cicho
odczuwać, kim i czym jestem dla was. Ale wkrótce poznacie,
wkrótce ujrzycie – i cudowne rzeczy wydarzy się w was, a
przez to poza wami.

Amen, wasz Ojciec Jezus, Amen”.

* * *

Drodzy bracia i siostry, jeszcze raz dla lepszego zrozumienia w
odniesieniu do spotkania braci i sióstr:

Oczywiście Bóg nie potrzebuje nas do zbawienia dusz ani do
niczego innego, wiemy o tym. Ale Jego wielką radością jest
dokonywanie i dopełnianie dzieła zbawienia wraz ze swoimi
dziećmi, a ponadto działanie z nami i w nas na wieki. To jest
Jego i nasza wielka błogosławieństwo.

Może to mieć miejsce zarówno w życiu materialnym, jak i
 duchowym. To, że On czasami nas zbliża do siebie i pozwala
nam uczestniczyć w swoim dziele oraz przemawia do nas
słowem i czynem, jest darem – moim zadaniem jest to
przekazać. To On, a nie my, decyduje, w jakim stopniu tak się
dzieje.

Wszystko, co wydarzyło się w ten weekend, jest więc dziełem i wolą Boga. Jego obecność, obecność duchów niebieskich, znanych nam lub nieznanym, zbawienie niezliczonych dusz – Ojciec to zaplanował i sprawił, a nasza mała grupa mogła uczestniczyć w tym dzięki Jego łasce.

Kiedy wszystkie oczy nieba skierowane były na Jezusa Chrystusa w tej przestrzeni, świadczyło to o tym, że w Nim spoczywa centrum stworzenia i że On chce i zamierza dokonać tutaj wielkiego dzieła wraz ze swoimi dziećmi. Los wszystkich żyć zależy przecież od stanu tej ziemi.

Cała istota Jezusa jest oddana Jego dzieciom, które są teraz wcielone. Wszystkie niebiańskie duchy wysyłają tutaj swoją miłość, aby pomóc w przemianie i odnowie ziemi. A my jesteśmy częścią tego, częścią robotników, których Jezus odwiedza i błogosławi na wiele sposobów. Podobnie jak 2000 lat temu, jest to teraz szczególny czas, który On traktuje w sposób wyjątkowy, w którym jest niezwykle obecny i działa.

* * *

Drodzy bracia i siostry,

w łasce Jezusa mogę czasami żyć w Jego obecności. Dzięki temu jestem również w stanie połączyć się z mieszkańcami niebiańskiego miasta Jerozolimy, a właściwie: oni otwierają się przede mną. Wtedy duchowo widzę, jak oni nas widzą, jak błogosławią nas w zgodzie i modlą się za nas. Są to rzeczywiście wszyscy, ponieważ mieszkańcy najwyższego nieba miłości tworzą jedność, jak jednomyślne serce, które bije w rytmie miłości Boga.

Na czele stoją apostołowie, prorocy i praojcowie, Maria i Józef, Adam i Ewa oraz kilku innych. Towarzyszy im , których

uksztaltowała bezimienna rzesza dzieci Bożych, które w pokorze i oddanej miłości, głównie na tej ziemi, stały się duszami oblubieńcami.

Widzę ich miłość, ich współczucie – żyją i cierpią razem z nami. Chociaż z powodu naszej niestałości i letniości w ich sercach płonie pragnienie, aby nam pomóc w naszym przeznaczeniu, abyśmy głębiej i szybciej znaleźli drogę do serca Jezusa, nie mogą oni aktywnie ingerować w wydarzenia, aby nie naruszać naszej wolnej woli. Widzą niebezpieczeństwo, w jakim się znajdujemy, ponieważ nigdy wcześniej śmierć duchowa nie szalała tak podstępnie jak teraz. Ich spojrzenia kierują się ku Jezusowi, który swoimi łagodnymi oczami dotyka ich wnętrza, a swoim sercem uspokaja i wzmacnia.

Drodzy bracia i siostry, czytaliście i słyszeliście, w jakich czasach żyjemy. Nie możecie jednak przewidzieć, co naprawdę dzieje się w świecie duchowym, jakie siły przepływają przez nieskończoność i co „jest stawką”.

2000 lat temu dla świata, a także dla niektórych uczniów i apostołów, wydawało się, że wraz z ukrzyżowaniem Jezusa wszystko zostało stracone. Teraz, w nadchodzącym czasie, znów będzie się wydawało, że wszystko zostało stracone. Ale i tym razem miłość zwycięży i przyniesie niechlubny koniec złu.

Tak mówi Ojciec Niebieski:

„Moje dzieci, niebo jest w was. Nie patrzcie więc w górę i na zewnątrz, ale do wewnątrz. Uciszcie się i otwórzcie na Moją miłość, w której znajdziecie mieszkańców Mojego serca. Możecie połączyć się z nimi poprzez miłujące myśli; wysyłajcie je do kogokolwiek, ponieważ poprzez nie przechodzi i jest dla was odczuwalna obecność dzieci Mojego nieba, jesteście wtedy z nimi połączeni duchowo, widzicie je w duchu.

Kiedy wasze serca są otwarte na Mnie, istnieje połączenie z niebem, kontakt z jego mieszkańcami, akt niebiańskiego zjednoczenia – nie tylko ze Mną, ale także z tymi, którzy są we Mnie. Możecie czerpać z tego siłę, zyskać duchowe bezpieczeństwo i wzrastać w wierze.

Amen, wasz Ojciec w Niebie, Amen”.

* * *

Ósme przykazanie

(Wykład podczas spotkania rodzeństwa)

W rozdziale 86 drugiej części książki „Duchowe słońce” autorstwa Jakoba Lorbera apostoł Jan wyjaśnia przykazanie „Nie będziesz fałszywie świadczył – nie będziesz kłamał”.

Tak mówi Jan:

„W najgłębszym wnętrzu sprawa wygląda tak: miłość jest równa wewnętrznie postrzeganej światłości prawdy pochodzącej bezpośrednio od Boga, a mądrość jest równa promieniującej światłości od Boga poprzez wszystkie nieskończone, wieczne przestrzenie.

Jeśli jednak ktoś ma miłość, ale jej nie stosuje, a jedynie swoim zewnętrznym światłem i swoją wolą kierowaną przez to światło nieustannie chłonie coraz więcej promieni wychodzących na zewnątrz w nieskończoność, staje się coraz słabszy, ale w wyniku swojego duchowego rozproszenia na wszystkie strony staje się coraz bardziej nadęty i coraz mniej wrażliwy na wewnętrzne światło miłości i prawdy pochodzące od Boga.

Jeśli tak jest, to taki człowiek staje się coraz mniej podobny do Boga i przez to każdym atomem swojej istoty składa fałszywe świadectwo boskiej istocie, której idealnym odzwierciedleniem powinien być.

Kto zatem słyszy słowo Boże, ale nie postępuje zgodnie z nim, a podąża jedynie za tym, co przyciąga jego zewnętrzne oczy i tym samym pobudza jego zmysłową wolę, ten każdym krokiem, każdym słowem, każdym ruchem ręki składa fałszywe świadectwo. Kto chciałby mówić najczystszą boską prawdę, czyste słowo Ewangelii, to jednak kłamie i składa

fałszywe świadectwo Panu, ponieważ nie postępuje zgodnie ze słowem i prawdą.

Jeśli ktoś modli się i zapewnia o swojej pobożności wobec Boga, ale nie żyje zgodnie ze słowem Pana, jest kłamcą, o ile jest ciepły i żywy; ponieważ jego modlitwa jest tylko zewnętrzną formułą, której wewnętrzna wartość całkowicie się traci, ponieważ wewnętrzne boskie światło nie jest wykorzystywane do oświecania i ożywiania wnętrza tej zewnętrznej formy.

To tak, jakby ktoś z największym zachwytem patrzył na gwiazdę. Ale co mu daje cały ten zachwyt i kontemplacja, jeśli nie może oglądać gwiazdy z bliska jako cudownego świata? Przypomina głodującego przed zamkniętą szafką z chlebem. Może on patrzeć na tę szafkę z chlebem z największą tęsknotą i czcią, ale czy to go nasyci? Na pewno nie. Dopóki nie ugryzie wnętrza chleba i nie przyjmie go do swojego żołądka, całe to patrzeć, czczenie i zachwyt przed szafką z chlebem nic mu nie da.

Jak jednak można otworzyć w sobie szafkę z prawdziwym chlebem podobnym do Boga i nasycić się nim? Na pewno nie inaczej, jak tylko poprzez użycie tego najbardziej wewnętrznego środka w sobie i dostosowanie się do prawdy poznanej od Boga. Że z form widocznych na zewnątrz przyjmuje się do aktywnego użytku tylko to, co i w jakim stopniu uznało się za całkowicie zgodne z wewnętrznym światłem, a zatem za boską prawdę. Gdy tak nie jest, wszystko, co człowiek robi i podejmuje, jest fałszywym świadectwem wewnętrznej boskiej prawdy, a tym samym jawnym kłamstwem wobec każdego bliźniego.

W związku z tym każdy powinien kierować się tą wewnętrzną prawdą i działać zgodnie z nią. W ten sposób będzie coraz

bardziej łączył swoje myśli z tym wewnętrznym światłem i dzięki temu osiągnie w sobie jedność, a tym samym boskie podobieństwo, w którym na zawsze stanie się niemożliwe, aby uczynił kłamcą”.

Tyle Johannes.

Co to oznacza dla nas w czasach, w których kłamstwo rządzi ziemią jak nigdy dotąd? Tak, ten świat stał się jednym wielkim kłamstwem, którym w gruncie rzeczy zawsze był, ponieważ nie jest tym, czym udaje, że jest, ponieważ materia nie jest żywa, ale martwa. Teraz więc świat kłamstwa otwiera się, rozwija swoją czarną szatę i okrywa nią ziemię.

Znajdujemy się w tym świecie kłamstw i bardzo nas to dręczy, ponieważ stoimy w łaskawym świetle prawdy. Ale dlaczego fałsz i kłamstwa obciążają nas tak bardzo, że często nie wiemy, jak sobie z nimi poradzić, ponieważ przytłaczają nas i czasami powodują wątpliwości, a niektórych nawet doprowadzają do rozpacz z powodu niewypowiedzianej zuchwałości i złośliwości antychrześcijańskich machinacji?

To prowadzi nas do sedna tej wypowiedzi. Nasza własna fałszywość, w której nie żyjemy tym, co uznaliśmy i uznajemy za dobre i prawdziwe, koreluje z kłamstwem świata lub odnosi się do niego. Co to oznacza? Odczuwamy i widzimy fałszywe świadectwo, które składamy w naszej własnej sferze duchowej – w świecie. Indywidualna kradzież miłości i prawdy, odwrócenie doskonałej prawdy i dobra Bożego w nasze niedoskonałe ludzkie dotyka nas boleśnie z zewnątrz poprzez narzędzie antychrystyzmu.

Co dzieje się z nami w odniesieniu do kłamstwa świata, gdy coraz bardziej wchodzimy w miłość Boga, gdy coraz bardziej rozpoznajemy i żyjemy prawdą i dobrem w Jezusie Chrystusie?

Kłamstwo świata zewnętrznego nie może się już przyczepić, nie znajduje punktu zaczepienia – zaczynamy patrzeć na świat oczami Boga. Troska i strach, powracające obciążenie fałszem i kłamstwem ustępują miejsca wewnętrznej wolności ducha, który postrzega szatańskie działania w oderwaniu od wszelkich ziemskich więzów. Ponieważ nie pozbawiamy już Boga Jego miłości i prawdy, nie wciągamy ich w bagno naszej upartości i nieposłuszeństwa, On może obdarzyć nas wolną i czystą miłością – czyli samym sobą.

Jak wtedy postrzegamy świat? Przenikamy kłamstwa i fałsz, widzimy wielką całość w kontekście dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa; widzimy zaślepienie i złośliwość ludzi oczami miłości i miłosierdzia. Widzimy przepaść między Bogiem a ludźmi i dostrzegamy w niej konieczność udręki i cierpienia, które ponownie prowadzą ludzkość do jej boskiego przeznaczenia, ponieważ nie ma innej możliwości zbawienia. Widzimy śmierć, która teraz i wkrótce ogarnie tę ziemię jak nigdy dotąd, w świadomości życia wiecznego, przez co traci ona swój horror. Widzimy nadchodzącą apokalipsę i Sąd Ostateczny z koniecznym rozdzieleniem duchów oczami i sercem Boga.

Nasza wiedza i spojrzenie na ogólne życie duchowe, a w szczególności na tę końcową fazę czasów, kształtuje się zatem nie na podstawie przeczytanych słów lub wyobrażonej mądrości i miłości, ale wyłącznie poprzez codzienne i żywe poddanie się boskiej woli – tylko w ten sposób możemy naprawdę uwolnić się od ciężaru tych czasów.

Jeśli więc przestrzegamy ósmego przykazania, Ojciec prowadzi nas do swojego świata, tylko w nim pozostaniemy bez szkody i sensownie przetrwamy nadchodzący czas. Zasadniczo każde z dziesięciu przykazań prowadzi nas do tej wolności, jeśli

patrzymy na nie w świetle prawdy i przestrzegamy ich –
dziesięć przykazań zawartych jest bowiem w dwóch
przykazaniach Jezusa, które zasadniczo są jednym
przykazaniem, ponieważ nie można ich od siebie oddzielić.

W ten sposób za pomocą każdego słowa Bożego i w każdym
słowie Bożym można powrócić do źródła słowa, do
pierwotnego słowa, z którego rozgałęzia się nieskończona
liczba odgałęzień w nieskończoność. Ważne i konieczne jest,
aby wychodzić od wewnątrz na zewnątrz i patrzeć tak, jak
robią to doskonałe duchy, ponieważ w przeciwnym razie zgubi
się w labiryncie mądrości. A więc w miłości do Boga wchodzi
się do Jego serca, żyje się tam i stamtąd patrzy na życie. Wtedy
pojawia się mądrość miłości, która pokornie przytula się do
serca i opowiada duszy o sobie w języku, którego świat nie zna.

* * *

Pytania i odpowiedzi

(Seminarium, listy i maile)

Drogi Samuelu, w mojej wielkiej potrzebie zwracam się do Ciebie. Nie mogę rzucić palenia. Od 20 lat próbuję wszystkiego. To wielka siła przeciwko mnie. Wczoraj wieczorem, podczas modlitwy, wpadłem na pomysł, aby zwrócić się do Ciebie. Proszę, pomóż mi!

Słaba siostra.

Droga Siostro, doskonale rozumiem Twoją trudną sytuację, ponieważ doskonale wiem, co oznacza uzależnienie. Pałę od 13 roku życia, a później, jako nałogowy palacz, przez 20 lat wypalałem 2 do 3 paczek dziennie. To prawie niewiarygodne, co takie złe pragnienie robi z człowiekiem. Tak, to kusząca siła, którą tak naprawdę jest się samym sobą, ponieważ uzależnieniu przeciwstawia się tylko własna siła woli. Walczy się niejako samemu ze sobą. Jeśli trwa to przez dłuższy czas, jest się bezradnym wobec śmiertelnego pragnienia, staje się marionetką uzależnienia, robi się z siebie idiotę przed Bogiem i przed samym sobą.

Jeśli nie uwolnisz się od tego uzależnienia, pozostaniesz w tej satanicznej niewoli po śmierci i nie będziesz mógł realizować swojego duchowego powołania, czy to po tej stronie, czy po drugiej, lub będziesz mógł to robić tylko w ograniczonym zakresie. Dlatego:

1. Nigdy się nie poddawaj, nawet jeśli upadniesz tysiąc razy!
2. Nigdy nie trać wiary, że Jezus jest z tobą i pozostaje z tobą, nawet jeśli wciąż powracasz do nałogu. On nigdy nie porzuca walczącego dziecka.
3. Codziennie proś Go, aby uwolnił cię od tego nałogu. Módl się, nawet jeśli nie uważasz się za godnego, aby przemawiać do swojego niebiańskiego Ojca w swojej hańbie i wstydzie.

4. Wiedz, że Bóg nie obudziłby cię, gdyby twoje wyzwolenie nie było możliwe, ponieważ u Boga wszystko jest możliwe.
5. Jezus Chrystus poprzez swoje ukrzyżowanie już uwolnił cię od wszelkich nałogów i uzależnień.
6. Tylko w sercu Jezusa znajdziesz wyzwolenie, tam jesteś już wolny.
7. Uznaj się za dziecko świata duchowego, które przyszło na tę ziemię, aby służyć Bogu.

* * *

Skąd biorą się te ekstremalne wahania emocjonalne i siłowe, które obserwuję u siebie i u wielu przyjaciół oraz pacjentów? Czuje się wtedy jak sparaliżowany, beznadziejny i bezsilny. Jak lepiej radzić sobie z tymi czasami ekstremalnymi spadkami nastroju?

Obecnie nie tylko osoby starsze, ale także młodsze doświadczają stanów wyczerpania bez większego wysiłku. Przyczyną tego są często toksyczne opady geoinżynierii, które codziennie wdychamy, ale także częstotliwości obce duszy spowodowane ciągłym promieniowaniem (4G, 5G i wszechobecne Wi-Fi).

Jednak przede wszystkim obecnie szaleją siły energetyczne w postaci potężnych burz duchowych, rwących strumieni negatywnych myśli i ciemnych pól energetycznych, które przetaczają się nad Ziemią, przytłaczają nas i pozbawiają nasze dusze boskiego tchnienia. Bardzo nas to obciąża, często jesteśmy wtedy osłabieni, zmęczeni i wyczerpani. Jeśli jesteśmy stale poddawani tym wpływom, czujemy się wyczerpani, pozbawieni motywacji, a czasem nawet przytłoczeni. Udział w tych burzach ma się tak długo, jak długo ma się udział w śmierci duchowej.

Czym jest śmierć duchowa? Świat jest duchowo martwy. Części duszy, które są związane ze światowymi niskościami, świadomie lub nieświadomie, są bramami dla negatywnych energii, które nas przenikają, pobudzają, a następnie pozostawiają zmęczonych.

Jak możemy się uwolnić? Jezus mówi: „Jeśli zrobicie to, co do was należy, Ja zrobię to, co do mnie należy. Bo tylko Ja mogę was naprawdę uzdrowić i uwolnić. Jeśli mnie kochacie, wyjdę wam naprzeciw i wprowadzę was do mojego serca. Tutaj jest siła, tutaj jest pokój, tutaj jest nadzieja, tutaj jest pewność, tutaj jest bezpieczeństwo”.

W obecności Jezusa jesteście chronieni przed burzliwymi wpływami tego świata. Tak jak niegdyś apostołowie w łodzi byli przerażeni burzą, podczas gdy Jezus spał, tak i my znajdujemy się teraz na wzburzonym morzu świata i w strachu oczekujemy tego, co jest i co nadejdzie.

Naszym zadaniem jest obudzić Jezusa w nas. Jak to zrobić? Jako potrzebujące dzieci potrząsamy Nim i pukamy do Jego serca. W ten sposób On obudzi się w nas i powstrzyma burzę w nas. Wtedy emocjonalne burze ustaną, a pokój zagości w naszych duszach – tylko w ten sposób pokój może zagościć w naszych duszach.

* * *

Co mogę zrobić, gdy ogarnia mnie wielkie zmęczenie i osłabienie, gdy spotykam się z ludźmi, którzy myślą i czują zupełnie inaczej? Jak mogę podchodzić do dzieci i ich rodziców w mojej pracy, którzy nie chcą wiedzieć nic o obecnych wydarzeniach? Sens mojej pracy stał się niejasny.

Rozumiem. Zmęczenie i osłabienie często towarzyszą rezygnacji. Wiele osób żyje w fałszu i kłamstwie i nie zdaje sobie z tego sprawy lub nie chce tego wiedzieć. Jeśli ma się regularny kontakt z takimi osobami i nie można im przekazać prawdy, spotkanie z nimi wydaje się nie mieć sensu.

Jaka jest alternatywa? Dlaczego Ojciec cię tam umieścił? Chce, abyś przedłożył miłość nad swoją potrzebę komunikowania się. Znajdź satysfakcję w cierpliwej miłości bliźniego. Spotkaj każdego człowieka słowami „Niech Jezus cię błogosławi i niech pokój będzie z tobą”. Poproś Jezusa o ochronę i Jego towarzystwo, a On przemieni twoje duchowe wyczerpanie w wewnętrzny spokój, a wtedy zostaniesz łagodnie wyprowadzony z pustyni do krainy, gdzie „płynie mleko i miód”. Zapraszaj Jezusa do każdego spotkania, do każdej rozmowy, którą prowadzisz. On tam będzie. Albo będzie twoją ciszą, albo poprowadzi cię w twoich słowach.

W ten sposób staniesz się apostołem miłości. I zobaczysz, że radość zakiełkuje w twoim sercu poprzez wierność i dawanie miłości. A z czasem, gdy staniesz się wytrwały w swoim zadaniu, Ojciec zerwie cię jak dojrzały owoc i poda cię ludziom jako pokarm. Ale On sam również będzie cieszył się twoją miłością do Niego, ponieważ jest to Jego ulubiony pokarm.

Tak, nie niezliczone stworzenia w nieskończonej przestrzeni Jego Boskości są Jego największą radością, ale serca Jego dzieci oddane Mu są największym szczęściem Ojca Niebieskiego. Amen, to jest wieczna prawda, amen.

* * *

Jakie znaczenie ma słuch/słyszenie, jeśli staje się coraz gorsze? I co mogę zrobić, aby znów było lepsze?

Oprócz uszkodzenia błony bębenkowej przez ciągłe narażenie na wysokie natężenie dźwięku, ma to zazwyczaj dwie przyczyny: albo osoba ta zniszczyła swój słuch ziemską, bezsensowną paplaniną, albo jej słuch ma zostać wycofany ze świata z mądrych powodów. Albo jedno i drugie. Teraz człowiek powinien coraz bardziej przenosić słuch do swojego wnętrza. Wsłuchiwanie się w swoje wnętrze jest warunkiem koniecznym do dostrzeżenia myśli własnej boskiej tożsamości – i usłyszenia głosu Boga.

Z wiekiem zazwyczaj nie jest już lepiej. Jednak uzdrowienie duszy poprzez wsłuchiwanie się w swoje wnętrze może również spowodować poprawę słuchu materialnego.

* * *

Mam pytanie dotyczące śmiechu. Ojciec obdarzył nas również śmiechem. Kto zna cytaty z pism wyjaśniające śmiech? Nie znalazłem jeszcze nic na ten temat. Czy Ojciec jest zawsze poważny?

Głośny śmiech wynika zazwyczaj z cieszenia się z cudzego nieszczęścia, rozprasza radość i rozprasza duszę. Cicha radość z piękna wyrażeń, z gotowości do pomocy, z wydarzenia miłosnego, z tego, że ktoś znalazł Jezusa, towarzyszy delikatnemu uśmiechowi, biciu serca, być może łzom radości, zbiera duszę.

Decydujące znaczenie ma zawsze motyw: cicha radość z duchowych wydarzeń i doświadczeń nadaje duszy głębię i boską świadomość; głośne światowe przyjemności, szyderczy i drwiący śmiech oddzielają duszę od miłości Boga i wiążą ją z materią.

Czy nie ma środkowej drogi?

Tak, ponieważ również tutaj zachodzi proces, przejście, w którym dusza na drodze do internalizacji odchodzi od ziemskich rozrywek ku radości z boskich myśli i świadomości. Światowe radości i rozrywki coraz głębiej przenikają do serca, gdzie zostają pochłonięte przez ducha boskiej radości. Dopiero teraz człowiek rozpoznaje, że cała radość i radość życia pochodząca z zewnątrz była i jest tylko słabym odbiciem wewnętrznej radości serca w Jezusie Chrystusie. Podczas gdy wcześniej radość i przyjemność były ulotne i zawsze trzeba było ich szukać na nowo, teraz są one trwałym stanem w nieznannej dotąd głębi.

Kochajmy więc Jezusa całym sercem, a nasze dusze zostaną przepelnione wieczną radością i błogością, których świat nie zna i nigdy nie pozna.

* * *

Czy możemy poddać eutanazji zwierzę, jeśli nie ma szans na wyleczenie i będzie cierpiało? Gdzie trafiają dusza i duch zwierzęcia? Dziękujemy Ci, że wyjaśniasz nam to w imieniu naszego Ojca Niebieskiego.

Ważna jest tu więź z Bogiem. Można prosić Ojca, aby interweniował i uzdrowił zwierzę lub je uwolnił. Albo aby powiedział nam w sercu, co możemy i powinniśmy zrobić.

Jeśli zwierzę jest ciężko ranne w wyniku wypadku lub nieuleczalnie chore, uśmiercenie go może być zgodne z wolą Boga, ponieważ wynika z miłości do zwierzęcia. Nie widzę tu żadnej sprzeczności z wolą Bożą, która przede wszystkim obejmuje miłosierdzie.

Inaczej jest w przypadku człowieka pozbawionego woli. Powinien on wytrwać, jeśli to możliwe, do naturalnego odejścia

ciała, ponieważ Ojciec zawsze zabiera duszę w odpowiednim momencie. Środki łagodzące ból są również błogosławione przez Ojca, jeśli Jego dziecko je od Niego przyjmuje.

Dokąd udają się dusze zwierząt? Z pism Jakuba Lorbera wiemy, że zgodnie z ewolucją duchową tej ziemi trzy wysoko rozwinięte dusze zwierząt (np. psa, konia, słonia, orła, gazeli, lwa, delfina itp.) stają się duszą człowieka.

Łączą się one, a ich cechy tworzą dominujące cechy charakteru człowieka – wraz z cechami duchowymi przekazanymi przez rodziców oraz duchową-boską tożsamością, którą obdarza go duch serca. Może się więc zdarzyć, że gdy umrze twoje zwierzę domowe, odrodzi się ono jako dusza ludzka w połączeniu z dwiema innymi duszami zwierzęcymi w rodzinie lub wśród znajomych – a ty będziesz mieć intensywną więź z tą osobą.

Zdarza się jednak również, że ze względu na silną więź miłosną między człowiekiem a zwierzęciem, zwierzę czeka w zaświatach na swojego pana lub panią, aby spędzić z nim lub nią pewien czas. Aż w końcu, pod wpływem boskiego promieniowania, zwierzę uświadamia sobie, że nadszedł czas, aby udać się na Ziemię i stać się człowiekiem. I ostatecznie, po śmierci, może spotkać się w zaświatach z osobą, która kiedyś była dla niego kochającym towarzyszem i opiekunem jako zwierzę.

* * *

Czy masz opinię na temat przemocy i obrony przed nią? Żyjemy bardzo odizolowani w spokojnej okolicy. Jeśli jednak nadejdą trudne czasy, może się zdarzyć, że przemoc stanie się problemem. Oczywiście ręka Boga prowadzi nas i należy nauczyć się jej ufać. Zastanawiam się jednak, czy i w jaki sposób należy się bronić w sytuacji zagrożenia i

czym. Osobiście, dzięki mojej budowie ciała, jestem w stanie się bronić, ale wszelkiego rodzaju konflikty i zagrożenia bardzo mnie wyczerpują psychicznie.

Również mnie bardzo przejmują rzeczywiste, brutalne konflikty. Często płaczę, gdy widzę, jakie fizyczne i psychiczne okrucieństwa ludzie sobie wyrządzają. Obecnie bardzo mnie porusza, gdy widzę, jak pokojowo nastawieni obywatele są brutalnie aresztowani i wyprowadzani przez zmanipulowanych policjantów lub najemników Merkel. Serce krwawi – ale właśnie to motywuje mnie do kontynuowania i intensyfikowania drogi oddania.

Jezus mówi, że możemy i powinniśmy bronić się w sytuacji zagrożenia. Jeśli zostaniemy zaatakowani przez sprawców przemocy lub napadnięci przez rabusiów, samoobrona jest uzasadniona. Jeśli nasza rodzina jest zagrożona, możemy poświęcić nasze życie, aby ją chronić – w każdej chwili poświęciłbym życie za żonę i dzieci.

Jednak nie ma sensu bronić się, gdy atakuje nas kilka osób. Również w przypadku coraz częstszych aktów przemocy ze strony policji i wojska wobec własnej ludności opór nie ma sensu. Jednak w przypadku dziecka Bożego napastnicy muszą zawsze najpierw pokonać Jezusa. Z tą świadomością powinniśmy stawiać czoła napastnikom.

* * *

Od najmłodszych lat czuję się złym człowiekiem, zwłaszcza w stosunku do Jezusa. Jednocześnie uważam, że robię zbyt mało, aby czuć się „w porządku”. Czy chodzi o łagodność, czy surowość? Dziękuję. Serdeczne pozdrowienia.

Dla Jezusa nie ma złych ludzi, jeśli są na drodze do Niego, są tylko słabe dzieci zmagające się ze swoimi niedoskonałościami. Wszyscy jesteśmy grzesznikami, tylko Bóg jest doskonały.

Zasadniczo chodzi o to, aby być surowym wobec siebie – i łagodnym wobec bliźnich. Nie zawsze się to udaje. Dlatego ważne jest, aby zawsze uwzględniać miłosierdzie Boże, a raczej przedkładać je nad wszelką domniemaną boską władzę sądową. Jezus zawsze nas kocha i dlatego wszystko prowadzi nas do miłości.

Moja rada: nigdy się nie poddawaj! I zawsze kochaj Jezusa, bez względu na to, jak głupi, uparty lub leniwy jesteś. Uwierz mi, przyznając się do swojej słabości i niedoskonałości, jesteś najlepszym dowodem miłości Jezusa.

* * *

Witam, od wielu lat jestem samotny, nie mam rodziny, która byłaby mi bliska, ani osób w moim otoczeniu, z którymi mógłbym rozmawiać o Bogu. Bardzo często jestem smutny. Jak ocenić ten stan z boskiego, duchowego punktu widzenia?

Nie patrz na to, czego nie masz, ale na to, co masz. W przeciwnym razie Twoje życie będzie determinowane przez niezadowolenie i użalanie się nad sobą. W przeciwnym razie pokój nie zagości w Twoim sercu. W przeciwnym razie będziesz oskarżać Boga. Wtedy morze Twojej duszy pozostanie wzburzone i burzliwe, a Ty nie zaznasz spokoju.

Nasuwa się kilka pytań: czego Bóg od ciebie oczekuje? On ma przecież plan wobec **każdego** człowieka. I nie zapomniał o nikim. Patrzy więc na ciebie i oczekuje od ciebie czegoś. Co to może być? Dlaczego zaprowadził cię do samotności? Co ma w tobie umrzeć? Dlaczego chcesz mówić o Bogu, skoro możesz z

Nim rozmawiać? Czyż nie stoi On przed twoimi drzwiami i nie puka?

Spędziłem wiele czasu w samotności, lata rozpacz i użalania się nad sobą. Ale bez tego czasu moja dusza nigdy nie zostałaby oczyszczona z brudu świata. Dzisiaj dziękuję Bogu za to.

Z całą pewnością mówię ci: jeśli nadal będziesz ufać Bogu, w swojej samotności i pustce zostaniesz wypełniony Duchem, którego świat nie zna. Wtedy nie będzie już samotności, a ty nawiążesz wewnętrzny i zewnętrzny kontakt z pełnymi miłości i światła duchami i braćmi.

* * *

Drogi Samuelu, dzięki Jezusowi sam wciąż odnajduję pokój i miłość. Ale jak mogę pomóc moim synom w wieku 10 i 19 lat? Młodszy z nich od początku wprowadzenia środków związanych z koronawirusem jest targany gniewem i depresją. Starszy słyszy ode mnie wiele prawdy, ale jest sceptyczny... nigdy nie pasował do tego systemu. Jak mogę ich wzmocnić – poza modlitwą? Serdeczne pozdrowienia i błogosławieństwo Jezusa.

Jak wiele dzieci Bożych, również ty masz do zniesienia ciężki krzyż. Znasz oba światy: niebo i piekło. Niebo jest pocieszeniem i wzmocnieniem dla twojej pracy w ziemskiej dolinie trosk i zmartwień, fałszu i cierpienia.

Najwyraźniej szatan walczy o twoje dzieci, ponieważ są one obdarzone darami nieba. Chce on za wszelką cenę powstrzymać i udaremnić ich działanie. W tym celu nasyła demony na dzieci Boże. Z jednej strony gniew i depresja są oznakami demonicznego ucisku, z drugiej strony stany te są oznaką tego, że twoje dzieci nie akceptują świata takim, jakim jest obecnie, ponieważ zostały posłane dla nowych czasów.

Twoja modlitwa jest potężną bronią przeciwko ciemności. Dlatego módl się dalej, bądź cierpliwy, wierz i ufaj.

Wypowiadam te słowa w imieniu Jezusa. On wszystko rozwiąże we właściwym czasie. Twoje życie jest w Jego rękach, a więc także życie twoich bliskich. Musisz wiedzieć, że są to synowie Boży, których On ci powierzył. Ty rób, co możesz, a Ojciec zrobi swoje we właściwym czasie.

* * *

Właściwie chciałbym tylko podziękować. Bez twoich ksiątek, drogi Samuelu, popadłbym w rozpacz. Nikt w moim otoczeniu nie myśli i nie czuje tak jak ja. Nawet w mojej rodzinie, a kiedy zadają krytyczne pytania, od razu nazywają mnie osobą o nieszablonowym sposobie myślenia – a tak nie jest. Uważam się za osobę rozważną. Bardzo źle znoszę to, że mój mąż, moje dorosłe dzieci i moi przyjaciele nie mogą się doczekać, aż w końcu dostaną termin szczepienia, a mnie ciągle pytają, kiedy w końcu się zaszczepię. Tak bardzo chciałabym chronić moją rodzinę, a jednak muszę bezradnie akceptować ich decyzję o szczepieniu. To mnie smuci i czuję się trochę jak outsiderka. Ale czerpię odwagę z Pani ksiątek i dobrze jest wiedzieć, że nie jestem sama. Dziękuję za Pani odwagę, , dziękuję za Pani działalność. Dziękuję za pomoc. Proszę przyjmąć serdeczne uściski.

Droga Siostró, módl się dalej żarliwie za swoją rodzinę, powierz wszystkich swoich bliskich Jezusowi Chrystusowi. Nawet jeśli zdecydują się na szczepienie, Twoje modlitwy przyniosą owoce, jeśli nie w tym życiu, to w życiu przyszłym. To jest pewne.

Codziennie uciekaj się do swojego Ojca Niebieskiego, nie masz innej możliwości. I zawsze pamiętaj: Ojciec pozwala swoim dzieciom doświadczać pewnych trudności z mądrych powodów.

Jesteś cichym światłem miłości, małym płomieniem w duchowej ciemności swojej rodziny i otoczenia. Nie pozwól, aby burza świata wkradła się do twojego serca, aby twoje światło nie zgasło. Miej odwagę, aby otworzyć swoje serce na Jezusa Chrystusa, aby twoja rodzina została dotknięta promieniem miłości Boga. Miej odwagę, aby wraz z Jezusem przejść przez ból, a krzyż stanie się dla ciebie i twoich bliskich zbawieniem. W ten sposób przejdiesz drogę przez Getsemani i na Golgotę, w ten sposób pójdziesz za Jezusem Chrystusem. I tak jak On, w końcu zmartwychwstaniesz ze swojego grobu, ponieważ Ojciec zamieni twoje cierpienie w radość i szczęście. To nie ja to mówię, to mówi ci nasz Ojciec Niebieski. Amen.

* * *

Chcę podążać ścieżką przebudzenia; w tym celu uwalniam się od obciążeń karmicznych (uzdrowiciel, biblioteka Akaszy), rejestruję wprowadzone machinacje przedstawicieli matriksu, ale pozwalam im odejść lub próbuję je od razu odpuścić; nie chcę być szczepiony. Jak rozpoznać, czy jestem na właściwej drodze i co radziłbyś mi jeszcze zrobić?

Kochana siostro, to przecież proste. Porzuć wszelką ezoterykę i oddaj swoje serce Jezusowi Chrystusowi. On jest drogą, prawdą i życiem. Jeśli podążasz za Jezusem, jesteś na właściwej drodze. Poproś Go, aby dotknął twojego serca, aby otworzył swoje serce w twoim sercu. Poproś Go o przewodnictwo we wszystkich dziedzinach twojego życia; z pokorą uznaj, że bez Boga nic nie możesz, że potrzebujesz Go, aby uwolnić się od wszystkich ciężarów. Wtedy wszystko będzie dobre.

* * *

Gdzie znajduje się Arka Przymierza?

Arka Przymierza znajduje się w twoim sercu – znajduje się w sercu każdego człowieka. Wszystko, co znajdowało się w historycznej Arce Przymierza, a mianowicie Duch Boży, mamy żywe w naszych sercach. To, czego szukasz poza sobą, jest w tobie.

To nie jest teoria. Mówię o żywotności w świetle prawdy. Wniknij w swoje serce, a zobaczysz, co Bóg przygotował dla tych, którzy kochają Go ponad wszystko. Nie potrzeba do tego żadnych materialnych naczyń. Nie potrzebujemy wiedzy o historycznych miejscach i przedmiotach. Nasze zbawienie leży w nas, stajemy się wolni i szczęśliwi od wewnątrz, a nie dzięki zewnętrznym okolicznościom lub wiedzy. W nas jest drzwi do Jezusa Chrystusa. W nas spoczywa niewypowiedziana błogość.

* * *

Objawienia maryjne w Lourdes, Fatimie itp. – czy to prawda?

Dystansuję się od katolickiego kultu maryjnego. Maria nigdy nie przedstawia się jako uzdrowicielka lub zbawicielka, do której należy się modlić. Nie wymaga również, aby wznosić dla niej miejsca pamięci. Nawet jeśli miłość do Marii porusza serca ludzi, nie znajdą oni zbawienia u Marii, które można znaleźć tylko u Ojca Niebieskiego.

Matce Jezusa nie podoba się, że czci się ją jako zbawicielkę. Jest ona stworzeniem i dzieckiem Bożym, tak jak my. Nie ma żadnych różnic ani hierarchii. Nie ma świętych mniejszych i większych, są tylko różnice w zdolności do miłości, a tym samym w służbie. Tylko pokorna miłość do Jezusa Chrystusa tworzy różnorodność w miłości-prawdzie duszy. I tu Maria jest

z pewnością wzorem – tak jak każdy człowiek, który naśladuje Jezusa.

Gdyby jednak Maria ukazała się w swojej niebiańskiej piękności, natychmiast zniknęlibyśmy w promieniu jej miłości. Nawiasem mówiąc, Maria nie dokonała ponownego wcielenia się na tej ziemi, ani w przeszłości, ani obecnie.

* * *

Czy możesz nas głębiej wprowadzić w wymiary symboliki liczbowej 144000?

Liczba 144 000 jest połączeniem 144 i 000 o głębokiej treści duchowej. Bóg mówi, że On sam jest liczbą 1000. Liczba 1000 z cyfrą 1 reprezentuje Boga w ludzkiej osobowości, a trzy zera następujące po cyfrze 1 reprezentują Go w pełni Jego boskiej Trójcy. Zobacz w tym zakresie Nową Apokalipsę, dzieło „Dary Nieba”, tom 3, Objawienie Lorberowi.

144 to 12x12 plemion Izraela, 144000 to liczba wybranych wojowników boskiej armii. Głębsze zagłębianie się w mistykę liczb byłoby tutaj zbyt daleko idące.

* * *

Drogi Samuelu, Jezus przemawia przez Lorbera o duchu nerwowym jako połączeniu między duszą a ciałem. Czy czakry również należą do ducha nerwowego?

Duch nerwowy jest subtelną substancją w naszej krwi, dzięki czemu jest nośnikiem życia duszy. Duch nerwowy lub eter nerwowy jest wrażliwy na promieniowanie i wszelkiego rodzaju subtelne wpływy. Dlatego szczepionka mRNA jest tak niebezpieczna, ponieważ gdy serum dostanie się do krwioobiegu, wpływa na połączenie duszy z ciałem.

Czakry są centrami energetycznymi naszego ciała subtelnego i są połączone z duchem nerwowym. Nie mogę powiedzieć nic więcej na ten temat. Oczywiście można szczegółowo zajmować się ciałem eterycznym, ciałem astralnym i centrami energetycznymi, ale czy jest to naprawdę konieczne? Świadomie „ograniczam się” do ciała, duszy i ducha. Jezus mówi, że te elementy wystarczają do właściwego pierwszego poznania życia.

* * *

Co Jezus mówi na temat rozpowszechniającej się opinii, że homeopatia (i spagiryka) mogą zniwelować szkodliwe skutki szczepionki przeciwko koronawirusowi?

Jezus mówi, że On jest uzdrowieniem we wszystkich lekarsztwach. Nawet leki farmaceutyczne nie pomogłyby, gdyby nie kryła się w nich uzdrawiająca moc Boga.

Homeopatia, ze względu na swoją subtelność, jest oczywiście bliższa boskiej mocy uzdrawiającej i bardziej otwarta na nią niż medycyna konwencjonalna; działa ona na nerwy i umysł.

Jeśli chodzi o szczepienia: najlepiej jest nie szczepić się. Nie chodzi bowiem tylko o zmianę kodu genetycznego, ale także o nanotechnologię w połączeniu z 5G, która ingeruje w wolną wolę lub aktywność mózgu człowieka.

Dla osób zaszczepionych, które zauważyły, że popełniły błąd lub zostały zaszczepione pod presją, istnieją dobre możliwości detoksykacji, które można znaleźć w Internecie. Jeśli naprawdę chcesz pomóc, polecam modlitwę z poszkodowanymi lub chorymi, aby powierzyć Jezusowi Chrystusowi życie i zdrowie.

* * *

Jakie są skutki szczepienia przeciwko COVID-19 i jakie są skutki stosowania leków przeciwko COVID-19?

W przypadku wielu osób, w zależności od stanu psychicznego i fizycznego oraz predyspozycji, konsekwencją jest prędszej czy później choroba i śmierć. Ponadto szczepionka ma na celu kontrolę. Szczepionka zawiera nanocząsteczki, najmniejsze komputery, do których można uzyskać dostęp za pomocą technologii 5G. Niedawno odkryto, że zmarli zaszczepieni wysyłają adresy MAC ze swoich grobów, co oznacza, że ich rozkładające się ciała wysyłają dane, które można odbierać przez Bluetooth.

Nigdy nie chodziło o wirusa (ponieważ nie ma ani jednego rzeczywistego dowodu na istnienie wirusów, można przypuszczać, że koronawirus jest celowo uwolnioną bakterią), ale o ustanowienie nowego porządku świata – i redukcję populacji. Coraz bardziej oczywiste staje się bowiem, że szczepionka powoduje ogromne uszkodzenia organiczne, które prowadzą do poważnej niepełnosprawności lub śmierci. Osoby zaszczepione doświadczają również coraz częściej, poronień i wad płodu.

Ponadto niektóre składniki szczepionki wpływają na zdolność myślenia, mózg nie działa już zgodnie z wolną wolą lub nie może przejąć kontroli nad duszą, ponieważ myśli mogą być wpływane lub blokowane (zespół post-Vac).

Leki na Covid? Choroba ta przypomina grypę. Zalecałbym wyleczenie się modlitwą. W ciężkich przypadkach należy stosować leczenie takie samo jak w przypadku zapalenia płuc. Tak postąpiła pulmonolog z Rumunii, w jej oddziale Covid nie zmarł ani jeden pacjent. W żadnym wypadku nie wolno stosować intubacji i wentylacji mechanicznej, a także koktajlu

leków zalecanego przez Chińczyków. To właśnie spowodowało śmierć większości osób.

Jest to jednak częścią planu osób stojących za „nowym porządkiem świata”, aby jak najdłużej utrzymać koronawirusa lub pandemię i przedstawiać je w dramatyczny sposób. Życie ludzkie nie ma znaczenia dla tych psychopatów, którzy będą bezwarunkowo realizować swoje plany dotyczące „nowego, wspaniałego świata”.

Wszystko to i wiele więcej, co dzieje się obecnie i jeszcze się wydarzy, zostało przepowiedziane w biblijnym Objawieniu św. Jana w postaci obrazów.

* * *

Jeśli ludzie muszą nienawidzić Boga z powodu wpływu szczepionki, ponieważ są zdalnie sterowani, to czy mimo wszystko nie są zbawieni? Przecież nie jest to ich wola, ale zostali pozbawieni woli?

Nikt nie musi nienawidzić Boga, ale połączenie ducha, duszy i umysłu może zostać zakłócone przez szczepionkę. Most do światła nie będzie wtedy już widoczny ani dostępny. Wtedy wszystko, co prawdziwie boskie, będzie postrzegane jako zagrożenie, jak to już często ma miejsce obecnie – ale wtedy będzie tak również w przypadku tak zwanych wierzących i ludzi dobrych. Wtedy pogarda i prześladowanie chrześcijan zostanie zalegalizowane, tak jak obecnie zalegalizowano zniesławianie i oskarżanie tych, którzy krytykują przestępcze działania rządów.

Jednak Ojciec interweniuje, gdy wolna wola ma zostać wyeliminowana, a ludzie mogą działać tylko jako zmanipulowane, zniewolone maszyny, co jest całkowicie

zamierzone. Nawet jeśli nie interweniuje od razu, robi to w odpowiednim czasie.

Ojciec widzi wszystko i wie wszystko. Zna najszybsze myśli i plany antychrystów, zna wszystkie nasze lęki i troski. Widzi każde ze swoich dzieci, jakby było jedynym – ale to od nas zależy, czy będziemy Jego prawdziwymi dziećmi poprzez miłość do Niego.

* * *

Witaj drogi Samuelu, na kanale YouTube mogę oglądać filmiki przedstawiające katastrofy ekologiczne o charakterze apokaliptycznym. Wydaje się, że dotyczą one prawie całego świata. Są to trzęsienia ziemi, gradobicie, powodzie, erupcje wulkanów, tornada, ogromne opady śniegu w regionach, gdzie zazwyczaj nie występują, burze piaskowe i inne katastrofy.

Tymczasem w mediach publicznych nie można o tym prawie nic zobaczyć ani przeczytać. Czy jesteśmy już tak odcięci od rzeczywistych faktów, które obecnie mają miejsce na całym świecie? Te ogromne wydarzenia nie wydają się warte opublikowania w prasie, przekazywany jest zupełnie inny obraz świata – że wkrótce będzie można ponownie wyjechać na wakacje, jeśli tylko podda się leczeniu. Trochę polityki, sportu, celebrytów itp.

Tak, rzeczywiście w mediach zbudowano fałszywy i kłamliwy świat – i coraz częściej się go wykorzystuje, który nie ma już wiele wspólnego z rzeczywistością. Są one narzędziem do ustanowienia i wprowadzenia „nowego porządku świata”. Dzięki posłuszeństwu ludności wobec władzy i mediów ten diabelski plan można stosunkowo szybko zrealizować.

Od dawna nie żyjemy już w demokracji, ale w globalnej dyktaturze zdrowia i środowiska. Wybory są manipulowane i

falszowane na całym świecie. Wszystkie media publiczne, zarówno prasa, jak i telewizja, są kontrolowane w ten sam sposób. Odpowiedzialni redaktorzy publikują tylko to, co zatwierdzają agencje informacyjne, a te są w rękach kilku megalomańskich marionetek satanistycznego ducha. Na YouTube i platformach społecznościowych każda krytyka i wyjaśnienia są cenzurowane. Wolne dziennikarstwo istnieje już tylko w Internecie na prywatnych platformach.

Szatan rządzi światem, a szatan to fałsz i kłamstwo. To znak czasów ostatecznych. To znak bestii. Ale to także znak powrotu Jezusa Chrystusa. Najpierw przychodzi On w Duchu i już tu jest. Potem przychodzi osobiście do swoich dzieci, które kochają Go ponad wszystko. Musimy na tym skupić naszą świadomość, tylko On powinien i może wypełniać nasze serca.

* * *

Kiedy załamię się obecna gospodarka, od kiedy powinniśmy przygotować się na samowystarczalność i klęski żywiołowe?

Teraz powinniśmy poczynić przygotowania. Kontakty z rolnikami lub małymi sklepami rolniczymi wkrótce będą na wagę złota. Zapasy żywności zawsze się przydadzą, również dla uchodźców z miast. Jeśli ma się pieniądze, warto teraz dokonać większych zakupów – lub naprawić dom, wymienić stare auto na nowe. Posiadanie pieniędzy oznacza również przekazywanie ich potrzebującym, których Ojciec nam wskazuje.

Najważniejsze jest jednak zaufanie do naszego niebiańskiego Ojca w Jezusie Chrystusie. Im więcej Mu ufamy, tym większy ma On wpływ na nasze życie. Jeśli całkowicie oddaliśmy Mu swoje życie, jesteśmy wolni od wszelkich trosk.

Jak będzie wyglądała przyszłość systemu pieniężnego?

Planuje się, że cała gotówka zniknie i dostępne będą tylko pieniądze cyfrowe, czyli wirtualne. Wyzwalaczem będzie inflacja, która zdevaluuje wszystkie pieniądze. Również rynek akcji załamie się, a papiery wartościowe staną się bezwartościowe. Wszystkie dobra mają ostatecznie zostać znacjonalizowane i wprowadzony zostanie bezwarunkowy dochód podstawowy – wszystko ma należeć do wszystkich, a nie już do poszczególnych osób. Wszyscy będą mieli zapewnione dobre warunki życia, zostaną zaszczepieni duchowo i fizycznie i ufnie dadzą się nabrać na kłamstwa i fałsz antychrystów, którzy pod pozorem fałszywej miłości będą występować jako zbawiciele ludzkości.

Ale w rzeczywistości „zwierzę” chce wszystko posiadać i kontrolować każdego człowieka. To jest prawdziwy powód tak zwanego Wielkiego Resetu, celowego załamania wszystkich systemów, aby ustanowić nowy porządek świata w sensie satanistycznym.

Kto nie idzie na to, nie ma już dostępu do środków płatniczych, więc nie może ani kupować, ani sprzedawać. Oznacza to, że kto nie daje się zaszczepić, kto ma inne zdanie niż narzucone, kto publicznie kwestionuje politykę i wydarzenia światowe serwowane nam w mediach, jest teoretykiem spiskowym i wrogiem państwa. Już teraz widać to wyraźnie.

Czy ślepi to widzą? Czy ślepi i zaślepieni widzą, co naprawdę dzieje się na tym świecie? Nie, nie mogą tego zobaczyć; nie chcą tego zobaczyć, ponieważ spojrzenie w tę stronę jest nie tylko bardzo nieprzyjemne, ale przede wszystkim podważa fundamenty wygody i przynależności do tego świata.

Z czego więc żyją wyrzutkowie? Znajdują się w gminach i wspólnotach chrześcijańskich i sami się utrzymują. Nie mają już udziału w światowym zgiełku. Jest to dozwolone przez Ojca, a nawet pożądane w ramach rozdzielenia duchów. Chce On całkowicie odciągnąć swoje dzieci i tych, którzy mają nimi zostać, od świata, aby przygotować ich na Jego przyjście. Są oni pszenicą, którą zbiera On w swojej stodole. Jego stodoła to przedsięwzięcie Jego serca.

Może się więc zdarzyć, że niektórzy z nas stracą swój dobytek. Dlatego ważne jest, abyśmy przyjęli całkowicie nową ocenę ziemskiej egzystencji i nową perspektywę życia. To, co wcześniej było dla nas ważne lub co nam sugerowano i nadal sugeruje się, co jest niezbędne do życia i warte życia, musi teraz ustąpić miejsca boskiej opiece. Naszym głównym pragnieniem nie powinno być już bezpieczeństwo materialne, ale poczucie bezpieczeństwa w Bogu poprzez miłość do Niego.

Nasze ziemskie życie jest niezmiernie krótkim okresem w porównaniu z naszą wieczną egzystencją duchową. Nasz Ojciec Niebieski pragnie, abyśmy oddali Mu tę ułamkową sekundę naszego wiecznego życia, aby mógł nas wykorzystać jako robotników w swojej winnicy, jaką jest Ziemia. Czy to zbyt wiele?

Dopóki jesteśmy oddzieleni od Boga, nie możemy zrozumieć tego oddania. Dopiero w społeczności z naszym Ojcem Niebieskim rodzi się oddanie i zaufanie, które dają spełnienie i poczucie bezpieczeństwa.

* * *

Jak z duchowego punktu widzenia będzie się rozwijać branża farmaceutyczna? Trudno mi sobie wyobrazić, że w ciągu najbliższych lat przemysł ten zniknie i straci na znaczeniu. Pomimo różnych

środków i zaangażowania biologa budowlanego nie ma znaczącej poprawy w zakresie postępowania i przyczyn przewlekłych zaburzeń snu, żył wodnych i elektrosensytywności.

Życie zawodowe i praca nie sprawiają przyjemności i nie dają satysfakcji, podania o pracę pozostają bez odpowiedzi, dotychczasowe miejsca pracy okazują się ślepą uliczką bez możliwości awansu. Jaki jest ogólny sens pracy?

Przemysł farmaceutyczny robi wszystko, aby sprzedawać coraz więcej produktów. Jego chciwość nie zna granic. Życie ludzkie nie ma znaczenia, liczy się tylko obrót. Kartel farmaceutyczny robi również wszystko, aby wyprzeć lub zakazać alternatywnych metod leczenia i praktyk leczniczych. Homeopatia już od dawna znajduje się na czerwonej liście. Zawód naturopaty jest coraz bardziej szargany, a jego kształcenie utrudniane.

Coraz bardziej odczuwamy, że świat nie ma nam już nic do zaoferowania. Wiele rzeczy nie ma już sensu, jeśli szuka się go w dotychczasowych nawykach i spełnieniu. Jednak ważne nie jest to, co się robi, ale jak się to robi.

Nadszedł czas, aby odpuścić przeszłość. Nadszedł czas, aby na nowo ocenić życie i ustalić nowe standardy. Nadszedł również czas, aby powierzyć zdrowie lub chorobę naszemu Ojcu Niebieskiemu, powierzyć Mu nasze życie. Służą nam w tym obecne wydarzenia na świecie.

Jeśli stajesz się bezrobotny, a nawet tracisz swój dobytek, lub rodziny rozpadają się emocjonalnie i/lub materialnie, ponieważ jedna strona przejrzała świat, a druga wierzy tylko w bajki, które są jej przekazywane, to Bóg chce, abyś zaczął wszystko od nowa. Chce, abyś umarł, abyś umarł dla swojego dotychczasowego życia, abyś mógł narodzić się na nowo w Nim.

A kiedy wtedy uzyskasz wgląd w Jego serce, zrozumiesz konieczność swojego losu – i podziękujesz Bogu za Jego tylko pozornie bezlitosne przewodnictwo, ponieważ w rzeczywistości wynikało ono z najgłębszej miłości Bożego serca.

* * *

Chciałbym zapytać, czy masz jakieś zdanie na temat islamu i związanej z nim masowej imigracji do Europy. Muzułmanie są ludźmi takimi jak ty i ja, ale zorganizowany islam z jego skłonnością do dominacji i podporządkowywania innych postrzegam jako zagrożenie. My na Zachodzie wydajemy się nie być już w stanie przeciwstawić się tej determinacji i agresji czymś prawdziwym i po cichu obawiam się, że za 100 lat z wielu zachodnich kultur nie pozostanie już wiele. Jak należy postępować w tej sprawie z miłością i jakie jest wezwanie skierowane do nas?

Mieszanie się narodów jest celowe i stanowi część antychrześcijańskiego planu mającego na celu podzielenie i osłabienie narodów. Radykalni islamiści spowodują jeszcze wiele cierpień wśród ludności.

Oprócz agendy Covid, rzekomo niekontrolowana imigracja uchodźców służy zniszczeniu niemieckiej tożsamości i stworzeniu negatywnych pól świadomości, w których różne warstwy społeczne są łatwe do kontrolowania i manipulowania.

Chociaż widzimy, że migracje ludów i mieszanie się narodów wynikają ze złych motywów, ważne jest, abyśmy nie zamykali naszych serc na naszych bliźnich, niezależnie od ich narodowości i kultury; aby nasze dusze nie stwardniały w obliczu diabelskich okoliczności i warunków, ale abyśmy pozostali w miłości, cokolwiek by się nie działo.

Wystarczy jednak myśleć tylko około 6 lat do przodu, a nie 100. Wszystkie antychrześcijańskie plany zakończą się przedwczesną porażką lub zostaną włączone do planów Boga. Wszystko, co fałszywe i złe, zostanie przeniknięte prawdą i dobrem, ponieważ zło zawsze samo się niszczy, a dobro zwycięży. Plany zmniejszenia liczby ludności świata do około 2 miliardów poprzez eutanazję szczepionkową, głód i wojny, geoinżynierię, częściowo wywołane przez człowieka klęski żywiołowe, takie jak trzęsienia ziemi i tsunami, powodzie i susze, Ojciec w odpowiednim czasie pokrzyżuje i nada antychrześcijańskim wydarzeniom boski sens.

* * *

Skoro zgodnie z fizyką kwantową mamy w każdej chwili nieskończoną liczbę możliwości, to czy przyszłość nie ulegnie zmianie, jeśli wybierzemy inną drogę niż dotychczas? W związku z tym przepowiednie są ważne tylko tak długo, jak długo podążamy obecną drogą. Oznacza to jednak również, że przepowiednie mają ograniczoną moc, a my zawsze jesteśmy w stanie kształtować naszą przyszłość – czy dobrze to rozumiem?

Tak, przyszłość nie jest w żadnym wypadku ustalona. Może się zmieniać każdego dnia – i zmienia się każdego dnia, w zależności od charakteru i stanu człowieka, narodu lub całej ludzkości. Ojciec zna jednak duszę każdego człowieka i wie o planach szatana. Tak jego mądre oko widzi przyszłość. Nie znosi to jednak naszej wolnej woli, która pozostaje nienaruszona przez Boga.

Patrząc innymi oczami, ma miejsce narodziny. I nie można tego powstrzymać. Narodziny mogą być prawie bezbolesne lub bardzo bolesne. A ponieważ ludzkość w większości żyje w

błędzie, fałszu i kłamstwie, narodziny w świetle prawdy będą bolesne.

Istnieją różne sposoby postrzegania wszechwiedzy i wszechobecności Boga – w zależności od stopnia rozwoju: patrząc głębiej w istotę Boga, można dostrzec, że w Jego nieskończoności zawsze obecne są czas i wieczność. W niedostępności Boga łączą się cały czas i wieczność, cała przestrzeń i cała nieskończoność, całe istnienie i cała nieistnienie w jednym centralnym punkcie, z którego z kolei rodzi się nieskończone życie: boski cykl.

Nie jesteśmy jednak w stanie zrozumieć tego do głębi i dostrzec, ponieważ w przeciwnym razie rozpląnęlibyśmy się w nieskończoności. To miał na myśli Mojżesz, mówiąc: „Nikt nie może ujrzeć Boga i pozostać przy życiu”. Jednak w Jezusie Chrystusie Bóg stał się dla nas widzialny i namacalny. Uczy nas boskiej świadomości i prowadzi do wolnego synostwa. Dziękujemy Ci, Ojczy. Dziękujemy Ci na wieki.

* * *

Przez tysiąclecia wojny służyły tylko mrocznym siłom – dla mnie są to upadłe anioły, które chcą zemścić się na Bogu, wykorzystując Jego stworzenia. Dla ludzi cierpienie i manipulacja trwały nadal. Jak więc trzecia wojna światowa miałaby nas wyzwolić? Czy podniesienie naszej wibracji nie jest o wiele skuteczniejsze?

Wojny nigdy nie przyniosły wyzwolenia. Przynajmniej nie same w sobie. Ale niedola i nędza mają moc prowadzenia ludzi do pokory. A pokora jest podstawowym warunkiem miłości do Boga. Ojciec nie chce wojny, to ludzie ją prowadzą. Bóg jednak tak zaprojektował wszystkie okoliczności w swoim stworzeniu, że ostatecznie wszystkie wydarzenia w swoim wewnętrznym boskim rdzeniu muszą służyć dobru, czyli prowadzić do Niego.

Ponieważ Bóg jest wieczny i doskonały, a my żyjemy w Jego przestrzeni świadomości, wszystko, co niedoskonałe i przemijające, musi ostatecznie wejść w doskonałość i wieczność.

Jeśli chodzi o podwyższenie wibracji: rozwija się ono wyłącznie poprzez miłość, nie dzieje się to automatycznie. Musimy wnieść swój wkład. Musimy otworzyć drzwi do światła, dopiero wtedy światło przeniknie do ciemności naszych dusz. A potem to od nas zależy, czy przyswoimy sobie światło miłości. W tym celu potrzebna jest przestrzeń w duszy. Musimy ją również udostępnić. Przestrzeń powstaje dzięki pokorze.

Widać, że nic nie dzieje się samoistnie, człowiek ma w swoich rękach wybór między życiem a śmiercią. Jeśli jednak dobrowolnie i jednoznacznie opowie się za Bogiem i miłością, Ojciec nie będzie się już powstrzymywał i obdarzy swoje dziecko swoim boskim życiem. Tak, On wychodzi nam naprzeciw i obejmuje nas ramionami.

Nikt nie znalazł się na tej planecie przez przypadek. Zdecydowaliśmy się na to, postanowiliśmy coś zrobić. Mianowicie w tej fazie odnowy służyć Bogu, oddać Mu nasze życie, aby mógł nas wykorzystać do budowania swojego królestwa na ziemi. Każdy zgodnie ze swoimi talentami, gotowością i oddaniem.

* * *

Czy uciskanie potrwa jeszcze 7 lat, czy też jesteśmy już w jego środku?

Znajdujemy się na początku pierwszych 3½ lat ucisku (2021). Służą one nam do przygotowania i pogłębienia naszej wiary i zaufania do Boga. Dzieci Boże są szkolone i sprawdzane. Boska

armia jest szkolona i uzbrajana. Również armia Antychrysta formuje się i przejmując coraz większą władzę i kontrolę.

W ciągu następnych 3½ roku Antychryst będzie sprawował swoją władzę bez ograniczeń. Śmierć będzie zbierać żniwo. Szatańskie otchłanie zostaną całkowicie otwarte. Są to ostatnie lata fałszu i kłamstwa na tym świecie. Jednocześnie boska armia będzie toczyć walkę o prawdę, miłość i sprawiedliwość. Będzie ostrzegać ludzi i wzywać ich do refleksji i ponownego oddania czci Bogu. Będzie również zachęcać dzieci Boże, które znajdują się w troskach, potrzebie i wątpliwościach, do wytrwania – i obdarzy je słowami mądrości, miłości i boskiej prawdy. Są oni strażnikami arki, która jest sercem Boga. Błogosławieni, którzy wejdą na nią w odpowiednim czasie.

W ten sposób nie tylko śmierć, ale także życie będą zbierać plony w tym świecie pozorów i fałszu. Wielkie umieranie i wielkie przebudzenie mają miejsce jednocześnie. Jednak tylko przebudzeni widzą umieranie, umierający nie widzą umierania ani przebudzenia.

Drodzy bracia i siostry, zwłaszcza druga połowa ucisku będzie wymagała od nas wszystkiego. Dlatego wejdźcie w siebie i osiągnijcie teraz boskie życie. Odwróćcie wzrok od świata, spójrzcie na Jezusa Chrystusa, abyście stali na bezpiecznym fundamencie w ostatnich dniach zbłąkanej ludzkości.

* * *

Przez nadal okupowane Niemcy przebiega duchowy węzeł zatoki. Co w tym kontekście oznacza „otwarcie siódmej pieczęci w naszym sercu” i dwie pół godziny naszego życia i godziny naszej śmierci?

Siódmą pieczęcią naszego serca jest miłosierdzie. Ponieważ Jezus Chrystus wybrał Niemcy na swój lud, objawia się tu

przede wszystkim miłosierna miłość Boga. Boskie miłosierdzie, które 2000 lat temu zostało ukrzyżowane w Izraelu, powraca teraz zmartwychwstałe, zbiera dojrzałą pszenicę i przenosi ją do niebiańskich spichlerzy.

Dwie pół godziny opisują, że godzina naszej śmierci trwa dokładnie tak długo, jak nasze ziemskie życie, które tutaj jest traktowane jako jedna godzina. W chwili naszej śmierci widzimy – niejako ponadczasowo – całe nasze życie, z wszystkimi wzlotami i upadkami. Tak więc pierwsza pół godzina objawia się w długości czasu, druga pół godzina objawia się w głębi teraźniejszości. Dwie identyczne treści, raz przeżyte w większości ślepo w świecie, raz w godzinie śmierci w świetle świadomości poznania. Tak to rozumiem.

* * *

Drogi Samuelu, jak wyjaśnisz objawienie, że Niemcy będą w centrum uwagi?

Naród niemieckojęzyczny został wybrany przez Boga, aby być Jego ludem. To tutaj rozstrzyga się przyszłość ludzkości. To tutaj toczy się ostateczna walka. To tutaj otworzyła się otchłń szatana i to tutaj otworzyło się niebo. To tutaj szatan umieścił wielu swoich demonów i antychrystów, a Ojciec Niebieski wysłał wielu swoich aniołów.

W Niemczech będzie toczyć się wojna zarówno materialna, jak i duchowa, i już się toczy, co jest oczywiste. Tak samo jest w innych krajach, ale decydująca bitwa odbędzie się tutaj. Tak jak niegdyś w Izraelu Jezus Chrystus odniósł decydujące zwycięstwo dla zbawienia świata, tak w Niemczech odniesie decydujące zwycięstwo dla ustanowienia królestwa pokoju.

Stąd rozprzestrzeni się ono na cały glob, a Niemcy będą sercem tego królestwa.

Skąd to wiem? Nasz Ojciec Niebieski obudził we mnie dar proroczy, abym głosił Jego Słowo i Jego powrót.

* * *

Naród niemiecki jest regularnie ograniczany na poziomie duchowym przez programy i wpływy czarnej magii. Od czasu wyreżyserowanego i wymuszonego kryzysu uchodźczego w 2015 roku wibracje w kraju zauważalnie spadły, a kraj i jego mieszkańcy znajdują się w ciągłym spadku. Każdy, kto spaceruje po mieście z otwartymi oczami, łatwo zrozumie, o czym mówię. Moje pytanie brzmi: co mogą zrobić ludzie duchowi, aby trwale zlikwidować tę magiczną blokadę w kraju i trwale podnieść wibracje narodu i kraju? Zgodnie z prawem rezonansu wszystkie negatywne, nisko wibrujące siły powinny wtedy zniknąć, prawda?

Gdyby niewidzialne boskie siły przeciwne nie działały już teraz dzięki wielu modlącym się i prawdziwie wierzącym po tej stronie i po drugiej stronie, mielibyśmy znacznie więcej ciemności na ziemi. Wtedy satanistyczny reżim już dawno ustanowiłby swoje królestwo.

W Niemczech toczy się ostateczna walka między dobrem a złem, w której obecnie przewagę ma zło. Szatański duch nie poddaje się tak łatwo. Szaleje i wścieka się. W ten sposób coraz bardziej się obnaża, ujawnia swoją fałszywość i przebiegłość. Właśnie w tym stadium znajdujemy się obecnie. Ojciec mądrze na to pozwala, aby wszystko, co złe, stało się widoczne. Dopiero wtedy pozbawi je mocy.

Żyjemy w szczególnym czasie, w którym potrzebujemy przede wszystkim cierpliwości i wytrwałości. Zarówno w

przebudzeniu walczących dzieci Bożych w tym kraju, jak i w cierpliwości wobec Bożego miłosierdzia. Jeśli stajemy się niecierpliwi, wyprzedzamy Ojca. Nie oczekujcie, że w najbliższych latach nastąpi wielkie przebudzenie duchowe, które przemieni zło. Jezus Chrystus rodzi się w małych kręgach, w sieci chrześcijan, którzy oddali Mu swoje życie – w większości nieznanych światu.

Antychrześcijański program będzie nadal realizowany, czeka nas jeszcze więcej nieszczęść niż to, czego doświadczyliśmy do tej pory. W nadchodzących latach będą miały miejsce również prześladowania chrześcijan. I rzeczywiście będzie wyglądało na to, że zło zwycięża. Będzie to dla nas ostatnia ciężka próba. Ci, którzy wytrwają do końca w wierności i zaufaniu, wybrali najlepszą część, do nich należy królestwo niebieskie.

Teraz to od nas zależy, czy urzeczywistnimy Boga. Nasza uwaga powinna skupiać się na Jezusie, a nie na świecie. Zła nie pokonamy, wyzywając je i zwalczając, ale urzeczywistniając w sobie dobro i miłość. W zasadzie każdy człowiek jest do tego powołany. Każdy człowiek ma za zadanie urzeczywistnić swoją boską tożsamość w miłości do Boga. Tylko o to chodzi.

* * *

Pierwsze stworzenie, Sadhana, nazwane później Szatanem/Lucyferem, wcieli się w czasach ostatecznych. Mówi się, że będzie to Anastasia z Rosji. Czy możesz coś o tym powiedzieć?

Droga Siostró, to nieprawda. Szatan w żadnym wypadku nie wciela się osobiście – ani jako Anastasia, ani jako osobisty Antychryst. Duch szatański działa w ludziach, którzy popadli w zło, i poprzez nich, i to bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Ma w tym zakresie wolną rękę. Wpływa również duchowo na

dzieci Boże, aby je doprowadzić do upadku, ponieważ „diabeł krąży jak głodny lew, szukając kogo pożreć”.

Nie powinniśmy jednak zajmować się diabłem. On chce nas tylko zmylić, chce wzbudzić nasze zainteresowanie sobą, jego atutem jest przebiegłość, ponieważ zna nasze dusze i dokładnie wie, gdzie u każdego człowieka musi zacząć, aby sprowadzić go z prostej drogi. Szatan robi hałas lub skrada się cicho wokół naszego serca jak wąż, aby nagle zaatakować. Nie widzimy go jednak jako węża, ale jako potrzebę naszej fałszywej miłości. Może przybrać każdą postać, która nam się podoba.

Dlatego całe nasze życie powinno być skoncentrowane na Jezusie, powinniśmy zajmować się Nim, Jego serce tak bardzo pragnie naszej miłości. On jest naszym zbawieniem, naszą ucieczką, naszą ochroną, naszym bezpieczeństwem. I o to właśnie chodzi. Cały scenariusz następnych lat kończy się powrotem Chrystusa. On ustanawia swoje królestwo pokoju na tej ziemi, a my, jako Jego dzieci, powinniśmy w tym pomagać. Po to właśnie tu jesteśmy.

* * *

Co rozumiesz przez stwierdzenie: „Bramy piekła są otwarte, szatan ustanowił swoje królestwo na tej ziemi”?

Wszystko, co złe, musi teraz stać się widoczne, aby Jezus Chrystus mógł pozbawić je mocy. Widzą to tylko ci, którzy Go kochają, a nie ślepo wierzący i ludzie światowi. Tylko dzieci Boże, które stoją w świetle Jezusa i są przez Niego prowadzone, dostrzegają to, co naprawdę dzieje się teraz na tej ziemi. Niektórym komunikuje to bezpośrednio, więc czują, że coś tu nie gra, i w konsekwencji są przez Niego prowadzeni do prawdy; a mianowicie do całej prawdy, która obejmuje zarówno ziemskie wydarzenia, jak i boski plan stojący za

wszystkimi antychrześcijańskimi wydarzeniami. Odbywa się to albo poprzez słowo Boże, albo poprzez słowo ludzkie, które pochodzi od Boga, czyli proroctwo.

Satanistyczne postępowanie zawsze opierało się na podstępnie i przemocy, te diabelskie elementy były w dużej mierze zrównoważone i ograniczone przestrzennie. Narody w większości wiedziały, że są okłamywane i oszukiwane przez rody królewskie, duchowieństwo i papieżstwo.

Jednak obecnie, w wyniku rozwoju technicznego i gospodarczego oraz związanej z tym globalizacji, otworzył się nowy wymiar podstępności, niewidzialna brama, przez którą hordy piekielne mogą maszerować niezauważone. Światowa propaganda i indoktrynacja są obecnie głównymi bronią Antychrysta, służą one przygotowaniu do morderstw, przemocy i wojny. Duch szatana utkał globalną sieć oszustw i manipulacji, w którą ludzie całkowicie się zaplątali – i nie zdają sobie z tego sprawy. Jad pychy i rozkoszy wprowadził ich w stan upojenia i uczynił tak samolubnymi, że nie są już w stanie i nie chcą patrzeć poza własny nos. Albo są uwięzieni w fałszywej miłości własnej i bliźniego, sądząc, że czynią dobro sobie i innym, ale w rzeczywistości ich dusza zostaje porwana przez bezbożne myślenie. Bóg myśli bowiem inaczej niż ludzie, których myśli zostały zniewolone przez ducha antychrześcijańskiego, który coraz bardziej odbiera im wolność myślenia. Umożliwia mu to wywieranie szerokiego wpływu i sprawowanie władzy poprzez politykę, naukę i gospodarkę, realizowane na całym świecie za pośrednictwem mediów drukowanych i telewizji.

Wszystka ziemskie moc znajduje się więc na krótki czas w rękach zła, i to bez ograniczeń – co czyni ludzi ślepych i głuchymi niewolnikami ciała i więźniami duszy, którzy są

prowadzeni do przepaści za pomocą diabelskich pokus. Tylko dzieci Boże, które znajdują się w miłości Jezusa, żyją z otwartymi oczami i uszami w duchowej wolności. Widzą niebezpieczeństwo, widzą zbawienie, nad nimi czuwa Ojciec Niebieski.

* * *

Dlaczego w tym czasie tak często pojawia się temat archanioła Michała? I dlaczego niektóre dzieci Boże wierzą, że są tym aniołem?

Duch Michała jest potężną bronią w walce z siłami szatana, a jednocześnie jest on zwiastunem sądu Bożego i objawicielem miłosiernej miłości naszego Ojca Niebieskiego. Za pomocą i poprzez tego pierwotnie stworzonego ducha jako boskiego narzędzia w walce sił twórczych, manifestuje się i objawia zarówno boska istota prawodawcza, jak i jej miłość serca jako jedność, aby oczyścić i przemienić epoki ciemności. Duch Michała jest więc w gruncie rzeczy duchem Jezusa, tak jak duch Jezusa jest w gruncie rzeczy życiem każdego człowieka, ponieważ każdy człowiek jest wolną myślą Boga, która znajduje się w uniwersalnej, nieskończonej przestrzeni świadomości boskości.

Podobnie jak inni archaniołowie, Michał ma do spełnienia niezwykle zadanie w każdej krytycznej fazie historii Ziemi, do wykonania specjalnej misji. W ten sposób jego duch jest obecny w niektórych dzieciach Bożych, które są przeznaczone do zadania w czasach ostatecznych – i które ogłaszają powrót Jezusa.

Im intensywniej i bardziej natarczywie Michał działa w człowieku, tym bardziej wypełnione jest serce jego ducha, tym bardziej intymny jest kontakt z nim. Może się wtedy łatwo zdarzyć, że połączenie z Michałem spowoduje zrównanie lub

identyfikację, a dziecko Boże uzna, że samo jest tym archaniołem. Zdarzało się to już wielokrotnie.

W proroku Eliaszu Michał rzeczywiście się wcielił i pojawił się jako człowiek. Podobnie było w przypadku Jana Chrzciciela, który 2000 lat temu ogłosił osobiste pojawienie się Jezusa Chrystusa. Obaj prorocy byli w pewnym sensie niezależnymi ludźmi o własnych imionach, którzy poprzez wstrzemięźliwy i sprawiedliwy tryb życia musieli najpierw obudzić i rozwinąć swojego wewnętrznego ducha Michała, swoją prawdziwą boską tożsamość.

Teraz, gdy Jezus powraca, Michał ponownie pojawia się w duchu jako jedność wspólnoty wybranych proroczych dzieci Bożych i bojowników o prawdę, miłość i sprawiedliwość, którzy znają tło obecnych wydarzeń światowych. Wszyscy oni są głosicielami na pustyni tego zagubionego świata, są wyznawcami i prekursorami Chrystusa, objawiają Jego ducha.

Przepowiedziano, że teraz, gdy następuje powrót Chrystusa, Michał ponownie idzie przed Panem. Jego Duch działa więc nie tylko poprzez wiele osób, ale jest jednocześnie osobiście wcielony. Oddzielił się od swojej boskiej, duchowej doskonałości miłości, aby ponownie stać się jednym z sobą w walce światów – tak jak muszą to zrobić wszyscy mieszkańcy nieba, którzy przychodzą na ziemię, aby jako ludzie wypełnić swoje zadanie. Tak jak Bóg Ojciec (miłość) i Bóg Syn (mądrość) ponownie zjednoczyli się w duchowym połączeniu w Jezusie Chrystusie i jako Jezus Chrystus, tak archanioł Michał ponownie zjednoczy się ze sobą jako dusza, która stała się człowiekiem. Jednak tylko nieliczni rozpoznają go jako tego, kim jest, ponieważ nie będzie on robił wiele hałasu wokół swojej osoby, ale będzie oddawał chwałę tylko Bogu.

* * *

Dlaczego Jezus, nasz Ojciec, tak długo patrzy?

Jak już wspomniano, śmierć duchowa powinna i musi się ujawnić. Lawina śmierci toczy się i pochłania wszystko, co znajduje się na jej drodze. Dopiero gdy nastąpi całkowite rozdzielenie duchów, antychrześcijańska lawina rozbije się o rękę Boga.

Podążamy drogą Jezusa Chrystusa, na której nie ma miejsca dla śmierci. W tym celu powinniśmy i musimy teraz spojrzeć na życie i śmierć innymi oczami. Kiedy oddajemy nasze oczy i uszy Ojcu, widzimy i słyszymy boskimi zmysłami. W tym kryje się boskie zrozumienie cierpienia i śmierci w tych apokaliptycznych czasach ostatecznych.

Szatańskie wydarzenia na świecie służą dzieciom Bożym, aby całkowicie powierzyły swoje życie Ojcu. Łaska Boża działa każdego dnia coraz bardziej, serce Boga objawia się swoim dzieciom w nowym wymiarze miłości.

Ważne jest, aby zawsze mieć w sercu cel: powrót Chrystusa. Nie jest to pobożne życzenie, ale niezmienna rzeczywistość, należy sobie to uświadomić. Jezus Chrystus powróci, najpierw w sercach swoich dzieci, a następnie jako wszechprzenikająca prawda. W ten sposób wszystkie kłamstwa zostaną obnażone, a wszelka ciemność rozjaśniona. Ku smutkowi zwolenników śmierci duchowej i ku radości dzieci Bożych.

To Jego Słowo jest zapisane w moim sercu: „Ogłoś mój powrót, aby moje dzieci miały możliwość przygotowania się przeze mnie. Przyjdę – i już tu jestem”.

* * *

Jak rozpoznać osobę w niebie po imieniu? Skąd wiadomo, o kogo chodzi, skoro jest tam wiele niebiańskich duchów o tym samym imieniu?

Odpowiedź ducha niebiańskiego:

Cóż, jest tak, że przy wymawianiu imienia dana istota jest zawarta w imieniu. Każde imię świadczy więc w swojej głębi o konkretnej osobie niebiańskiej. Jeśli na przykład mówisz Maria, a w niebie jest wiele Marii, to w wymowie tego słowa zawarta jest dana osoba. Wiesz więc dokładnie, o którą Marię chodzi, gdy wypowiadasz lub myślisz o Marii – i dana Maria też to wie.

W rzeczywistości jednak połączenie istnieje już przed wypowiedzeniem imienia, ponieważ wypowiadając imię, myślisz o danej osobie – i już nawiązano połączenie. W niebie każdy jest połączony z każdym w sercu poprzez Jezusa – połączenie to istnieje więc stale. Lub, patrząc głębiej: w niebie każda osoba jest zawarta w każdej osobie, wszechstronna wiedza jest zawsze obecna.

Pytam: czy nie ma więc żadnych tajemnic?

Tylko tajemnice miłości. Najgłębsza miłość oblubienicy do Ojca Niebieskiego jest tajemnicą. Jest ona nienaruszalna i niedotykalna. Jednocześnie stanowi fundament, tlen i spójność nadszczęśliwych duchów. Są to ci, którzy mieszkają w domu Ojca.

Kiedy Ojciec woła cię po imieniu, nie tylko cię woła, ale – ponieważ twoje imię jest zapisane w Jego sercu, każde słowo i każde imię jest życiem – stajesz się jednym z sercem Boga w boskim przemówieniu; za każdym razem, gdy Ojciec woła cię czule po imieniu, twoje imię jest „wciskane” głębiej w Jego serce – a Jego imię w twoje serce. W ten sposób, żyjąc w

imieniu, stajesz się coraz bardziej wypełniony sercem Boga, miłością Boga. Bo na początku było Słowo, w którym zawarte były i są wszystkie słowa i imiona, w którym wszystkie słowa i imiona powrócą, ale indywidualnie, w wzajemnej i wspólnej miłości bez równej sobie.

Uznaję twoje słowa za boską prawdę. Serdecznie dziękuję, drogi Duchu.

* * *

Czy Jezus wybrał nas na robotników w swojej winnicy? Czy byliśmy wtedy wyznawcami Jezusa? Czy znaleźmy Go osobiście? Czy Jezus kiedyś przemówi do nas tak, jak do Ciebie – tak, abyśmy wyraźnie Go usłyszeli?

Każdy człowiek, który podąża drogą miłości i prawdy, jest pracownikiem w winnicy Pana. Zgodnie z postępem duchowym ujawniają się talenty do tej działalności. Należy jednak całkowicie odłożyć na bok swoje ego, ponieważ w przeciwnym razie własne pragnienia mogą mieszać się z zadaniami powierzonymi przez Boga.

Niektórzy bracia i siostry rzeczywiście byli wtedy na tej ziemi – i spotkali Jezusa przynajmniej raz, a nawet towarzyszyli mu przez jakiś czas. Jednak większość z nich, jako mieszkańcy wysoko rozwiniętych ciał niebieskich lub obywatele nieba, obserwowała, jak Bóg jako Jezus Chrystus chodził po tej ziemi.

Czasami nie słyszę słów Jezusa, ale odbieram je bez żadnych osłon. To znaczy sens, duchowe przesłanie lub temat jako ponadczasowy impuls, który objawia się w swojej obecnej głębi, a nie w długości czasu. Jest to duchowe, niebiańskie myślenie.

Czasami jednak Jezus przemawia słowami i zdaniami jako wyraźnie rozpoznawalne myśli, zwłaszcza gdy chodzi o

sprawy osobiste. Jest to piękne i daje głębokie poczucie bezpieczeństwa i szczęścia, którego nie można pojąć i zmierzyć umysłem. Ponieważ tylko dziecięce, pokorne serce może pojąć i doświadczyć, że wszechmocny Bóg przemawia do nas jak ojciec do syna lub córki, jak brat do brata lub siostry.

Czasami nie przemawia przez długi czas, aby wspierać duchowy rozwój swojego dziecka, aby podsycać tęsknotę. Albo dlatego, że jest się po prostu zbyt upartym i kocha się świat bardziej niż Jego. Człowiek może bowiem utracić kontakt z Ojcem, dopóki żyje głównie z łaski Bożej. Dopiero gdy boskie życie całkowicie go opanowało, życie Boga stało się jego życiem, a jego życie życiem Boga, mówi: „To już nie ja żyję, ale Jezus Chrystus żyje we mnie”.

* * *

Bardzo poruszyło mnie to, że Jezus płakał nad naszą tragiczną sytuacją. W mojej dziecięcej naiwności chciałbym zapytać: jak się teraz czuje Jezus? Kiedy wczuwam się w Jego ojcowskie serce, mam wrażenie, że jest bardzo zasmucony. A może się mylę?

Jezusa można postrzegać jako człowieka, duszę lub bóstwo. On sam pozwala się odnaleźć i kontemplować na tych różnych poziomach – w zależności od stanu dziecka, które może Go słyszeć, czuć lub widzieć. W ten sposób powstają różne opisy Jego ciała, Jego słowa i Jego życia.

Dla nas jest On najlepszym przyjacielem i bratem, ale przede wszystkim kochającym ojcem, który troszczy się o swoje dzieci. Bardzo pragnie, aby w końcu więcej Jego dzieci zwróciło się do Niego, aby mógł bezpiecznie przeprowadzić je przez ten czas – i aby wkrótce były gotowe, aby mógł zamieszkać w ich sercach.

Tak, obecne wydarzenia, zło, fałsz, letniość i tchórzostwo wielu ludzi sprawiają Mu smutek, ale także lenistwo i upór Jego dzieci. Gdybyśmy mogli zobaczyć, co oznacza całkowite oddanie się Mu – natychmiast zaczęlibyśmy prowadzić inne życie, życie w wewnętrznym odwróceniu się od świata i częściej oddawalibyśmy się bezinteresownej miłości.

Dlatego walczmy jeszcze bardziej o dobro, codziennie zmagajmy się u boku Jezusa o miłość w drobnych sprawach codziennego życia. To jest tego warte.

* * *

Czy Jezus był jednocześnie Bogiem i człowiekiem? Czym jest dusza Boga? Czym jest Syn Boży?

Jezus jako człowiek był nie stworzoną duszą Boga, boskim światłem, które oddzieliło się od źródła swojej miłości, Ojca, aby ponownie je odzyskać poprzez walkę z duchem świata i zwycięstwo nad nim. Światło „ ” oddzieliło się więc od ciepła, promieniowania miłości, mądrości, odcięło się od swojego źródła.

Syn (boska dusza, mądrość), który wyszedł od Ojca (boski duch, miłość), uniżył się przed upadłym światem, aby w tym szczerym i bezwarunkowym oddaniu się boskiej miłości ponownie zjednoczyć się z pierwotną miłością, Ojcem. Bóg, który stał się człowiekiem, dał się uwięzić w grzechach świata, aby w pokorze i posłuszeństwie wobec boskiej miłości ojcowskiej przełamać je i odkupić. Jezus, Bóg-człowiek, musiał odzyskać boską miłość, dzięki czemu Ojciec i Syn, miłość i mądrość, duch i dusza ponownie zjednoczyli się w jednym Bogu.

Był i jest więc tylko jeden Bóg, którego duch i dusza rozdzieliły się, aby ostatecznie ponownie połączyć się w Jedność, jednak od tej pory jako widzialny i namacalny Bóg na wieki. Ojciec (pierwotna miłość = boskie ciepło) i Syn (mądrość oddzielona od pierwotnej miłości = światło Boże) ponownie stali się jednym płomieniem.

Ponieważ Bóg jako Syn Człowieczy Jezus przeżył ziemskie życie we wszystkich jego bolesnych i niedoskonałych aspektach, Bóg stał się dla nas również bratem duszy.

* * *

Co wydarzyło się w Getsemani?

Jezus wiedział już wcześniej, podczas lat nauki, że tej nocy będzie musiał zmagać się z duchem szatana. Jednak jako Syn Człowieczy nie mógł przewidzieć, co dokładnie Go czeka. Mógł się wprawdzie przygotować wewnętrznie, ale nie mógł wcześniej przeanalizować wszystkich szczegółów tego wydarzenia.

Kiedy wycofał się do ogrodu, siła szatana uderzyła w Jego duszę jak ciemna kometa. Czarny całun spowił Jego świadomość. Niszcząca moc wszelkiego zła, fałszu i niegodziwości przeniknęła Go: szatan był obecny. Wszystkie możliwe aspekty niedoskonałości, duchowych zboczeń i perwersji zniewoliły świadomość Jezusa, Jego dusza groziła zamarciem w tym śmiertelnym uścisku. Ojciec – boska miłość – nie był już dla Niego dostępny.

Jednocześnie miał przed oczami swoją przyszłą mękę i ukrzyżowanie. Był przytłoczony siłą zła. Jego myśli szukały wyjścia z duchowej ciemności, ale każda droga myśli była zablokowana przez demony strachu i rozpacz, ożywione

obrazami nadchodzących tortur. Nie da się opisać, co to oznaczało dla Jezusa, który jest tylko miłością, łagodnością i dobrocią.

Wycofał się więc całkowicie w głąb siebie, w najgłębsze zakamarki swojej ludzkiej natury – a Jego niewinne i czyste oczy szukały schronienia, oparcia... ale nie znalazły go. Wstał i ponownie udał się do swoich apostołów. Ale i tutaj nie znalazł pocieszenia.

Wiedział, że tę noc musi przetrwać zupełnie sam. Chodził niespokojnie, wrócił na swoje miejsce i ponownie usiadł. W Jego sercu rozbrzmiały odległe słowa, które wypowiedział cicho: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech ten kielich mnie ominie...”.

Cisza. Pustka. W niej był rozdarty przez burze swojej duszy. Jezus pocił się krwią. Widział przed sobą śmierć stworzenia, rozpacz dzieci Bożych, i widział, jak grozi im upadek w otchłań śmierci duchowej.

Jezus poczuł nadzieję: „Ojcze mój, jeśli nie jest możliwe, abym ominął ten kielich, nie pijąc go, niech się stanie Twoja wola!” Jednak słowa te nie były jeszcze przepiętne żywą przekonaniem, absolutnym oddaniem. Jezus nadal zmagał się z samym sobą.

Przyszła do Niego wolna myśl Boga i pocieszyła Go. Widział łzy, które płakał Bóg. On również płakał. Serdeczny uścisk rozbudził miłość w zajętych korytarzach boskiej duszy. Szatan cofnął się.

Jezus zadrżał, ale szatan nadal nie pozwalał Mu całkowicie zaakceptować świętej ofiary, burzliwe fale przerażenia w

perspektywie tortur i ukrzyżowania blokowały drogę do boskiej woli.

Jezus nadal zmagał się z sobą, ale w pocie czoła Jego świadomość stawała się coraz bardziej klarowna – jasne myśli miłosiernego zbawienia przenikały Jego umęczone serce; i w końcu przemówił z samostanowczą, silną wolą i jasnością: „Ojczy mój, jeśli nie jest możliwe, aby ten kielich mnie ominął, wypiję go. Niech się stanie wyłącznie Twoja święta wola!” Teraz Jezus wypowiedział „Niech się stanie Twoja wola!” w ostatecznej, nieuniknionej konsekwencji. Teraz boska sprawiedliwa mądrość ostatecznie, całkowicie i na zawsze podporządkowała się boskiemu miłosierdziu, aby w nim odrodzić się na nowo.

Teraz Jezus zwyciężył. Cała ciemność opadła z Niego. Szatan musiał ustąpić. Duch Boży ponownie przeniknął duszę Jezusa. Dzieło ofiary i odkupienia mogło zostać dokonane, ważne na całą wieczność i nieskończoność.

* * *

Jak mogę kochać Jezusa, skoro nie jest On dla mnie namacalny, skoro nie mam do Niego dostępu, skoro Go nie czuję, ponieważ świat mnie zniewala.

Jezus mówi: „Kochaj miłość i żyj miłością, wtedy będę w tobie i poczujesz moją obecność. Wtedy moje serce będzie dla ciebie zawsze namacalne. Wtedy zacznę żyć w tobie, a ty we Mnie, wtedy będziemy razem przemierzać ten świat i będziesz mógł obdarowywać mnie ludźmi na wszystkich swoich drogach”.

* *

Drodzy bracia i siostry, bardzo cieszę się z wielu listów i słów podziękowania. Muszę jednak zaznaczyć:

Nie jestem uzdrowicielem, ale pełnię służbę prorocką, dlatego na niektóre pytania dotyczące zdrowia mogę odpowiedzieć tylko w ograniczonym zakresie. Niektórzy bracia i siostry chcieliby również, abym odpowiadał na pytania, na które Ojciec sam chce i może odpowiedzieć w ich sercach. Najczęściej są to pytania dotyczące osobistej sytuacji życiowej.

Lęki, zmartwienia i problemy duchowe powinny służyć przede wszystkim nawiązaniu kontaktu w swoim sercu z własnym duchem opiekuńczym, a przede wszystkim z Jezusem Chrystusem. Jest to zadaniem i powołaniem każdego człowieka, nie trzeba być do tego prorokiem ani wybranym. Jest to jednak proces wymagający ćwiczeń, wytrwałości i oddania.

Nie da się przecież nauczyć się gry na instrumencie muzycznym w ciągu kilku dni lub tygodni. Aby nawiązać kontakt z Bogiem, potrzeba cierpliwości, trzeba codziennie wycofać się, wsłuchać się w siebie, otworzyć serce i świadomość na Jezusa Chrystusa – i być cichym. W ten sposób poruszaj miłością w sercu, bez słów, bez myśli – a pewnego dnia Jezus pojawi się nagle i nieoczekiwanie, krótka percepcja, powiew boskości owiewa twoją duszę i wiesz: Jezus cię kocha, jest z tobą i nigdy cię nie opuści. I w końcu usłyszysz Jego słowa, jakkolwiek to się stanie, istnieją różne możliwości, w zależności od struktury duszy i gotowości do odbioru, ale zawsze zgodnie z intensywnością twojej miłości do Niego.

* * *

Zagrożenia dla mediów ojcowskich

Drodzy bracia i siostry,

każde słowo z ust Boga w sercu człowieka musi przejść przez kraj duszy danej osoby. Ten duchowo-duchowy krajobraz barwi boskie objawienie i nadaje mu mniej lub bardziej ludzką formę i siłę wyrazu. Tak jest w przypadku wszystkich nosicieli słowa Ojca.

Jeśli objawiająca się dusza jest częściowo uwięziona w ludzkim myśleniu, czasami wydaje się, że słowa nie pochodzą od Ojca, ale są wytworem człowieka. Zdarza się to, ale z reguły podstawą lub powodem objawienia słowa Bożego jest zawsze sam Bóg, który przemawia w sercu duszy.

Niewiele jest dusz, które zostały tak przygotowane do życia na ziemi i nadal się przygotowują, że objawiają czyste słowa Jezusa, tylko ich użycie języka otacza słowo Boże, a sens pozostaje zachowany (np. Jakob Lorber). Wszyscy inni objawiciele otaczają lub nasycają słowo Boże swoim uwarunkowaniem duchowym i strukturą. W ten sposób u tego samego dziecka Bożego oprócz czystych przesłań mogą pojawić się przekręcenia/fałszerstwa. Istota wypowiedzi pozostaje jednak zawsze zachowana, czyli nienaruszona.

Oczywiście zdarzają się również celowe fałszerstwa (kłamstwo-prawda-kłamstwo) lub fałszywe oświadczenie proroka staje się głównym przesłaniem, a „wyznawcy” popadają w fanatyzm, który zawsze powstaje i rozprzestrzenia się, gdy kłamstwo jest broniące wszelkiego rodzaju pozornymi argumentami.

Otóż im głębiej dziecko Boże wniknęło w serce Jezusa, tym bliżej znajduje się ono sedna wypowiedzi i w ten sposób zawsze odfiltrowuje prawdę ze wszystkich objawień lub

rozpoznaje istotną boskość we wszystkich objawieniach. Dla niego wszystko jest więc czyste. Może wszystko przeczytać i zobaczyć oraz rozpoznaje we wszystkim boską podstawę i plan. Rozpoznaje prawdę w fałszu, boskie światło ich serca przenika i rozjaśnia ciemność.

Dla nas, dzieci Bożych i tych, którzy chcą nimi zostać, ważne jest, aby zawsze czytać i słuchać sercem, aby rozpoznać, czy objawienie jest zgodne z dwoma przykazaniami Jezusa, czy bezinteresowna miłość Boga niesie ze sobą objawienie. Każdy człowiek może to zrobić, nawet jeśli znajduje się dopiero na początku drogi.

* * *

Również dziecko ezoteryki może jako medium channelingowe przekazywać dobre przesłanie. Jako dzieci Boże stoimy w świetle prawdy, potrafimy rozróżniać i oddzielać to, co nam pomaga, od tego, co sprowadza nas z właściwej drogi. Ojciec obdarza nas również pewną dozą odpowiedzialności za siebie, ponieważ powinniśmy nauczyć się stać na własnych duchowych nogach.

Dlaczego Ojciec dopuszcza różne duchowe przesłania? Czy wszyscy oni są antychrystami i fałszywymi prorokami? Z pewnością nie. Są to różne podejścia do różnych stanów duchowych duszy. Wiele objawień ma zazwyczaj dobre intencje, ale boskie natchnienia mieszają się z własnymi poglądami i wyczytaną duchowością – tak jak słuchacze i czytelnicy znajdują się w odpowiednim nurcie. To samo dotyczy Glei ch, cel uświęca środki. Wiemy, że takie objawienia niosą ze sobą niebezpieczeństwo. Również nasze wcielenie w ten świat pozorów i oszustwa niosło i nadal niesie ze sobą

wielkie niebezpieczeństwo, ale i tutaj cel, jakim jest boskie dzieciństwo, uświęca środki ziemskie.

Nie potrafimy zmierzyć, w jakiej łasce się znajdujemy. Znamy zarówno ziemską, jak i boską prawdę. Tak, znamy nadrzędną prawdę Jezusa Chrystusa, która jednoczy nas w tych czasach przemian i odnowy. Podrzędna prawda o rzeczywistym stanie tego ziemskiego świata we wszystkich jego aspektach i rozgałęzieniach może nas wprowadzać w błąd i dzielić z powodu różnych punktów widzenia wynikających z rozbieżnych stanów duszy. Dlatego powinniśmy zawsze patrzeć na Jezusa, On jest prawdą w całej jej pełni miłości, On jest podstawą gromadzącą prawdę i jednoczącą wszystko w sobie. Z Nim i w Nim możemy widzieć wielką całość, możemy iść za Nim, możemy patrzeć w Jego serce; tam jesteśmy powołani i wezwani, aby Mu służyć. Tylko nielicznym ludziom jest to dane.

* * *

Wielkie niebezpieczeństwo dla mediów przekazujących słowa Ojca pojawia się, gdy Ojciec wycofuje się i z mądrych powodów nie przekazuje już dziecku żadnych wiadomości. Wtedy dziecko Boże jest kuszone, aby nadal dostarczać swoim braciom i siostram, którzy się wokół niego zgromadzili, wiadomości, aby sprostać ich oczekiwaniom lub wymaganiom. Nie chce uwierzyć, że działalność ta ma się zakończyć i w ukrytej pysze nie rozpoznaje boskiej próby, w którą postawił go Ojciec Niebieski – i wtedy objawia się z własnej duszy.

Tak stało się w przypadku wielu małych i wielkich proroków poprzedniego stulecia, którzy nadal mają wielu zwolenników, którzy bez wyjątku wierzą w objawienia, przy czym w większości przypadków na pierwszym planie był i jest

posłaniec, a nie Jezus Chrystus. W większości przypadków nie pomaga nawet korekta w imieniu Jezusa dokonana przez dziecko wysłane przez Niego, ponieważ odejście od błędnego punktu widzenia pozbawiłoby wielu, którzy trzymają się swojej wiary w fałszywe przesłanie, duchowej podstawy lub przynajmniej spowodowałoby duże niepewność. A właśnie to byłoby kluczem do uwolnienia się od silnej osobowości i sfery wpływów proroka lub prorokini, którzy zbłądzili z powodu przeceniania siebie lub oszukiwania samego siebie.

Inaczej jest w przypadku wycofanych odbiorców Słowa, którzy piszą w cichych pokojach, nie wiedząc, czy objawienia kiedykolwiek trafią do opinii publicznej. Tak było w przypadku Jakuba Lorbera, dlatego Słowo przekazane przez niego było i jest całkowicie boskiego pochodzenia. Ubóstwo i niedostatek utrzymywały go w pokorze i posłuszeństwie wobec Boga. Jego sfera to czysta pokora i oddanie Jezusowi Chrystusowi, jest on prawdziwym bratem w Panu.

Dlatego każde dziecko Boże powinno się sprawdzić, ponieważ w każdej chwili jesteśmy narażeni na niebezpieczeństwo duchowej pychy. Lepiej jest wycofać się na dłuższy czas i przed obliczem Boga zastanowić się, czy nadal trwamy w prawdzie, niż popadać w zarozumiałość i dawać ludziom fałszywe świadectwo, nawet jeśli wynika to z dobrych intencji.

* * *

Słowa Ojca

Drodzy bracia i siostry, mimo że z powodu mojej letniości i uporu jestem duchowo opóźniony, Ojciec używa mnie jako narzędzia swojej miłości. Najwyraźniej moja dusza została przygotowana do tego wcielenia i dzięki mojej duchowej naturze jestem w stanie służyć słowom Jezusa – co jednak jest wyłącznie zasługą Jego łaski i nie stanowi żadnej mojej zasługi.

Moja osobista sfera duchowa istnieje więc niezależnie od mojej proroczej misji. Muszę realizować to, co Jezus nam przekazuje, tak jak każdy człowiek w walce o zwycięstwo i w miłości do Niego.

W ten sposób otrzymuję słowa naszego Ojca Niebieskiego: Albo otrzymuję silny i jednoznaczny impuls, aby usiąść i pisać, albo proszę Ojca o słowo, którego On nie zawsze mi udziela, ale zazwyczaj tak. W tym stanie czujności i oczekiwania duch słów wkracza do mojej duszy, czyli boski sens = słowa bez powłoki, które ubieram w materię. Innymi słowy: przesłanie naszego Ojca Niebieskiego jest obecne we mnie duchowo, a następnie objawiam je moimi słowami. Podczas rozmowy z Jezusem Jego słowa przychodzą jako jasne myśli. Rozmawiamy wtedy ze sobą jak najlepsi przyjaciele, jak bracia, jak ojciec i syn.

Skąd wiem, że to Jezus, a nie moje własne myśli? Cóż, Jezus stoi obok mnie, patrzę na Niego, On kiwa głową z miłością i wiem.

* * *

Czerwiec 2020

Drogi Jezu, stoję przed Tobą jako grzesznik i prawie nie mogę pojąć, że mnie kochasz. Ciągłe ogarniają mnie złe myśli. A Ty mówisz, że to od

nas zależy, abyśmy ich nie zatrzymywali, ale kiedy się pojawiają, pozwalamy im odejść, nie przyjmując ich za swoje...

Ojciec przejmuję:

... i to jest konieczne, aby stać się wolnym. Tak wiele strumieni myśli przepływa przez tę ziemię, a wiele z Moich dzieci jest w nich uwięzionych i uważa, że z tego powodu nie mogą przyjść do Mnie, że z tego powodu nie mogą Mnie kochać. Ale Moje dzieci, często nie są to wasze myśli, ale myśli wysyłane przez zaślepionych sługusów szatana.

A jeśli pozwolicie tym myślom odejść, jeśli w chwili pojawienia się takiej myśli spojrzycie na Mnie, to ta myśl natychmiast zniknie i nie będzie miała nad wami żadnej mocy. Myśli mają moc tylko wtedy, gdy je przyjmujecie, gdy identyfikujecie się z nimi – a tego nie powinniście robić.

Powinniście przyswoić sobie dobre i piękne myśli, aby połączyły się one z boską świadomością waszego serca. Wtedy te myśli tworzą jedność z waszym sercem, a serce, wewnątrz serca, jest przecież boskim darem. Ten boski dar przyjmuje dobre myśli z zewnątrz – które w pewnym sensie często mogą być i są naznaczone światowością, ponieważ opierają się na opinii, a nie na boskiej wiedzy – i przekształca wszystko, co wydaje się dobre, w boskie dobro.

Więc jest w porządku, jeśli zgodnie z najlepszą wiedzą i sumieniem dążysz do prawdy, dobra i miłości, nawet jeśli nie są one bosko czyste. Noś te myśli w swoim sercu, połącz je z Moją miłością, a wtedy te myśli zostaną ubóstwione, staną się w Moim świetle.

W ten sposób coraz więcej boskości powstanie w was, również poprzez wasze światowe, pozytywne myślenie, poprzez waszą

rosnącą tęsknotę za Bożą miłością, światłem i prawdą – a wszystko to razem jestem Ja. Jestem waszym życiem i jestem waszą miłością.

Tak właśnie powinniście być: żyć w miłości i kochać życie. Po to przyszlście na tę ziemię. Przyjmijcie więc te słowa, moje dzieci, i bądźcie szczęśliwi we Mnie. Niech świat będzie światem, dbajcie o swój rozwój duchowy, dbajcie o stan swoich serc.

A kiedy ogarnia was przygnębienie, kiedy jesteście słabi i zniechęceni, kiedy nie potraficie zrozumieć swojej sytuacji życiowej, kiedy jesteście wykorzystywani lub oszukiwani, wtedy, moje dzieci, nadszedł czas, abyście wpuścili Mnie do swoich serc, wtedy nadszedł czas, aby rozpocząć nowe życie i zostawić za sobą stare życie. Bo w tym szczególnym czasie nie jest już tak jak wcześniej, że żyje się tak sobie i mówi: „Kocham Boga”, ale tak naprawdę niewiele się dzieje. Czas nagli, konieczne jest szukanie i odnajdywanie Mojej obecności, abyście mogli bez szwanku przetrwać nadchodzący czas.

To są Moje słowa dla was, to są Moje słowa na zawsze.

Rozważajcie Mnie w swoich sercach.

Kontemplujcie Mnie na krzyżu.

Spójrzcie na Mnie w zmartwychwstaniu.

Spójrzcie na Mnie w teraźniejszości.

Amen

* * *

18.05.2021

Tak, moje dzieci, jestem z wami. Wiecie w swoich myślach, że jestem z wami przez cały czas. Ale czy wiecie to również w

swoich sercach? Czy czujecie Mnie w sobie? Świat często nie pozwala, aby miłość działała w was, abyście żyli w miłości. Wciąga was w swoje mroczne królestwo, w otchłań myśli, lęków i trosk, i jest to zrozumiałe. Tylko we Mnie możecie wyrwać się z tych lęków i trosk. Tylko ze Mną macie ochronę, której potrzebujecie, aby przetrwać w tym upadłym świecie.

Bo wszystko wokół was jest teraz pogrążone w kłamstwie i fałszu. A wy powinniście być światłem w ciemności. Ja jestem światłem – w was. I możecie być światłem w ciemności tylko wtedy, gdy pozwolicie Mi powstać w was. Jeśli zapalicie swoje serca miłością do Mnie, aby płomień was oświecił, ogrzał wasze serca Moją ojcowską miłością. I tylko dzięki temu będziecie w stanie dotknąć serc innych ludzi. Tylko ogień może zapalić ogień. Jak zapalka, która nie pali się, mogłaby wzniecić płomień. A płomieniem jest miłość.

A miłość do Mnie powoduje zapalenie się zapalki, a waszym życiem jest rozpalanie serc waszych bliźnich. Dlatego posłałem was na ten świat, abyście to czynili. Abyście w tym czasie ucisku i smutku, fałszu i kłamstwa wyszli na świat – kiedy was do tego powołałem.

Kiedy poczujecie impuls w swoich sercach: mówcie o Mnie tej lub innej osobie. Powiedzcie jej, że tylko w Jezusie Chrystusie () jest zbawienie. Powiedzcie ludziom, że smutek może się skończyć tylko wtedy, gdy zwrócą się do Mnie, gdy zrozumieją, że potrzebują Boga i że bez Boga nie mogą żyć.

Moje dzieci, wiecie, że staliście się mądrymi, macie w sobie światło. A jednak każdego dnia walczyście na nowo. Powstaje nowy świat, trwają ostatnie bóle porodowe, bóle, jęki i westchnienia świata, możecie to poczuć. Nic nie jest już takie, jak było, nic nie będzie już takie, jak było. Nowy świat, i wy

powinniście wprowadzić go w nową erę, powinniście już teraz go zmanifestować – to jest waszym zadaniem.

Dlatego przychodźcie do Mnie już rano, aby prosić o Moje błogosławieństwo. Przechodźcie ze Mną przez dzień. A jeśli całkowicie oddacie się Mi, oddacie Mi swoje życie i nie będziecie zwracać uwagi na śmierć ciała, wtedy będę mógł was chronić, wtedy wasze życie będzie Moim życiem – a Moje życie waszym życiem.

Słuchajcie Mnie, a nie ludzi. A jeśli będą się z was śmiać, wyśmiewać, jeśli nie będą chcieli mieć z wami nic wspólnego, ponieważ wyznajecie Mnie i mówicie: „Mój Bóg jest moim obrońcą, a moje zbawienie pochodzi od Jezusa Chrystusa; nie potrzebuję szczepionki”. Wtedy jesteście na właściwej drodze, wtedy mogę was chronić, wtedy biorę was w Moje ramiona i prowadzę przez ten czas.

Dlatego bądźcie spokojni i wolni we Mnie. Tylko wolne serce może nieść płomień miłości w świat. Serce pełne strachu i troski – jak może Mi służyć?

A więc, moje dzieci, przyjmijcie te słowa i radujcie się, że was powołałem – każdego z was. I właśnie tych, którzy uważają się za niegodnych, właśnie ich wzywam, ponieważ są pokorni. Nie stawiają się ponad innymi ludźmi, widzą swoje grzechy, widzą swoją grzeszność; a to jest znakiem, że jest w nich światło, że jest w nich prawda. Że rozpoznają i przyznają, że bez Mnie nie mogą nic zrobić. Ale także widzą, że ze Mną mogą wszystko.

Niech te słowa głęboko zapadną w waszych sercach. Trwajcie przy Mnie przez cały czas. Mówię wam: trzymajcie się Mnie, opuśćcie świat, przyjmijcie Mnie, całkowicie do swojego życia – a wszystko będzie dobrze.

20.06.2021

Moje dzieci, nadszedł czas, w którym wielu ludzi wychodzi na ulice i demonstruje. Walczą o demokrację i swoje prawa, walczą o sprawiedliwość. Chcą znów żyć, a raczej robić to, co nazywają życiem. Są to odważni ludzie, wielu z nich nie ma już nic do stracenia, ponieważ stracili już wszystko.

Ale wy musicie stoczyć inną walkę. Mówię wam: trzymajcie się z dala od tych rzeczy, nie demonstrujcie, nie skarżcie się publicznie, ale wycofajcie się ze świata, ponieważ moje dzieci toczą inną, duchową walkę.

Jesteście współodpowiedzialni za sferę duchową tego świata. Każdy człowiek ponosi tę odpowiedzialność, ale wy, ponieważ żyjecie we Mnie, oddziałujecie boską mocą na tę ziemię i na ludzkość. Każde dziecko, które Mnie kocha, jest nosicielem i rozprzestrzeniaczem Mojego światła i Mojej miłości w duchowej ciemności tego ziemskiego świata. Niekoniecznie czynicie to słowami, ale sercem, rozjaśniając i przenikając zło w sobie, a tym samym sferę wokół siebie, której zasięg kształtuje się zgodnie z waszym oddaniem Mi.

Na tej sieci miłości spoczywa boskie błogosławieństwo, w tej sieci bije puls mojego serca, przez tę sieć przepływa moja boska krew zbawiciela.

Dlatego posłałem was na tę ziemię, abyście tworzyli Moje Ciało, abyście objawiali Moje Serce. Jednak nie jesteście jeszcze gotowi, wciąż brakuje wam wielu rzeczy i pokazuję to każdemu z was w ciszy waszych serc. I chociaż wam i światu dano jeszcze czas, on pędzi, ponieważ płynie jak rwąca rzeka – i nagle, niespodziewanie, nadchodzi koniec.

Moje plany są ponad wszelkimi planami zła. Widzę wszystko – i wszystko musi Mi służyć. Jestem prawdziwym władcą świata, który dał swoim stworzeniom swobodę – i dotyczy to zarówno dobra, jak i zła – ale nie pozwolę na zawieszenie i wyeliminowanie wolnej woli poprzez zniszczenie mostu do Mojego serca. Nie dopuszczę do zniewolenia wolnej woli.

Do tej pory mój przeciwnik mógł tylko pośrednio dezorientować ludzkość poprzez kłamstwa, manipulacje i wpływanie na umysły, prowadząc ją w ciemność. Teraz jednak za pomocą technologii ingeruje w strukturę duszy, wywierając bezpośredni przymus, który nie pozwala już na wolne życie.

Jak niektórzy z was wiedzą, już przed wiekami wybrana przeze Mnie ludzkość zniszczyła swoją planetarną podstawę życia poprzez swoją szatańską megalomanię i w ten sposób sama się zniszczyła*. To się nie powtórzy.

To są Moje dzisiejsze słowa do was, Moje dzieci. Amen

*(*Książka: Mallona – Objawienie Leopolda Engela)*

* * *

29.07.2021

Tak, moje dzieci, jestem z wami. Wołacie Mnie w swoich sercach, a kiedy Mnie wzywacie, jestem gotowy. Jestem zawsze gotowy, ale nie zawsze jestem wzywany.

Tak wiele Moich dzieci zgubiło się w świecie i nie potrafi znaleźć drogi powrotnej do Mnie. Wołam i pukam do drzwi serc, ale kto Mi otwiera? Jest ich tylko niewielu, a ci nieliczni, którzy otwierają, chętnie zamykają drzwi ponownie, a Ja znów stoję przed drzwiami.

A do was, moje dzieci, pukam teraz i będę pukał w przyszłości. I nigdy was nie opuszczę, bo jestem waszym pasterzem, a wy jesteście moją trzodą. Dlatego każdego z was wezwałem po imieniu. I prowadzę was i kieruję wam przez ten czas, który teraz nadchodzi. Czas trudny, ale nikt nie powinien mieć serca pełnego strachu i troski, bo w waszych sercach powinna być radość, że was wzywam, że jestem z wami.

Jest tak wielu ludzi na tej ziemi, którzy są pełni strachu i troski. Boją się życia i śmierci, ale wy powinniście być wolni od tych lęków, bo tylko wtedy możecie przyjąć Mojego Ducha. Tylko wolne i radosne serce może żyć we Mnie, a Ja w nim.

Jest to bowiem radosna nowina i bez względu na to, co może nadejść, co spotka was, zawsze pamiętajcie: trzymam nad wami Moją ochronną rękę. Przyjmijcie więc te słowa, moje dzieci, i radujcie się, radujcie się we Mnie, waszym Jezusie, waszym Ojcu Niebieskim. Amen.

* * *

30.07.2021

Moje dzieci, nowe życie ma się teraz rozpocząć w was, w waszych sercach. Tym życiem jestem Ja. Tak, Ja już mieszkam w waszych sercach, ale musicie otworzyć Mi drzwi, inaczej nie będę mógł wejść do przestrzeni waszych dusz i przemienić was w miłość.

Przed wami trudny czas, w którym nie będziecie mogli przetrwać beze Mnie. Szatan odbierze wam światowe oparcie, ale w zamian Ja dam wam oparcie boskie.

Czyż nie jest to dobra wymiana?

W ten sposób w potrzebie zostaniecie przygotowani do Moich Niebios, abyście mogli żyć w wiecznej błogości u Mnie. Oddajcie więc swoje życie w Moje ręce, oddajcie Mi swoje dusze z dziecięcą ufnością, oddajcie Mi je w pokorze swoich serc, oddajcie Mi je w oddanej miłości. Wtedy otworzą się drzwi do Mnie i będę mógł nappełnić was Moim Duchem, aby prowadzić was i kierować waszymi ścieżkami. Wtedy usłyszycie również Mój głos w swoich sercach i będziemy rozmawiać jak ojciec z synem, jak brat z bratem, jak brat z siostrą, jak oblubieniec z oblubienicą. Amen

* * *

30.09.2021

Drogie dzieci

Przemawiam do was dzisiaj i jutro, aby przygotować was na nadchodzący czas.

Wiedźcie więc, że śmierć wkrótce zbierze wielkie żniwo na tej ziemi. Zabierze zarówno dobrych, jak i złych, a także letnich. A w wielkiej zaświatach duchy zostaną oddzielone od siebie: jedni pójdą w ciemność, którą tak bardzo kochają, inni będą błąkać się w mglistym zamroczeniu, a niektórzy pójdą prosto do światła.

Widzicie, Ja również zabiorę dobrych, Moje dzieci, a więc także niektórych z was. Dzieje się to dla waszej ochrony i jest łaską, którą wam udzielam.

Bo ci, których pozostawię w tym kłamliwym świecie, będą mieli ciężkie chwile do przetrwania. Nie wszyscy z was są w stanie to zrobić. Potrzeba do tego szczególnej natury duszy, którą znam tylko Ja. Bądźcie więc spokojni i radujcie się, że

zabieram dusze z ziemi, niezależnie od ich nastawienia – nawet jeśli są to członkowie rodziny i przyjaciele.

Ja jestem tym, który pozwala i który powstrzymuje. Ja jestem wszechmocnym Bogiem i poza Mną nie ma nikogo innego. A wy jesteście Moimi dziećmi, a Ja jestem waszym Ojcem. Pamiętajcie o tym dobrze. A ponieważ nie wiecie, kogo i kiedy zabieram, przygotujcie się wszyscy do walki, do wewnętrznej i zewnętrznej walki o miłość i dla miłości. Spójrzcie na moje serce... jest szeroko otwarte. Przyjdźcie wszyscy do mnie, którzy jesteście zmęczeni i obciążeni, a ja was pokrzepię.

Amen, wasz Ojciec w Niebie, który mieszka w waszych sercach, Amen, Bóg odwieczny, Amen.

* * *

11.10.21

Moje dzieci,

ponownie przemawiam do was poprzez tę dojrzałą duszę. Tak jak wy wszyscy nie osiągnęliście jeszcze dojrzałości, aby całkowicie przyjąć Mnie w sobie. Jednak już teraz wykorzystuję was jako pracowników na Mojej budowie zwanej Ziemią – zgodnie z waszymi talentami i możliwościami. Porządkuję wasze życie i daję wam możliwość wykonywania czynów miłości, abyście stali się wolni w sercu dla Mnie.

Co ten czas oznacza dla was? Wiecie, że nadejdzie taki czas, że prędzej czy później części ludzi zostanie zabronione kupowanie i sprzedawanie. Nie są od tego wyłączeni właśnie Moje dzieci. Pozwalam na to, aby w ten sposób wyprowadzić was ze świata, z dala od ziemskich przyjemności i rozrywek, które

oddzielają was ode Mnie i uniemożliwiają waszym duszom uwolnienie się dla Mojego Ducha.

Widzicie więc, że to Moja wola się teraz spełnia. Dzięki niej będziecie zaopatrzeni w najpotrzebniejsze rzeczy. Daję wam to, czego potrzebujecie do utrzymania waszego ziemskiego istnienia, nawet jeśli jest to stosunkowo niewiele w porównaniu z obecnymi kosztami utrzymania – i w razie potrzeby będę was karmił duchowo zgodnie z waszym zaufaniem i oddaniem Mi. Nie musicie więc cierpieć niedostatku, jak dzieci świata, które nie znają Mnie i nie chcą Mnie poznać.

Wszystko, co się teraz dzieje, ma więc dwie strony: ziemską i duchową. Obie strony razem tworzą Moją doskonałość. Wszystkie wydarzenia służą bowiem ustanowieniu nowego porządku świata. Tak, szatan również chce to zrobić i mówi o tym publicznie – ale Ja wiem, jak temu zapobiec i z jego pomocą ustanawiam Moje Królestwo na ziemi.

Mój nowy porządek jest boski. Mój twórczy porządek jest dzieckiem Mojej siły woli, tworzy boską strukturę zarówno w pozornym chaosie, jak i sprawiedliwą miarę w kompozycji Moich cech.

Wraz z moim ponownym przyjściem na ziemię porządkuję więc wszystko na nowo. Aby zaprowadzić porządek, trzeba najpierw posprzątać i uporządkować. To właśnie się teraz dzieje.

Teraz mówię wam: Już tu jestem! Już porządkuję Moje cechy w Moich dzieciach. Już buduję w was nowy świat. I do tego służą dwa narzędzia: ziemskie-światowe i boskie-duchowe.

Te dwie siły walczą ze sobą i przeciwko sobie w was i poza wami. Jesteście tego dobrze świadomi. Za pomocą tych dwóch

narzędzi oczyszczam dusze Moich dzieci z brudu świata, aż obie siły w was zjednoczą się we Mnie. Wtedy będę żył w was, a wy będziecie widzieć, rozumieć i robić to, co obecnie nie zawsze jest dla was możliwe.

Więc, moje dzieci, wiedzcie, że chcę jak najszybciej zamieszkać w waszych sercach. Ale nie przychodzę z zewnątrz, tylko z wewnątrz. Drzwi do Mnie prowadzą do wewnątrz, we was znajduje się wejście do Mnie – a miłość do Mnie otwiera te drzwi.

Chcę wam to dzisiaj dać, niech te słowa głęboko zapadną w waszych duszach i sercach, ponieważ są one życiem i prawdą, nawozem dla miłości do Mnie. Amen.

* * *

12.10.2021

Drodzy bracia i siostry, stan duchowego chłodu i pustki jest konieczny, aby móc przyjąć ciepło i światło. Jest on warunkiem, aby światło miłości Jezusa mogło wypełnić nasze dusze. Tak jak zima jest warunkiem, aby promienie słońca mogły ogrzać świat i sprawić, że wszystko zakwitnie, dając nam błogosławione lato.

U nas jednak jest to trwała, wieczna wiosna i lato, ponieważ dziecko Boże, które szczerze tego pragnie, przeżywa duchowe pory roku tylko raz, zaczynając od zmiennej jesieni (wiednięcie i przemijanie starego człowieka, z częściowo ciepłymi i pięknymi dniami), zimą (świadomość własnego duchowego chłodu/nicości i przeżywanie smutnych i mrocznych godzin), wiosną (przebudzenie iskry boskiej, rozkwit serca w ogrzewających promieniach boskiej miłości), latem (boskie życie w świetle słońca wiecznej miłości).

Jednak obecnie większość z nas znajduje się jeszcze w okresie przejściowym między jesienią a zimą lub między zimą a wiosną, z ponownymi przymrozkami, dlatego doświadczamy tych duchowych wzlotów i upadków. Teraz nie należy bronić się przed zimą, ale z ufnością powierzyć się Ojcu w tej duchowej potrzebie poznania, aby On mógł szybko przeprowadzić nas przez zimę i zimy – tak, im bardziej pokorne i prawdziwe jest przyznanie się do własnej niedoskonałości, żywa świadomość, że tylko Bóg jest dobry i że bez Niego nie możemy objawić życia i miłości, tym krótsza jest nasza duchowa zima, tym szybciej zaczyna się nasza wiosna.

Powitajmy więc nadchodzącą zimę serdecznie, czyli przyjmijmy ją w sensie boskim i przeżyjmy ją, nie opierając się jej ani nie wpadając w rozpacz w zimnych i ciemnych godzinach i dniach. Bo nawet jeśli serce milczy, mamy pewność wiary i rozumu, że nasz Ojciec jest z nami i prowadzi nas „ ” przez ciemne doliny, ciernistą gęstwinę i wąskie ścieżki. To niebiański Ojciec zawsze obdarza swoje dzieci.

Droscy bracia i siostry, Ojciec mówi, że nie opuści żadnego z nas, Jego serce bije dla Jego dzieci – jest w nim tylko miłość, miłość i jeszcze raz miłość. Pozostańcie w zaufaniu i nie pozwólcie, aby cokolwiek lub ktokolwiek zboczył was z tej drogi.

W odpowiedzi mówi On:

Moje dzieci, jestem z wami, jestem w was, jestem waszym życiem, jestem waszą miłością, jestem wszystkim w was. Kołyszę i pieszczę wasze serca, tak jak matka kołysze i pieści swoje dziecko. A te z Moich dzieci, które już potrafią chodzić, prowadzę za rękę przez noc tego świata. A te, które już są w drodze z Moim posłaniem, prowadzę zawsze Moim Duchem.

Tych, którzy ofiarowują Mi swoje serca na ołtarzu miłości, przemieniam w miłość, w Mnie. Wiecie: dym ofiary całopalnej

bezinteresownej miłości unosi się ku Mnie i dotyka Mojego serca, dym miłości samolubnej opada na ziemię i służy ziemi.

Ofiarnie oddajcie Mi więc wszystko, co zwierzęce – starego człowieka – w imię miłości służebnej. Zapalcie ołtarz waszego serca mocną wiarą i pewnością w kochającego Boga, który oczekuje was z każdą cząstką swojego ojcostwa, a wtedy powstanę w was.

O, gdybyście mogli ujrzeć swoją wieczną przyszłość we Mnie, natychmiast porzucilibyście wszystko i żyli tylko dla Mnie. Ale Ja tak to ułożyłem, abyście mogli wzrastać jak roślina w Moim rosnącym świetle, jak owoc na drzewie życia. Każdy z was jest nieskończonym stworzeniem, wiecznym wszechświatem pełnym cudów, pogrążonym w ciemności, podniesionym do światła przeze Mnie, odkupionym przez Moją miłość i w Mojej miłości.

Amen, Jezus Chrystus, wieczny Bóg i Ojciec Niebieski, Amen.

* * *

15.11.2021

Moje dzieci, widzę w waszych sercach wielką niedolę. Widzę troskę i strach, które was obciążają i oddzielają od Mnie. Dlaczego nie oddajecie Mi swojej niedoli? Przecież Ja już poniosłem za was całą niedolę i cały ból, Ja już poprowadziłem wasze krzyże do zbawienia.

Kiedy zajmujecie się światem, świat was pochłania i odciąga waszą świadomość ode Mnie, wciąga ją w ciemność otchłani fałszu i kłamstwa. Tak, szatan szaleje potężnie, ale Ja pukam cicho, dlatego odwróćcie się od zgiełku świata i słuchajcie w ciszy Mojego słowa miłości w waszych sercach. Już rano

podnieście swoje serca do Mnie i połączcie się z Moim Sercem. Bez wysiłku, bez przymusu, tak jakbyście witali ukochanego członka rodziny, bo przecież to Ja, prawda?

Zobaczcie, Ja już mieszkam w domach waszych dusz i w waszych ziemskich mieszkaniach jako Ojciec wśród Moich dzieci.

Kim są Moje dzieci?

To ci, którzy uznali Mnie za Ojca w Jezusie Chrystusie i zawsze wyznają Mnie przed światem. Wyznawać Mnie oznacza znać Mnie. Znać Mnie oznacza kochać Mnie w słowach i czynach. Tylko ten, kto Mnie zna, może Mnie kochać. Dlatego konieczne jest, aby nasze serca łączyły się tak często, jak to tylko możliwe. Nawet jeśli czujecie się „bosko niezdolni” lub niegodni, jeśli chcecie się wycofać z powodu swoich słabości i niedoskonałości, jeśli wstydzicie się, ponieważ nie wypełniliście swoich obowiązków wobec Boga – Ja jestem tu i czekam na was. Bez wyrzutów, bez oskarżeń, ale jako pokorna, najczystsza miłość źródłowa.

Tak, taki jestem w głębi serca i tylko moje kochające mnie dzieci mogą i mają prawo rozpoznać mnie w ten sposób i pić z tego źródła moją własną miłość.

Zaprawdę, jestem wszechmocnym Bogiem, władcą nieskończoności i samą nieskończonością, ale dla was jestem najbardziej kochającym Ojcem, który chce i będzie napełniał swoje dzieci boskim życiem na wieki, wieki, wieki. Amen

Samuel:

Kiedy Jezus mówi: „... tak jakbyście witali ukochanego członka rodziny, bo przecież Ja nim jestem, prawda?”, ma wielkie, łagodne oczy, pełne pokory i promieniujące miłością. Jego życzliwy, łagodny

uśmiech świadczy o radości serca, w której można wyczuć Jego tęsknotę za swoimi dziećmi. Rozpościera ramiona, aby jak najszybciej przyjąć nas na zawsze do swojego serca.

O Jezu, bądź naszym życiem, powierzamy Ci wszystkie nasze troski; prowadź nas do swojego serca, tam będziemy na zawsze Twoi.

* * *

09.12.21

Próby są nam dane, aby nas sprawdzić. Są one zawsze konieczne, aby dojrzewać i wzrastać w miłości. Jeśli pozostaniemy w miłości w małych i wielkich wyzwaniach życia, zrobimy wielki krok bliżej Boga.

Jezus mówi: Moje Serce oczekuje was, pozostańcie w miłości, a Ja pozostanę w was. Poświęćcie Mi swój czas, a Ja dam wam wieczność. Ofiarujcie Mi swoją niedoskonałą miłość, a Ja dam wam Moją doskonałą miłość. Jestem prawdziwym Pasterzem Moich owieczek i nie pozostawiam ich sierotami. W waszych sercach wyryłem swoje imię: Jezus Chrystus. W tym imieniu spoczywa życie was wszystkich. Oznacza to, że należycie do Mnie na wieki i żaden złodziej was nie porwie. I tak poprowadzę was razem, a jednak pojedynczo, do mojej małej chatki, w której mieszka nieskończoność. Amen, moje dzieci, amen.

* * *

08.01. 2022

Drogi Ojcze Niebieski, ponownie przychodzę do Ciebie, aby prosić o Twoje błogosławieństwo, aby poczuć Twoją miłość. A jeśli dziecko tęskni za Tobą, to tęskni, ponieważ Ty je wzywasz. I wtedy jesteś zawsze gotowy, aby przemówić do swojego dziecka, dotknąć jego serca, aby obdarzyć je miłością i radością, bezpieczeństwem i ufnością. Bo

właśnie to, co dzieje się teraz na tej ziemi, stanowi wyzwanie dla człowieka, wymaga od niego wszystkiego...

(Tutaj przejmuję Ojciec) ... i daję mu siłę duszy, aby zwrócił się do Mnie. Tak, moje dzieci, wzywam was. Wzywam każde z moich dzieci przez cały czas. Moje wezwanie rozbrzmiewa na tej ziemi, a kto ma otwarte serce, ten słyszy moje wezwanie – a jak brzmi to moje wezwanie?

Brzmi on tak, jak już wielokrotnie słyszeliście: Przyjdźcie wszyscy do Mnie, którzy jesteście zmęczeni i obciążeni, dam wam radość! I nie jest to tylko puste słowo, nie jest to frazes, son , ale moja poważna obietnica. Stoję u drzwi waszych serc i pukam – właściwie codziennie, co godzinę, co minutę, z każdym uderzeniem waszego serca. Życie niestrudzenie puka do drzwi waszych dusz, do drzwi waszych serc. Bądźcie więc świadomi, że wasze serca biją tylko dlatego, że Ja pukam, ponieważ daję wam życie.

I tak stopniowo, kiedy coraz bardziej wsłuchujecie się w siebie, kiedy coraz bardziej zagłębiacie się w ciszę, w wewnętrzny spokój waszej duszy, który wam daję, kiedy mnie o to prosicie, spotkamy się. Z dala od tego świata, z dala od całego zgiełku, z dala od krzyków i hałasu, z dala od trosk i lęków, kłamstw i przemocy. I wtedy usłyszycie Moje słowa... nie głośno, ale cicho szepczę wam do ucha: Kocham was.

W tej wspólnotcie, w tej jedności obudzicie się. W tych Moich słowach leży wasza przyszłość. Ja jestem waszą przyszłością, Ja jestem waszą terażniejszością, a jeśli oddacie Mi swoją przeszłość, Ja jestem również waszą przeszłością. A ta linia czasu, od narodzin, przez terażniejszość, aż po wasze przejście do świata duchowego, jest małą częścią, fragmentem wieczności, którą Ja jestem. I dlatego wasz czas jest we Mnie,

ponieważ czas leży w wieczności. Nie jest to abstrakcyjna konstrukcja, jest to codzienna rzeczywistość, to życie we Mnie, to oddanie się Mi: „Drogi Ojczy, moje życie jest w Twoich rękach, proszę, prowadź mnie, potrzebuję Cię; potrzebuję Twojej ochrony, potrzebuję Twojego towarzystwa, pomóż mi kochać, ponieważ bez Ciebie nie jestem w stanie tego zrobić”.

A wtedy jestem tam i cieszę się, że dziecko wezwało Mnie poważnie, szczerze. Kiedy rozpoznało swoją niczość – i swoją wielkość we Mnie. To jest to, po co jestem, co wam daję, to Moje boskie istnienie, ponieważ jesteście bogami. Każdy człowiek jest myślą pochodzącą ode Mnie. Ja sam jestem w was zawarty, a poprzez wasze duchowe wejście we Mnie wasze dusze zostają ubóstwione. I wtedy sami stajecie się bogami, ze Mną, we Mnie i ze Mną oraz przeze Mnie.

A teraz oddajcie Mi swoje serca, bądźcie gotowi żyć dla Mnie i kochać, wasza szczerza gotowość otwiera Mi drzwi. I nie ma nic, co lubię bardziej niż rozmawiać z Moimi dziećmi, rozmawiać z nimi o codziennych sprawach i o wielkich sprawach. I tak wprowadzam Moje dziecko do tego świata duchowego, do tego nieskończonego świata duchowego, który sprawi wam tyle radości, gdy będziecie gotowi opuścić tę ziemię, zostawić ją za sobą, puścić, uwolnić się dla Mnie.

Przyjmijcie więc te słowa, potraktujcie je poważnie i bądźcie spokojni. Kocham was, jestem z wami każdego dnia. Amen

* * *

11.01.2022

Drogi Jezu, ponownie przychodzę do Ciebie w tej cichej godzinie, w której obdarzasz nas łaską, na którą nie zasługujemy. A jednak jesteś gotów obdarzyć nas swoją miłością, aby przyciągnąć nas do siebie,

abyśmy rozpoznali nasze synostwo w Tobie i Ciebie jako boskiego Ojca, który kocha swoje dzieci ponad wszystko, który poświęcił swoje życie za swoje dzieci, aby przygotować im drogę do swojego serca.

A kto to rozpoznaje, kto chce to rozpoznać, ten znajduje się w wielkiej łasce. Może się cieszyć, że przygotowałeś dla niego tę drogę, która z pewnością prowadzi do celu; ponieważ Ty ją przygotowałeś i dlatego może ona prowadzić tylko do Ciebie. I tak, drogi Ojczy, proszę Cię o słowo dla nas, słowa miłości z Twojego serca, które nas wzmocnią i dadzą nam siłę oraz pewność, że możemy dalej podążać tą drogą u Twojego boku, w przekonaniu, że jesteś z nami i chronisz każde ze swoich dzieci swoim życiem.

Tak, moje dzieci, wołacie Mnie – Ja już wcześniej tam byłem i czekałem na wasze wołanie. Wiecie przecież, że zawsze jestem gotowy, aby z wami rozmawiać, aby obdarzyć was słowami z mojego serca. Bo Ja również pragnę waszej miłości i bardzo głoduję, aby być z wami w społeczności.

Wy, którzy przyszliście na tę ziemię, którzy podjęliście ryzyko, aby w tym szczególnym czasie przeżyć swoje ziemskie życie, wkroczyliście w ciemność z pewnością – ponieważ Ja wam to obiecałem – że przyciągnę was do siebie. A teraz, wy, którzy słyszycie Moje słowa, widzicie, że dotrzymałem słowa. Nie pamiętacie tego, ale czujecie to, czujecie to w swoich sercach, że tak jest. Pewność, że możecie powierzyć Mi swoje życie, ponieważ przyszliście na tę ziemię dla Mnie, aby Mi służyć, służyć miłości, a także w waszej wolnej decyzji powrócić do Mnie, otworzyć Mi drzwi swoich serc. A teraz Ja jestem tutaj – i wy też jesteście tutaj, i razem jesteśmy stadem i pasterzem.

Ale nie jest tak, jak kiedyś, kiedy się widzieliśmy, kiedy przebywałem widzialnie wśród ludzi. Teraz jestem z wami w Słowie, ale Ja jestem Słowem i w nim jest życie, ponieważ

Słowo jest Bogiem, Ja sam nim jestem. W Słowie przychodzę do was. A to Słowo ma moc i siłę, by otworzyć wasze serca, uświęcić wasze dusze, jeśli jesteście gotowi przyjąć to Słowo, Mnie, w sobie, całkowicie zaufać temu Słowu w pewności: „Ojcie mój, jesteś ze mną. Powierzam się Twojej opiece, wierzę w miłość, którą nam dajesz. Moje życie oddaję Tobie, abyś mógł mnie prowadzić w każdej fazie mojego istnienia”.

A kiedy tak mówicie, moje dzieci, to jest to coś cudownego. Co może osiągnąć człowiek większego niż uszlachetnienie i uświęcenie swojej duszy poprzez oddanie się Mi? Czym są wszystkie skarby, wszystkie pieniądze, wszystkie materialne rzeczy tego świata – czym one są?! Są przemijające, otchłań czasu pochłonie je; a wtedy dusza przybywa do zaświatów, naga, zimna i ciemna jest jej świat, gdy brakuje jej materii, ponieważ nie ma ducha, który dawałby jej światło i ciepło.

Wy jednak macie ten skarb w sobie i dla siebie; możecie i powinniście go również rozdawać ludziom, których do was przyprowadzam. Ponieważ wielu będzie w nadchodzącym czasie głodować i pragnąć duchowego pokarmu. Tak, również po pokarm materialny, ale przede wszystkim ważne jest, aby podawać pokarm duchowy ludziom dobrej woli. To będzie waszym zadaniem i to jest wasze powołanie, do którego was wprowadzam, a jest to również wielka odpowiedzialność.

Tak, moje dzieci, co mam wam powiedzieć. Wiecie, że wszystko zawsze kręci się wokół miłości. Miłość jest środkiem uniwersalnym. Właściwie musicie tylko i przede wszystkim troszczyć się o miłość do Mnie, wszystko inne dodam Ja. Błogosławię was, kocham was, przytulam was do Mojej boskiej piersi i wielka radość jest we Mnie, i wielka radość powinna być również w was.

Dlatego porzućcie myśli, które was obciążają, które przytłaczają wasze serca, i przyjmijcie Mój pokój, który znajdziecie tylko w bezpieczeństwie Mojej obecności. A ta Moja obecność jest dla was znakiem waszego boskiego pochodzenia i dla tych, których do was przyprowadzam. Gdyż gdy będziecie przemawiać do ludzi w moim imieniu, będę kierował waszymi myślami i słowami, abyście przekazywali to, co słuszne. Wtedy również tutaj będą się działy cuda i będzie to dla was wielką radość, gdy zobaczycie, że wraz ze mną coś osiągnęliście: Ojciec Niebieski poprzez was poprowadził człowieka na właściwą drogę. A przecież chodzi o to, aby ludzie znaleźli mnie w tym czasie.

Ja jestem arką, Ja jestem arką w waszych sercach. Tylko Ja mogę zapewnić ochronę. A kiedy potop grzechu spłynie teraz na tę ziemię, porywając ze sobą wszystko, co nie należy do Mnie, wasza łódź duszy będzie płynąć spokojnie po tych burzliwych falach, jak po spokojnej tafli wody. A wokół was będą szaleć i wściekać się burze, a wy będziecie mogli poruszać się w Mojej obecności, w ciszy i spokoju waszych serc.

Dlatego bądźcie spokojni, jeszcze raz powtarzam: kocham was, powrócę i przemówię do was. Wiedźcie, że jestem dla was Ojcem, ale także bratem i najlepszym przyjacielem – i jestem Oblubieńcem waszych dusz. Co to oznacza? Co łączy oblubienicę i oblubieńca? Co dzieje się w oczekiwaniu na spotkanie? Jest to radosne pragnienie, aby wkrótce doszło do spotkania. Spotkanie twarzą w twarz, serdeczne objęcie serc. To jest Moje pragnienie, to jest wasze pragnienie i tak się stanie. Wkrótce przyjdem.

Amen.

* * *

20.01.2022

Moje dzieci, w każdym z was ustaliłem miarę szczęścia. Staram się wypełnić tę miarę u wszystkich moich dzie . Ale tylko nielicznym się to udaje. Większość moich dzieci nie potrafi otworzyć się na tyle w tym świecie, abym mógł wypełnić ich dusze tak, jak byłoby to możliwe.

Jednak tutaj, na tej ziemi, możliwe byłoby wypełnienie tej miary w bardzo krótkim czasie, podczas gdy w świecie pozaziemskim trwa to dłużej – i często zajmuje wieczność, zanim doprowadzę Moje dziecko do tego, co dla niego przeznaczyłem. Ponieważ każde z Moich stworzeń, każde z Moich dzieci stworzyłem tak, aby mogło osiągnąć niezmierzone szczęście na całą wieczność. Patrzę w głąb każdej duszy i widzę dokładnie, w jakim stopniu ten cel został osiągnięty – i czego jeszcze brakuje. I tak jak mistrz rzemiosła wykonuje swoje dzieła, tak Ja traktuję każde z Moich dzieci, aby stało się doskonałe.

W tym czasie pracuję bardzo intensywnie nad moimi dziećmi i robię wszystko, co tylko możliwe, aby przyspieszyć ich postępy, aby wkrótce osiągnęły ten stan wieczności, który oczywiście jest w sobie nieskończony.

Co chcę przez to powiedzieć? Kiedy Moje dziecko stanie się doskonałym naczyniem Mojej miłości, będę mógł na całą wieczność wypełnić je Moją boskością. Ale jest to możliwe dopiero wtedy, gdy naczynie jest gotowe. Dopóki jest ono jeszcze w fazie rozwoju, dopóki pracuję nad moim naczyniem na kole garncarskim, a jego kształt nie odpowiada temu, do czego je stworzyłem, i dopóki kształt ten nie zostanie wypalony w piecu miłości, aby uzyskać twardość i moc przyjąć boskość, dopóty musicie być cierpliwi i pozwolić Mi się prowadzić.

Wiedźcie jednak: glina na kole garncarskim jest zawsze w rękach garncarza. Nie może on odsunąć rąk, bo inaczej glina straci kształt i rozsypie się w ruchu. Oto co to oznacza: pozostańcie spokojni w Moich rękach i pozwólcie Mi się kształtować, to znaczy prowadzić.

A kiedy dusza w Moich rękach jest gotowa, ona też o tym wie. Wtedy zdejmuję ją z koła garncarskiego, wydaję z tego materialnego rozwoju, wyrwam ją z jej stawania się w Moje Istnienie i umieszczam w piecu Mojej miłości, czyli w Moim sercu, aby ją ukończyć. W Moim sercu dziecko osiągnie swoje ostateczne ukończenie. To wypalanie gliny w Mojej miłości, to wypalanie duszy w Mojej miłości, to utwardzanie duszy jest własnym życiem duszy w promieniach ciepła Mojego serca i tam zostaje ona ukończona. Nie oznacza to, że zabieram je wtedy z ziemi, jego ostateczne ukształtowanie może nastąpić również w tym świecie; tak, jest to nawet lepsza część. Bo wtedy mogę już na tej ziemi używać tego naczynia i podawać je ludziom jako pokarm i napój.

Co chcę przez to powiedzieć? Uwolnijcie się, oddzielcie się od myśli, które wiążą was z materią, skierujcie się ku Mnie. Dopiero gdy porzucicie wszystko, wszelką nieposłuszeństwo, wszelką samowolę, wszelki egoizm, będę mógł ukształtować was według Mojej woli, aby obdarzyć was tym, do czego zostaliście stworzeni.

To jest mój dzisiejszy dar dla was, moje dzieci. Amen.

* * *

27.01.2022

Moje dziecko, na tej ziemi jest tak wiele dróg do przejścia – a jednak tylko jedna prawdziwa. Ta droga prawdy wymaga

ogromnego i silnego samoprzemagania się i pokory , dlatego ludzie nie chcą nią podążać. Wybierają szerokie i wygodne drogi, piękne dla oka, ale nie prowadzące do Mnie. Są to błędne drogi pełne fałszywych obietnic, oszustw i kłamstw, drogi zagubienia i śmierci duchowej.

Jak powiedziałem kiedyś i powtarzam teraz: Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Ojciec we Mnie to Moja miłość. A Ja jestem dla was widzialną i słyszalną formą miłości, jestem Ojcem w osobie.

Tak, jestem osobistą podstawą wszelkiego istnienia, jestem bezimiennym, niedostępnym światłem, które dla człowieka stało się kochającym Bogiem Ojcem w Jezusie Chrystusie i jako Jezus Chrystus. I pokazuję wam drogę, jeśli słuchacie Mojego głosu, Mojego słowa, które kieruję do was poprzez Moich sług, ale także i przede wszystkim w waszych sercach. Tutaj przemawiam do was z jednej strony jako wasze sumienie, a z drugiej strony jako prawdziwa miłość waszych serc.

Jestem więc obecny zarówno poza wami, jak i w was. Tak jak niegdyś prowadziłem moich uczniów i apostołów jako zewnętrzny Bóg-człowiek w ich sercach, tak czynię to zawsze, a zwłaszcza teraz, w tym czasie przemiany i wyzwolenia.

W was jest droga, którą powinniście podążać, którą wam wskazuję, a jeśli to uczynicie, wasza zewnętrzna droga również stanie się prawdziwa. Nawet jeśli jest ona wąska i czasami pełna cierni, jest to dla was znak, że idziecie za Mną. Nie zwracajcie więc uwagi przede wszystkim na to, jak poruszacie się w życiu ziemskim na zewnątrz i jak sobie z nim radzicie, zwracajcie uwagę przede wszystkim na ruchy serca, ponieważ one są odpowiedzialne za wasz postęp przy Mojej ręce i one

decydują o tym, w jakim stopniu mogę was prowadzić w sposób nadzwyczajny.

Obserwowanie i kontemplowanie serca jest dla was tak ważne. Poświęćcie na to czas, wejdźcie do swojego serca i poproście Mnie najpierw o właściwe światło, abyście mogli rozpoznać siebie w świetle prawdy, abyście mogli rozpoznać ukryte zakamarki swojego egoizmu i niewiary, które wciąż są w was silne. Wiara oznacza bowiem rozpoznawanie Mnie i kochanie Mnie bardziej niż świat.

Poczujcie przy tym Moją obecność, poczujcie Moją miłość, rozpoznajcie siebie jako dzieci Ojca w Niebie, z dala od rozumu i wszelkich wyobrażeń. Otwórzcie dla Mnie swoje dusze i serca, abym mógł do nich wejść.

Powinniście doświadczać życia, a jest to możliwe tylko w teraźniejszości, nie w pamięci i nie w wyobraźni – czyli nie w czasie. Bo czas jest rwącą, burzliwą rzeką, a wieczność jest rozległym, spokojnym morzem. Tak, Mojej obecności można doświadczyć tylko w teraźniejszości, w obecnej chwili.

Wiele chwil połączonych ze sobą w świecie tworzy czas. Wiele chwil połączonych ze sobą we Mnie tworzy wieczność. Każda z Moich chwil jest bowiem wieczna, a połączone ze sobą tworzą wieczność. Tak jak pojedyncze krople morza tworzą jedność morza, tak nieskończone chwile we Mnie tworzą wieczną istotę we Mnie, morze wiecznej miłości.

To są dzisiejsze słowa dla was poprzez mojego sługę; ale starajcie się usłyszeć Mnie samego – najpierw jako jasne i prawdziwe myśli, a potem słyszalne w duchowym myśleniu waszej żywotności we Mnie. Bo wiedźcie: Ja sam jestem Słowem, które przemawiam do was. Kiedy przemawiam w was, żyję w was. Amen.

19.02.2022

Moje dzieci,

Słowa są drogowskazami, kiedy słyszycie je od ludzi lub czerpicie z książek. Słowa są życiem, kiedy mówię je w waszych duszach, w waszych sercach.

Czym jest życie? Czy można je opisać? Czy można opisać miłość? Nie. Opisy i wyjaśnienia są zawsze obrazami, nie są rzeczywistością, boską istotą, wiecznym jest. Ja jestem samym życiem i miłością – a wszystko wokół Mnie jest odbiciem, obrazem Mojego wnętrza.

Tylko ten, kto wejdzie we Mnie, doświadcza i przeżywa boską rzeczywistość, doświadcza bezimiennej i bezsłownej istoty, z której kształtuje się życie, w której miłość panuje wiecznie. Tak, we Mnie istnieje również zrozumienie i doświadczenie pojmujące, ale nie jest to to, co znacie w tym świecie i z tego świata. Jest to obecne życie w sobie, jest to stan istnienia, w którym w stworzonym duchu jego nie stworzona boskość oddycha życiem w sobie i z siebie, z wiecznego źródła życia: Ja, Bóg od wieczności do wieczności w stworzeniu – Bóg bez początku i bez końca w boskiej pierwotnej istocie.

Jestem w sobie nieskończoną głębią, jestem z siebie nieskończonym bytem, jestem Jednym Wszechobecnym i Wszystkim. A to Wszechobecne i Wszystko jest miłością. Tak ukształtowany wychodzę z siebie i wypełniam sobą wszystko, co stworzyłem, aby uczynić to nieskończenie szczęśliwym.

Wy, moje dzieci, jesteście tym życiem ze Mnie, które poszło w ciemność, aby powrócić do Mnie. To jest wasze przeznaczenie, to jest wasze życie wieczne, to jest wasza nieopisana błogość.

Jednak to wasza wolna wola decyduje o życiu i śmierci. To wasza wolna wola decyduje o opuszczeniu świata już w tym ziemskim życiu, aby wejść we Mnie – lub wejść w świat, aby Mnie opuścić.

Dzisiaj składam wam te słowa do serca: zrozumcie łaskę, w której się znajdujecie, jest to bezprecedensowe dobro pochodzące ode Mnie. Ponieważ ten czas jest szczególny i naprawdę decydujący.

Ale jeśli chcecie, abym żył w was, a tym samym boska żywotność, musicie użyć siły. Oznacza to, że musicie odwrócić wzrok od światowych spraw i skierować go na Mnie. Używajcie swoich stóp, aby udać się do miejsc ubóstwa, używajcie swoich rąk i dłoni, aby czynić dobro potrzebującym. Zamknijcie swoje serca przed złym światem materialnym i otwórzcie je dla Mnie i Moich – są to ci, których do was przyprowadzam: duchowo ślepi, zaślepieni, chorzy na duszy i ciele.

Pamiętajcie, że Ja, wszechmocny Bóg, Stwórca nieba i ziemi, jestem waszym Ojcem. Pamiętajcie o tym w swoich sercach, aby miłość zapłonęła w was.

Amen, wasz Jezus, pełen miłości i miłosierdzia, Amen.

* * *

08.03.2022

Moje dzieci, tak jak zaprowadziłem Mojego apostoła Jana na wyspę Patmos do wygnania, tak teraz i wkrótce zaprowadzę was do wygnania i izolacji. Prowadzę was na wyspę, która nazywa się Sercem Boga. Wokół niej będą szaleć fale oceanu, a burze będą wzburzać masy wody i dziko je rozrzucać, topiąc

duchowo martwych, ponieważ ich statki są kruche, zniszczone i nieszczelne. Jeszcze mogą utrzymać się na powierzchni, ale zatoną i pogrążą się w otchłani swoich przewrotnych pragnień, egoizmu, braku miłości i upor.

Pytasz: „Jak to się stanie?”.

Odpowiadam: Moje dzieci, które wytrwale i cierpliwie znosicie wygnanie ze świata – w które tylko pozornie wprowadzą was złe moce, ponieważ to Ja wyprowadzam was z ziemskiego zgiełku na wyspę miłości, do arki zbawienia i odkupienia – znajdujecie się w promieniu łaski Mojego Ojcowskiego Serca. Wysłuchajcie Mojego wezwania, aby opuścić świat, zostawić wszystko za sobą i przyjść do Mnie, do Mojego Ojcowskiego Serca.

I dalej mówię wam: tak jak niegdyś Izraelici, tak i wy powinniście zabić baranka i pokropić jego krwią odrzwia waszych domów, abyście zostali oszczędzeni i uniknęli plag i śmierci.

Znowu pytasz: „Co to oznacza? W dzisiejszych czasach to niemożliwe!”

Odpowiadam: oznacza to, że powinniście złożyć swoją miłość u Moich stóp, powinniście naznaczyć drzwi swoich serc krwią swojej ludzkiej miłości, abym mógł pokryć je krwią Mojego Serca. Wtedy anioł plagi i śmierci ominie domy waszych dusz.

Czasami wasze życie będzie wprawdzie ubogie, ale zawsze będziecie mieli wystarczająco dużo, aby przeżyć, a waszym głównym pożywieniem będzie Moja miłość i Moja obecność w waszych sercach. Tak ukształtowana Moja łaska zaprowadzi was do kraju Mojej obietnicy. Sam poprowadzę waszą ucieczkę. Morze = świat rozdzieli przed waszymi oczami i przejdziecie

przez nie bez szkody, a za wami zamknę fale świata, które utopią i pogrzebią tych, którzy chcą was ścigać i zabić.

Następnie poprowadzę was przez pustynię, aby ponownie sprawdzić waszą wierność, waszą wiarę w surowości wyrzeczenia i w potrzebie. Sprawdzę stan waszych serc, czy ciężar materii nadal przykuwa was do ziemi, czy też duch zwyciężył i przyciąga was do Mnie.

I w końcu dotrzecie do ziemi, którą obiecałem wam przez wieki i którą obiecuję wam teraz, tak jak niegdyś obiecałem mojemu ludowi Izraelowi ziemię zbawienia. Nieliczni, którzy pozostali mi wierni do końca, wejdą na zawsze do wiecznego miasta Bożego, w którym nie ma cierpienia ani śmierci, ale wieczna błogość i boska żywotność na zawsze.

Idźcie więc naprzód, moje dzieci, dzielnie i odważnie u mojego boku. To jest wasze życie, to jest moje życie – zrozumcie to dobrze. Amen, to Bóg do was przemawia.

Amen. Amen. Amen.

Pójdę przed tobą i wyrównam góry. Zburzę bramy z brązu i rozbiję zasuwę z żelaza. Dam ci ukryte skarby i tajemnice, abyś poznał, że Ja jestem Pan, który wzywa cię po imieniu, Bóg Izraela.

Księga Izajasza 45,1-3

* * *

12.03.2022

Modłę się do Jezusa, aby chronił swoje dzieci i pomagał tym, którzy są w potrzebie, którym grozi zwolnienie lub utrata dóbr ziemskich, którzy sami są chorzy lub których bliscy są chorzy.

Jezus mówi: Ale oni też muszą pozwolić sobie pomóc.

Czyż nie chcą Twojej pomocy?

Nie bardzo. Nie wierzą naprawdę, że jestem gotów pomóc.

Dlaczego tak jest?

Nie kochają Mnie. Nie poznali Mnie jeszcze. Bo kto Mnie poznaje, ten Mnie kocha.

O Jezu, spraw, aby Cię rozpoznali!

Chętnie. Stoję przed drzwiami ich serc i pukam. Codziennie. Ale co widzę? Drzwi pozostają zamknięte, a w środku domu modlą się, abym im pomógł. Nie słyszą mojego pukania w zgiełku swoich myśli i słów. Niektórzy wyglądają przez okno i nawet mnie widzą.

Czy oni nie otwierają ci drzwi?

Spojrzeli na Mnie na chwilę i poczuli powiew Mojej miłości, po czym ponownie wycofali się do swojego świata przyzwyczajęń, zamiast otworzyć Mi drzwi.

To smutne. Przyznaje, że ja również chętnie powracam do swoich starych nawyków, zamiast pozostać z Tobą. Mi również brakuje miłości.

Tak, to prawda. Jedyna różnica polega na tym, że ty stoisz w promieniu Mojej łaski, aby przekazywać ludziom słowo Mojego serca. Aby głosić Moją miłość, aby głosić Moje powtórne przyjście.

Tak, powiedz wszystkim: Już jestem! Kto jest gotowy, aby Mnie przyjąć? Komu mogę objawić Moje Serce? Kto pragnie serdecznego uścisku ze Mną? Wiesz, mój synu, że lubię obejmować Moje dzieci, że jest to Moja największa radość. Znasz już to zjednoczenie, a twoja dusza rozkwita i promienieje w świetle miłości mojego serca. Powiedz im, powiedz

wszystkim, jak piękne jest być wypełnionym Mną, być jednym z sercem Boga. Nie ma słów, które mogłyby opisać ten stan, ale możesz powiedzieć, że ze Mną i we Mnie dusza jest całkowicie wolna od wszelkich ciężarów. We Mnie nie ma ani strachu, ani śmierci.

Wiele razy już mi to dawaleś, a jednak znów Cię opuszczam i grzebię w brudzie świata.

Tak, a jednak pozostaję z tobą i za każdym razem czekam na ciebie, cierpliwie i ufając, że iskra miłości w twoim sercu ponownie się zapali i otworzysz Mi swoje serce, raz po raz. Aż pewnego dnia nie będzie już rozłąki i pozostaniemy razem na wieki. Dotyczy to wszystkich Moich dzieci, z wszystkimi pragnę mieć wspólnotę jako Ojciec Niebieski.

Wy, ludzie, usłyszcie moje wołanie, które rozbrzmiewa teraz nad tą ziemią: nadeszło jutro wieczności! Nadeszła godzina prawdy ! Jeszcze tylko krótki czas, a potem wszystko będzie dokonane.

Amen, Jezus Chrystus, Bóg i Ojciec, Amen.

* * *

21.03.2022

Moje dzieci,

zastanówcie się, jak mnie postrzegacie, z bliska czy z daleka. Czy jestem dla was Bogiem bliskim, czy odległym? Czy boicie się wierzyć we mnie i wiedzieć o mnie? Czy uważacie, że nie jesteście godni mnie kochać? Czy postrzegacie mnie jako wszechmocnego Boga, który ma lepsze rzeczy do roboty niż troszczenie się o was?

Widzę to w waszych sercach i trzeba to zmienić, ponieważ jesteście w wielkim błędzie. Czyż nie powiedziałem – i powtarzam to teraz – że jestem zarówno w tym, co największe, jak i w tym, co najmniejsze? Że dla Mnie nie ma różnicy wielkości, pokazuje to również małe życie w królestwie zwierząt. Troszczę się o roztocza tak samo, jak o planety. Troszczę się o każdego mieszkańca nieba tak samo, jak o każdego mieszkańca ziemi. Jednak wśród mieszkańców ziemi istnieje ogromna różnica: ludzi pograżonych w materii poddaję Moim prawom, a dzieci służące Mojemu duchowi miłości poddaję Mojemu miłosierdziu.

Tak, również w prawie panuje Moje miłosierdzie, ale jest ono zazwyczaj ukryte pod płaszczem cierpienia. Moim dzieciom jednak spotykam się z otwartym sercem i obdarzam je ojcowskim przewodnictwem i boską ochroną.

Ileż to razy zadawałem wam to pytanie dla waszego dobra: kim są Moje dzieci? Są to ci, którzy zbliżają się do Mnie i spotykają się ze Mną w cichej miłości serca. Są to ci, którzy nie boją się pokornie wyznać przede Mną, że są grzesznikami, ponieważ poznali Moje serce. Ponieważ poznali, jak bardzo kocham każde z Moich dzieci – bez żadnych „ale”.

Dlatego przyjdźcie do Mnie, wy, którzy jesteście zmęczeni i obciążeni, przyjdźcie wszyscy do Mnie, którzy nie rozumiecie już świata i obciążają was te szatańskie działania! Przyjdźcie, moje dzieci, bo czekam na was! I powtarzam to wciąż, aż to przyjmiecie: kocham was!

Oddajcie Mi swoje życie, a Ja dam wam Moje. Wtedy naprawdę będziecie nazywani dziećmi Bożymi i będziecie żyjącą miłością – i to nie tylko w promieniu łaski Mojego Serca.

Amen, wasz Ojciec Niebieski, Amen.

* * *

01.04.2022

Ostatnio tak bardzo tęskniłam za Jezusem, że moja dusza płonęła. Wtedy On powiedział:

Tęsknota, którą odczuwasz w swoim sercu, jest Moją tęsknotą za tobą w tobie. W ten sposób masz udział w Mojej tęsknocie za miłością i myślisz, że jest to twoja tęsknota. Jednak bez Mojej obecności w tobie nie mógłbyś odczuwać tęsknoty za Mną.

Oddaję się w moim pragnieniu was i w ten sposób objawiam się w sercach moich dzieci. Wiedźcie więc: wasza tęsknota za mną jest już moją obecnością w was, ponieważ inaczej nie odczuwalibyście tęsknoty za mną. Kiedy więc tęsknicie za mną, ja już tam jestem i wzywam was.

Głębia, źródło i przyczyna waszej tęsknoty jestem więc zawsze Ja, jest więc już miłością. Bo tęsknota jest duszą miłości – a jeśli podążacie za pełnym miłości śpiewem waszych serc, zostaniecie doprowadzeni do Mnie. Kiedy ogarnia was tęsknota za Mną, bądźcie więc zawsze czujni i wiedźcie: Jestem tu i gotowy, aby was przyjąć i objąć, bo Moje Serce pragnie Moich dzieci.

Zobaczcie, jestem wszechmocnym Ojcem, który największą radość czerpie ze wspólnoty ze swoimi dziećmi – a nie ze swojej wszechmocy. Wiedźcie więc: Ja również potrzebuję kochać, inaczej nie stworzyłbym was, aby ukształtować was na bogów i obdarzyć was w ten sposób wieczną miłością i światłem szczęścia bez miary i celu. Amen.

* * *

26.04.2022

Teraz, moje dziecko, usiądź i zapisz to, co ci podyktuję:

Jestem Bogiem miłości, a nie Bogiem potępienia i zemsty. Zemsta jest owocem potępienia, zemsta służy ludzkiemu prawodawstwu, a nie Mojemu boskiemu.

Moje prawo opiera się na tym, że wyrównanie czynów, które Ja daję, zawiera możliwości rozwoju, które przybliżają dusze do Mnie. Moje uniwersalne prawo opiera się więc na fundamencie miłości.

Jeśli uciekacie i potępiacie swoich bliźnich, życząc im zła i kary, dajecie im coś przeciwnego, powalacie na ziemię zaślepionych, bijecie ślepych, wzmacniacie i potęgujecie zło.

Ponieważ macie być prawdziwymi dziećmi Mojej miłości i Moimi przedstawicielami na ziemi, konieczne jest, abyście stali na fundamencie, który nazywa się miłością. Z tego punktu widzenia, który nosi nazwę pokory, doświadczacie tego świata ciemności z Moim Sercem. Tylko w ten sposób jesteście w stanie przetrwać codzienne sytuacje i udzielać błogosławieństwa zarówno swoim bliskim, co jest łatwe, jak i tym, którzy utrudniają wam życie i wprowadzają zło do tego świata, czy to w ziemskim zaślepieniu, czy w satanistycznym zamiarze.

Moje dzieci, tylko tak można, a nie inaczej. Tylko Ja w was mogę ukształtować was na Moje podobieństwo i uczynić was prawdziwymi dziećmi Mojej miłości, dziećmi Bożymi, które służą swojemu niebiańskiemu Ojcu w pokorze i wierności, nie bojąc się prześladowań i śmierci. Które pokonują swoją starą naturę, codziennie na nowo oddając swoje życie w Moje życie.

Oto, czego od was wymagam. Nie dlatego, że mam do tego moc, ale dla waszego dobra, ponieważ służąc Mi, kształtuję was na prawdziwych bogów, którzy wraz ze Mną i we Mnie mają tworzyć niezliczone dzieła i panować w wieczności.

Mówię wam to dzisiaj i przytulam do Mojego serca tych z was, którzy są na to gotowi, którzy tęsknią za Mną, którzy oczekują Mojego ponownego przyjścia w swoich sercach, a ponadto oczekują Mnie jako Ducha Prawdy i Sprawiedliwości, który wkrótce przyjdzie na ten świat. Trwajcie, Moi umiłowani, pozostańcie niezachwiani, przychodźcie do Mnie codziennie na Nowi w każdym stanie, bo Ja jestem Zbawicielem świata. Amen.

* * *

07.05.2022

Synu mój, chcesz wiedzieć, jak będzie wyglądała przyszłość świata, skoro wszędzie panuje chaos, kłamstwa i oszustwa.

Tak, w zaciszu gabinetów snuje się nowe plany, omawia się i planuje ich realizację. Nie będzie lepiej, chociaż czasami tak się wydaje. Bo tak jak na wojnie, jak w bitwie, gdzie dowódca naradza się ze swoimi generałami, którzy z kolei przekazują rozkazy swoim podwładnym, gdzie armia musi się częściowo przegrupować, tak samo postępuje Antychryst, aby ponownie ruszyć do ataku, aby przeprowadzić atak z zaskoczenia, aby dalej szerzyć swoje zło.

Ale nie patrzcie tam, patrzcie na Mnie, trzymajcie się Mnie i powiedzcie to również swoim braciom i siostram. Waszym celem powinno być zbliżenie się do Mnie, oddanie Mi swoich myśli, abym oczyścił je z brudu świata. Wasze serca powinny być skierowane ku Mnie, abym mógł je wypełnić Moją miłością.

Ja również jestem wodzem armii, boskim królem, który wyruszył na bitwę, aby z jednej strony bronić swojego królestwa, a z drugiej strony, aby je powiększyć, a nawet podbić cały świat. W tym celu wyszkoliłem generałów o różnych talentach i zadaniach, którzy działają dla Mnie. Przekazują oni Moje słowo Moim żołnierzom, aby wiedzieli, o co Mi chodzi , i aby chcieli i potrafili wykonywać Moje polecenia.

Broń, którą wam dałem, nosicie już w sobie. Jest to broń miłości i prawdy, ale niektórych wojowników wyposażylem również w broń sprawiedliwości. Moja armia walczy więc różnymi rodzajami broni, w zależności od potrzeb i sytuacji. Musicie to zrozumieć, abyście nie osądzali się nawzajem, sądząc, że wszyscy bracia i siostry muszą myśleć i działać tak samo.

Nie dyskutujcie, czy ten czy inny ma rację, niech łączy was tylko miłość – albo już jako boska świadomość, albo w świadomości, że Ja jestem waszym fundamentem, że jesteście zjednoczeni w Moim sercu. Bo armia może być silna tylko we wspólnocie i w chętnym posłuszeństwie swojemu królowi.

W innym sensie jesteście Moim Ciałem, ponieważ Ja jestem waszym życiem. Ponadto jesteście drzwiami, przez które wejść do tego świata i już wchodzić. Jesteście też latoroślami, a Ja jestem winoroślą.

Sprawdźcie więc teraz, dokąd prowadzi was tęsknota waszych serc. I pozostaniecie wierni, ponieważ w tym jestem nie tylko Królem, ale także Ojcem, Bratem i Oblubieńcem.

Amen, wasz Ojciec Jezus, Amen.

* * *

09.05.2022

Słuchaj, moje dziecko: Tak, jest tak, jak widzisz. Twoja dusza nie może bezpośrednio przyjąć Mojego Słowa, tylko twój duch. On słyszy Moje słowa, przyjmuje je i przekazuje je dalej do ciebie, do duszy (). Moje Słowo jest więc przyjmowane w duchu duszy, w życiu duszy, w jej boskiej istocie i w pewien sposób bosko personifikowane w i wraz z duchową tożsamością, czyli przetwarzane i przekazywane dalej zgodnie z duchową strukturą odbiorcy. Tutaj Moje słowo jest kanalikowane, aby mogło zostać przyjęte przez duszę odbiorcy, a stamtąd przez kolejne dzieci Boże. To przyjęcie i przejście przez duszę powoduje dalsze zabarwienie Mojego słowa lub obrazu – które w gruncie rzeczy są jednym i tym samym. W ten sposób objawiam się światu.

Musisz teraz zrozumieć, że rozdzielam Moje słowa zgodnie z odpowiednim odbiorcą. Istnieje więc pewna synchroniczność między danym słowem lub obrazem a strukturą duchowo-psychiczną człowieka, który je przyjmuje. Mogę wprowadzić określone słowo wszystkim Moim posłańcom, ale jego manifestacja uzyskuje niezbędną prawdziwość, a tym samym przenikliwą moc, tylko w duszach przygotowanych do tego i poprzez nie. Przy czym szeroko rozdzielam Moje ogólne słowa miłości, które często wydają się wam powierzchowne i podobne do siebie, aby delikatnie i nieokreślone poruszyć dziecięcą istotę w was.

Różne postrzeganie Mojego wyglądu wynika również z indywidualnej natury duchowo-psychicznej. Stąd też wynikają różne relacje z zaświatów. Stąd wynika różnorodność odbioru duchowych myśli. Stąd wynikają różne drogi rozwoju po tej stronie i po drugiej stronie.

Jednakże istnieje wspólna podstawa dla wszystkich Moich dzieci – jest nią miłość do Mnie. Dzięki niej często niewytłumaczalna różnorodność, a nawet pozornie duchowo-sprzeczność staje się nie tylko zrozumiała, ale także pozwala wam dostrzec jedność ducha.

Tylko ze Mną i we Mnie możecie osiągnąć zarówno indywidualną, jak i wspólną siłę i moc ducha. Dlatego ważne i konieczne jest, abyście weszli w swoją duchową, boską tożsamość – a to jest możliwe tylko w miłości do Mnie.

We Mnie wszelka różnorodność staje się jednością i jest jednością. We Mnie czytacie i słyszycie słowa ducha zgodnie z waszą indywidualnością duchowo-duchową, ale w każdym słowie, w każdym obrazie i każdym czynie objawia się również podstawa wszelkiego istnienia – a jestem to Ja. Zamykam wszystko w sobie i w ten sposób uwalniam to. We Mnie wszystkie niepozorne i wrażliwe płomienie, jak również wszystkie wielkie ognie stają się jednym płomieniem miłości. To dla lepszego zrozumienia.

Amen, wasz Ojciec Jezus, Amen.

* * *

Objawienia Jakuba Lorbera

Tak rzekł Pan do mnie (Jakuba Lorbera) i we mnie dla wszystkich, i jest to prawdziwe, wierne i pewne:

Kto chce ze Mną rozmawiać, niech przyjdzie do Mnie, a Ja dam mu odpowiedź w jego sercu; jednak tylko ci, którzy są czysti, których serca są pełne pokory, usłyszą dźwięk Mojego głosu.

A kto przedkłada Mnie nad cały świat, kocha Mnie jak delikatna oblubienica swojego oblubieńca, z tym będę chodził ramię w ramię. Będzie Mnie zawsze widział jak brat widzi swojego brata i jak Ja widziałem go od wieczności, zanim jeszcze powstał.

* * *

Wielka Ewangelia Jana, tom 1, rozdział 45

Skromność Natanaela, wzorcowe wyznanie apostoła:

„Do tej pory miałem ci coś do powiedzenia; od tej pory wszystko leży w rękach Pana. To, czego On chce, my również będziemy chcieli i uczynimy. Ponieważ wszyscy jesteśmy jeszcze bardzo ubodzy duchowo, musimy pozostać przy Nim, aby królestwo niebieskie stało się naszym. Chcemy również znosić z Panem każde cierpienie i każde prześladowanie, abyśmy mieli w Nim i w Nim prawdziwą pociechę. W Jego imieniu chcemy być łagodni we wszystkich naszych myślach, osądach, pragnieniach i pożądaniach oraz we wszystkich naszych działaniach i czynach, abyśmy stali się prawymi właścicielami prawdziwej ziemi, którą jest czysta miłość Boża w naszych sercach.

Nie chcemy też unikać kraju, gdzie panuje trud i niesprawiedliwość, niech będziemy głodni i spragnieni prawdziwej sprawiedliwości; mamy przecież przy sobie Tego, który może nas nią nasycić na wieki!

My sami jednak chcemy być pełni miłosierdzia wobec każdego, niezależnie od tego, czy postępuje wobec nas sprawiedliwie, czy niesprawiedliwie, abyśmy mogli być uznani za godnych wielkiego miłosierdzia Bożego przed oczami Pana!

Dlatego też, na ile to tylko możliwe, wszędzie, tak jak tutaj przed wami, chcemy strzec naszych serc przed wszelką nieuczciwością, aby Pan nie odwrócił się od nas, gdy na Niego patrzymy; ponieważ z nieczystym sercem nie można zbliżyć się do Boga i patrzeć w duchu i w całej prawdzie na Jego oblicze i pełnię cudów Jego dzieł!

Jeśli jednak mamy czyste serca, musimy być pokojowi, cierpliwi i łagodni wobec wszystkich, ponieważ gniewne serce nigdy nie może być czyste, ponieważ gniew zawsze wynika z pychy. Jeśli jednak mamy pokojowe serca, możemy śmiało zbliżyć się jako dzieci do Tego, który dał nam synostwo Boże i nauczył nas modlić się do Boga jako naszego Ojca.

Jeśli według was jesteśmy prześladowani również w innych krajach i miejscach z powodu naszej sprawiedliwej sprawy, to nie ma to znaczenia, mój przyjacielu, ponieważ mamy Jego i dzięki Niemu niebo niebios! I tak już tutaj jesteśmy szczęśliwi, nadzwyczaj szczęśliwi, niezależnie od tego, czy ludzie nas kochają, czy gardzą nami i prześladują z Jego powodu, ponieważ On jest Panem nad wszystkimi i nad wszystkim! , któremu wszystkie niebiosy są posłuszne i który zawsze jest gotowy do służby, jak przekonaliśmy się wczoraj i już wcześniej, służy nam również nam, a to samo w sobie jest dla

nas najwyższą nagrodą i najwyższym zaszczytem! Nie martw się więc o nas, bo wiemy i rozumiemy, na czym stoimy!

Ta pełna determinacji przemowa bardzo zdziwiła arcykapłana, który powiedział: „Zaprawdę, gdybym nie był tu potrzebny i nie miał żony, dzieci i wielu innych rzeczy, sam poszedłbym z wami!”

Nataniel mówi: „My jednak porzuciliśmy żony, dzieci i rzeczy i poszliśmy za Nim, a nasze żony i dzieci nadal żyją! Mówię ci według mojego przekonania: kto w tym świecie nie może odejść z miłości do Niego, bez względu na to, co by to było, nie jest godny Jego łaski! Czy cię to obraża, czy nie, tak właśnie jest! Bo moje serce mi to podpowiada, a w sercu wszystko jest prawdą, gdy tylko duch obudzi się w nim do żywego myślenia w Bogu. On nas nie potrzebuje, ale my potrzebujemy Jego.

Czy kiedykolwiek pomogłeś Mu podnieść wielkie słońce ponad szeroki horyzont i rozprzestrzenić jego niebiańskie światło nad rozległą ziemią? Czy kiedykolwiek widziałeś kajdany, a tym bardziej je wykowałeś, które Pan nakłada na wiatry, tak jak powstrzymuje błyskawice, potężny grzmot i morze w jego głębinach?! Kto może powiedzieć, że kiedykolwiek pomógł Panu w czymkolwiek? Ale jeśli tak jest, to kto, do kogo Pan mówi, aby za Nim podążał, może jeszcze pamiętać o swojej żonie, swoich dzieciach, swoich sprawach i nie podążać za Nim całkowicie, za Panem całego życia, wszystkich niebios i wszystkich światów, na którego tak długo czekaliśmy, aby przyszedł, a teraz przyszedł, dokładnie tak, jak przepowiadali o Nim wszyscy prorocy i praojcowie?!

* * *

Wyruszamy w drogę, a najwyższy przywódca wraz ze swoją uzdrowioną żoną i dwoma pierwszymi podwładnymi towarzyszą Mi. Wódz i jego żona biorą Jonaela między siebie, rozmawiają z nim i pytają go o różne sprawy dotyczące religii żydowskiej i o to, co w niej odnosi się do Mnie; a uzdrowiony z podagry w pierwszej wiosce bierze bardzo uważny udział w tej rozmowie. Ja natomiast idę wśród siedmiu córek Jonaela i jego żony. One również pytają Mnie o wiele rzeczy, które wkrótce mają się wydarzyć na świecie, w Jerozolimie i w Rzymie. A Ja udzielam im życzliwych odpowiedzi i pokazuję im, jak wkrótce zostanie osądzony tajemniczy władca świata, a wkrótce potem wszystko, co do niego należy. Jednocześnie pokazuję im również koniec świata i powszechny sąd, podobny do tego z czasów Noego, a one pytają Mnie z głębokim zdumieniem, kiedy i jak to się stanie.

Ja jednak mówię im: „Moje drogie córki! Tak jak było za czasów Noego, tak samo będzie i wtedy; miłość osłabnie i całkowicie ostygnie, wiara w czystą naukę życia i poznanie Boga objawione ludziom z niebios zamieni się w najciemniejszy, martwy przesąd pełen kłamstw i oszustwa, a rządzący ponownie będą traktować ludzi jak zwierzęta i będą ich bezlitośnie i bez skrępowań zabijać, jeśli nie podporządkują się bez sprzeciwu woli błyskotliwej władzy! Władcy będą dręczyć ubogich wszelkiego rodzaju naciskami i będą prześladować i tłumić wszelkimi środkami każdego wolnego ducha, a przez to nadejdzie wśród ludzi uciskanie, jakiego jeszcze nigdy nie było na ziemi! Ale wtedy dni zostaną skrócone ze względu na wielu wybranych, którzy znajdą się wśród ubogich; bo gdyby tak się nie stało, nawet wybrani mogliby zginąć!

Ale do tego czasu minie jeszcze tysiąc, a nawet więcej niż tysiąc lat! Wtedy jednak wyślę tych samych aniołów, jakich teraz tu widzicie, z wielkimi trąbami podnieciwszy ich wśród biednych ludzi! Ci obudzą ludzi na ziemi, którzy zostali zabici w duchu, niejako z grobów ich nocy; i jak słup ognia przetacza się z jednego końca świata na drugi, tak te miliony obudzonych rzucą się na wszystkie światowe mocarstwa i nikt nie będzie w stanie im się przeciwstawić! Od tego momentu ziemia znów stanie się rajem, a Ja będę zawsze prowadził Moje dzieci właściwą drogą.

Ale od tego momentu, po upływie tysiąca lat, Księżę Nocy będzie miał tylko bardzo krótki okres siedmiu lat i kilku miesięcy i dni, aby według własnego uznania zdecydować się albo na całkowitą zgubę, albo na ewentualny powrót.

W pierwszym przypadku Ziemia zostanie przekształcona w wieczne więzienie w swojej najgłębszej części, ale zewnętrzna część Ziemi pozostanie rajem. W drugim przypadku Ziemia zostanie przekształcona w niebo, a śmierć ciała i duszy zniknie na zawsze! - Ale jak to i czy to możliwe?! - Nawet pierwszy anioł nieba nie może tego wiedzieć z góry; wie to tylko Ojciec. Ale tego, co wam teraz objawiłem, nie mówcie nikomu, dopóki po kilku ziemskich latach nie usłyszycie, że zostałem wywyższony z ziemi!

* * *

Wielka Ewangelia Jana, tom 3, rozdział 209

„Ci, którzy przyjęli Mnie w swoich sercach, zostaną również przyjęci przeze Mnie; ale ten, kto Mnie przyjął, może Mnie wprowadzić ponownie opuścić, ale Ja nigdy go nie opuszczę. Bo Moja miłość nie trwa tylko przez pewien czas, ale wiecznie, a

ten, kto przyjął ją w swoim sercu, nigdy nie może się jej pozbyć! Moja miłość trzyma go bowiem na zawsze w ryzach, aby nigdy nie mógł całkowicie zbłądzić ode Mnie.

Tak samo będzie z wami! Zostaniecie wprowadzcie postawieni w sytuacjach i warunkach światowych, w których będzie wam nieco trudno wyznawać Moje imię i pozostać wiernymi – ponieważ wkrótce wydarzy się coś, co sprawi, że stracie wiarę we Mnie, ponieważ musi się to wydarzyć – ale w odpowiednim czasie ponownie was wzmocnię i całkowicie oświecę komnaty waszych serc. Wtedy nie będziecie już poddawani pokusom z powodu Mojego imienia, ale odtąd pozostaniecie w Mojej miłości i Mojej mocy”.

* * *

Wiersze „ ” z książki
„Noc już zamknęła swoje rany –
Wiersze przyszłościowe”

Niespokojna jest mówiąca ręka w labiryncie zagubionych słów.
Niespokojne jest serce, gdy pije gorycz z dzbana nocy, przez którą trzeba przejść.

Wciąż całują cię zmysłowe sny, aby zatrzymać czas
urzekającymi cieniami, które dotykają cię i sięgają po ciebie
nagimi gałęziami na drodze do polany, która zamienia ciężkie
w lekkie.

Idź tylko naprzód! Nie zaszkodzi to twojej duszy, nawet jeśli
zranią cię rwące ramiona mrocznego lasu.
Spójrz tylko przed siebie! Już światło zanurza się w drzewach,
aby uwolnić twój umysł od cierpienia, ran i bólu.

Miej tylko odwagę i zaufanie, aby jedyna prawda przeniosła cię
do spokojnego wnętrza słowa miłości wypowiedzianego z serca
twojego wiecznie miłosiernego Ojca.

* * *

Oddech twojej miłości

To nie łza spływa z twojego oka, gdy nagie ciało słowa pyta o
życie w jałowych wersach, w których gubi się twoja ręka, gdy
śmierć niesie oddech twojej miłości.

Dalekie od wszelkiej nadziei są narodziny tych nocy,
naznaczone gwiazdami twojej fałszywej euforii – tutaj walczą z
tobą demony i mroczne moce, zanurzając twoje tęsknoty w
swojej ślepej nienawiści i agonii.

Tutaj, gdzie cienie twojej duszy zakrywają twój wstyd, a anioł śmierci waży szaleństwo i grzechy twoich ziemskich czynów, jesteś więźniem ciał, które liżą te grzechy, ponieważ tutaj ciemność niesie oddech twojej miłości.

Tylko niebiański miecz może uwolnić cię od tych kajdan, z cierpieniem, które podważa twoje martwe słowa – cierpienie tych dzieci da ci jasną odpowiedź, gdy miłość Boga znów będzie nosić twój oddech.

* * *

Pieśń o miłości

Pieśń o miłości, którą znam i której nie znam, która nosi mnie w swoim łonie, mnie, bezimiennego łaski, która nosi mnie do tego nieba, tego podarowanego nieba, które otworzyło moją noc, które zapaliło moje gwiazdy, które nasyciło moje zagubione serce i obmyło je światłem nieprzemijającej jutrzenki i ciepłem niekończącego się dnia miłości.

Pieśń o miłości, którą piszę, którą ona pisze uściskiem najlepszego przyjaciela, łagodnym spojrzeniem ojcowskiego serca, krwią matki chroniącej swoje dziecko, myślami stwórczego Boga.

Tak powstała ta pieśń, spokojną, czystą, pełną miłości ręką, pokonując uderzające fale wszystkich oceanów tej ziemi, bawiąc się z wściekłymi huraganami i burzami tego nieposkromionego świata, przenikając i rozjaśniając mgły wód płynących się ku niebu, oślepiając błyskawice i uciszając grzmoty rozgniewanych duchów powietrza.

Tak powstała ta pieśń miłości, tak cicha, tak spokojna, tak czuła. Podobna do pokory gry na flecie, podobna do powiewu

ciepłego słowa, które dotyka głębi serca, rozpalając jego ukryte żar i rozjaśniając oczy, puste i niepewne, podążające za utraconymi marzeniami i nadziejami, potykające się, upadające, oślepiające.

Ten chleb i to wino z niebios, ten prawie niesłyszalny dźwięk, który nikomu się nie narzuca, a jednak zawsze i dla każdego śpiewa melodię życia. Ta boska radość istnienia, która objawia się w najwznioślejszych kolorach i zapachach niezliczonych kwiatów i pąków najpiękniejszych łąk serca Boga. To wieczne słowo, które świeci jak delikatnie ogrzewające słońce budzące się wiosny nad wszystkimi głowami tej upadłej ziemi.

Tak miłość śpiewa swoją pieśń, tak śpiewała niegdyś pieśń stworzenia i śpiewa ją teraz we wszystkich przestrzeniach czasu i przemijania. I tak będzie ją śpiewać przez całą wieczność, aż wszystkie swoje dzieci poniesie w swoim łonie i obdarzy je swoim niebem.

który otworzy ich noce, który zapali ich gwiazdy, który nasyci ich zagubione serca i obmyje je światłem nieprzemijającego świtu i ciepłem niekończącego się dnia miłości.

* * *

Chór nocy w blasku światła wyłania się z ciemności, śpiewając o miłości złotą ciszą.

Na niebie płonie ognisty taniec; prawda ujawni się, ogłaszając koniec wspaniałości świata.

* *

Kiedy Jezus Chrystus powróci, a jego duch przeniknie niespokojną ziemię, poznasz prawdę swojego istnienia.

Żyj tak, abyś był na to gotowy. Śmierć bowiem doświadcza
życia jako sądu, tylko miłość rozkwita w obliczu wieczności.

* * *

Jak błyskawica nadeszło miecze i przecięło na pół bezsilne centrum cienia i nocy. Czarna zasłona sklepienia rozdarła się i spadła w kosmos, a światło zalało i zanurzyło oko serca w rozległych przestrzeniach nieskończoności.

Byli miłością.

*

W sercu jest światło
i światło daje słowo
a słowo jest światłem.

Ale serce stało się ciałem
a ciało ukryło światło
i wokół słowa zapadła ciemność.

I przyszło Słowo
i otworzyło serce
i ciemność stała się światłem.

* * *

Śpiew księżycy

O smutna ścieżko przez bezbronny czas, naznaczona
nienawiścią, złośliwością i zazdrością. Okrutnie dręcząc się, z
mieczem w dłoni, człowiek potyka się przez wyschniętą ziemię,
wspinając się bez oparcia po stopniach życia w śmiertelnym
przebraniu!

Tak pisałem, poetycko opisując prawdę i sens Bogu, którego jestem odbiciem. Pelen łaski nakazał mi spojrzeć na winę mojego losu. To pogrążyło mnie z najwyższego punktu zarozumiałości w głęboki ból, a pokora i cierpliwość zrodziły we mnie zaufanie, które cicho i spokojnie poprowadziło mnie do płynących łez.

Tam poczułem, czym jest miłość, a światło dotknęło mojego serca jasnym promieniem i pozwoliło mi przeczekać wieczność...

* * *

... pozbawiony wszelkiej przemijalności, tak bliski czystości spełnienia, rozmyślałem o istnieniu i nieistnieniu w blasku nocnego księżyca.

Nie wymieniając imion proroków i poetów, ale rozpoznając dźwięki najmańdrzejszych słów, dostrzegłem z daleka uroczy śpiew, ożywiający serca, pragnienie podążania za dźwiękami w ciemną noc.

Więc pochyliłem się i włączyłem się do niebiańskich pieśni, śpiewając z całej siły, śpiewając pieśni boskiej mocy.

* * *

Śmierć rządzi na ziemi od dawna, od początku czasu sprawia ludzkości wielkie cierpienia.

Kto mógłby powstrzymać jej złe uczynki, skoro z diabelską zręcznością kroczy po tej ziemi, jakby pan ciemności, w towarzystwie podziemia, jechał na bladym rumaku, aby nas zniszczyć?!

I nie pozwala nam cieszyć się jasnością dnia, spojrzeniem na nieskażone światło miłości, o nasze prawdziwe pragnienie.

* * *

Tak dźwięk światła oddycha w pustkę, a świat pogrąża się w zawrocie ciężkości i krąży otoczony zniszczeniem i upadkiem, pewną ceną opuszczenia przez Boga.

Umarli uparcie zaprzeczają dniu, zwiedzeni przemijającym blaskiem i pozorem, zmysły upojone stęchłym winem, noc uwodzi ich do zgubnego tańca!

* *

Dreńczą święte słowa szyderstwem i pogardą i oddają się śmiertelnej nagrodzie rozpaczy!

O Boże, co tu się dzieje!/? Spójrz na tych brutalnych i zimnych, tyranów i władców, którzy rządzą, nieświadomi, że torują sobie drogę do potępienia w nadchodzących błogosławionych latach!

Mówisz, że Twoje miłosierdzie jest wielkie, ale czy możesz i czy będziesz w stanie powstrzymać uciekające wody?!

* * *

Szatanie! Panie fałszu i hańby! Jak długo jeszcze będziesz się wyrывał, okrywając światło kłamstwem , ciągnąc zbłąkane dusze brutalną siłą piekła do swoich wiecznie mrocznych jaskiń?

Zastanów się nad minionymi czasami, bo gdy liczba wybranych sług zostanie wypełniona, nie będzie już wyboru!

Śpiewamy więc tutaj nasze pieśni, aby rozjaśnić ciemność nocy, śpiewamy je w kółko, pieśń o twojej kończącej się władzy.

* * *

Piosenka pośrednia

Skarga została ogłoszona – grozi bowiem powódź, która zaleje brzegi – i spędza fale, które teraz kierują słowa mądrych ust na wolność.

Pocieszam się tymczasem gorzką udręką rozmyślań, rozważam arogancję i walczę ze strachem, ale popycha mnie zraniona bramka, by dalej sprawiać mi przyjemność zmysłowością.

Proszę więc, świeć mi, o gwiazdo życia, moje własne wysiłki wydają się daremne! Zanurz księżyc w najjaśniejszych dźwiękach swojej miłości, świat potrzebuje czystych nocnych pieśni.

* * *

Smutek myśli wyostrza światło, ale grobowa cisza, kamienny dźwięk przymusu, zasłania niewinność mędrca, miły wierszu, i zmusza do łagodnego i cichego płaczu nad nędzą.

Tymczasem słowa Boga palą sumienie, w Jego łasce zostają wyrwany ze śmiertelności, jeszcze przed wezwaniem wpisanych imion!

Zbliża się więc czas sądu. Otwarte są bramy nieba, posłaniec prawdy spogląda z góry i wkrótce bez skrupułów wypełni swoją misję.

* * *

Strumienie wiary rozbrzmiewają głośnym wołaniem gwiazd, ból objawienia, utrzymywany przez światłą postać, dotyka pamięci w blasku tęsknoty.

O, ożywcie się, duchy, siły napędowe, odsłaniające nieznane
sfery światów! O, ożywcie się, anioły, posłańcy nieba,
skłaniajcie śmierć, by w końcu się wyjaśniła!

Bo wkrótce dzień oddzieli się od krwi, a noc, obmyta światłem,
roznieci święty żar serca.

* * *

Czas zmarłych nie daje niebu ziemskiej żywotności, która
kieruje naiwne życie ostrożnie ku mądrości zgodnej z wolą
Boga.

To wieczne światło daje ludziom pokój, karmi słowa
kochającymi głosami, które na zawsze śpiewają chwałę Boga.

Tak zapisuję je i śpiewam światu twoje pieśni, o śpiewu w
nocy! Pieśń księżyca raz po raz, wkrótce będzie skończona!

* * *